Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze: Obrady Związku Miast pod flagą komisarską...** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 98 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 29 kwietnia 1937 r. | Rok XXXI.

Nie może być za wiele nieprawości.

Urząd Morski w Gdyni nie jest w porządku.

Jakoś przed rokiem, na wiosnę 1936, pojawiły się w szeregu pism zwięzłe notatki o aresztowaniu dwóch urzędników jednej z najpoważniejszych instytucyj w Gdyni, bo — Urzędu Morskiego — pp. M. i Lubowickiego.

Szczególnie wrażliwa i czujna na newralgicznym punkcie zagadnień morskich opinia publiczna dowiedziała się z przerażeniem, że „coś“ tam jest. Przebąkiwano o jakichś „nieporządkach“, jak zwykle ogólnikowo tylko „dla dobra śledztwa“ naszkicowanych, a nawet o jakichś podejrzanych „kontaktach“ politycznych z niepewnymi elementami, przy czym opinia publiczna pod wpływem... ba, kiedy nie wiemy pod czyim wpływem! — domysły te konkretnie określała mianem „szpiegostwa ukraińskiego“.

Okropna rzecz! W łonie instytucji, zajmującej pozycję kluczową w naszej rozbudowie na morzu, taka awantura arabska! Szpiegostwo i to właśnie na rzecz czynników, czerpiących zazwyczaj instrukcje, natchnienia oraz... soki żywotne z ościennych ośrodków dyspozycyjnych. Akurat w Gdyni, w pobliżu granicy niemieckiej, a pod bokiem Gdańska, polskiego „enfant terrible“ (niesfornego bębna)!

Obu urzędników wyrzucono, ma się rozumieć, na zbity łeb, a Urząd Morski ze zgrozą wypluł ze swego łona mętne typy, które też, ma się rozumieć, osadzono w areszcie. Osadzono, lecz... niebawem zwolniono. Oskarżono... lecz prędko umorzono dochodzenie z tytułu „działalności na rzecz wywrotowców ukraińskich“. **Pracy i chleba** — rzecz jasna — nie przywrócono: na posadki czekało już łapczywie stu kandydatów.

W dniu 21 lipca 1936 odbyła się w sądzie gdyńskim rozprawa przeciw obu oskarżonym.

Akt oskarżenia głosi, że pp. M. i Lubowicki zatrzymali bezprawnie niektóre dokumenty. „Po protokolarnym zdaniu służby przez oskarżonych w dniu 26. 3. 1936 r. poddano w Urzędzie Morskim badaniu akta osobowe, będące uprzednio pod pieczą oskarżonych i stwierdzono w aktach tych brak niektórych pism i dokumentów. W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniach prywatnych oskarżonych, jeszcze tego samego dnia znaleziono... (tu następuje wyliczenie szczegółowe 12 rozmaitych akt i dokumentów, zatrzymanych przez pp. M. i Lubowickiego). „Oskarżeni wyjaśnili w toku dochodzenia — opiewa dalej akt oskarżenia — że wymienione akta zabrali z Urzędu Morskiego w celu zaznajomienia z ich treścią Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Floty w Gdyni, gdyż w ten sposób **zamierzali ujawnić nadużycia,** jakich rzekomo w dziale personalnym dopuszczał się ich bezpośredni przełożony, naczelnik wydziału ogólnego, a jako obeznani z treścią akt tajnych i poufnych, oddanych ich pieczy mogli byli ich zdaniem zabierać je do domu bez zezwolenia przełożonego“.

Tak więc ramy przestępstwa zostały znacznie zwężone, zarzut szpiegostwa z punktu odpadł, a oskarżenie ograniczyło się do sprawy **bezprawiego zatrzymania jakichś dokumentów, co zresztą oskarżeni uzasadnili najdobitniej zamiarem działania dla dobra państwa.** W wyniku przewodu sądowego oskarżony M. został zrehabilitowany i uwolniony od winy i kary, Lubowicki natomiast skazany.

Oskażony Lubowicki ma się rozumieć apelował. W dniu 1 października 1936 r. sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok sądu okręgowego w Gdyni **zatwierdził.** Oskarżony Lubowicki zaskarżył wyrok sądu apelacyjnego do sądu najwyższego, który **wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu uchylił** i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w innym składzie.

Na rozprawie w dniu 13. 3. br. oskarżony Lubowicki został **kompletnie zrehabilitowany i uwolniony od winy i kary.**

W piśmie wystosowanym do sądu (nr akt IV K. A. 614/37) oskarżony Lubowicki uzasadnia piśmiennie motywy, które nim kierowały w zatrzymaniu dokumentów:

„Ja nie miałem żadnego interesu osobistego w tym, co uczyniłem, tj. **w chęci ujawnienia nadużyć odpowiednim władzom,** le-

Ciąg dalsy na stronie 2-ej.

Co zeznali świadkowie?

Druzgocąca krytyka

niesłychanych praktyk Ogniskowców.

Z pierwszego dnia wielkiego procesu przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu“.



Mecenas Krysiak.

Wielkim wydarzeniem nie tylko dla sfer nauczycielskich, ale dla całego katolickiego społeczeństwa, szczególnie ziem zachodnich przejętego i oburzonego do głębi nowymi prądami przynoszącymi do nas **zarazę moralną ze Wschodu,** jest proces wytoczony nam przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Początek rozprawy, która wywołała olbrzymie zainteresowanie, oraz tło procesu przedstawiliśmy już w numerze wczorajszym.

Po złożeniu zeznań przez **oskarżonego red. Nowakowskiego** sąd przystąpił do odczytania sentencji wyroku pierwszej i drugiej instancji w głośnej swego czasu sprawie krytyki przez Il. Kurier Codzienny **sławetnego numeru „Płomyka“ poświęconego bolszewizmowi i gloryfikacji Rosji sowieckiej.** Związek Nauczycielstwa Polskiego miał czelność skarżyć redaktora odpowiedzialnego wspomnianego pisma za obrazę, jakiej dopatrywał się w słusznej i mocnej krytyce zawartej w artykule pod znamiennym tytułem **„Młodzież truje się jadem bolszewizmu!“** Proces ten Z. N. P. przegrał w dwóch instancjach a **kasacji nie wywiódł** tak, że wyrok uwalniający przeciwko redaktorowi odpow. tego pisma p. Stankiewiczowi stał się prawomocny.

Silne wrażenie wywarło na początku wczorajszej rozprawy odczytanie przez sąd długich wywodów Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego w Warszawie, uzasadniających wyrok uniewinniający w powyższej sprawie. Uzasadnienie to było niejako oskarżeniem Związku Nauczycielstwa Polskiego i wykazało, że w pisemku dla młodzieży „Płomyku“ uprawiano

legalną propagandę bolszewizmu.

Pragnąc osłabić druzgocącą krytykę, zawartą w tym co dopiero odczytanym uzasadnieniu wyroków, występujący z ramienia skarżących adw. Syski, przedstawia numer I. K. C. z artykułem p. dr. Dobrowolskiego p. t. **„Czerwony teatr i postęp“,** w którym rzekomo z punktu widzenia idealistycznego autor apoteozuje teatr moskiewski, podnosząc jego zalety. Zdaniem tego adwokata



Mecenas Syski.

wspomniany artykuł wychwala Sowiety i jest odpowiedzią na te motywy wyroków sądów warszawskich(!). Artykuł ten mec. Syski przedstawia sądowi, na co obrońca oskarżonego p. mec. Krysiak oświadcza: „Co nam z tego. Nie jesteśmy przecież I. K. C.!“

Incydent na początku rozprawy.

Na skutek dziwnej taktyki p. mec. Syskiego, pragnącego odwrócić kota ogonem, już na początku rozprawy miał miejsce charakterystyczny incydent. Mianowicie mec. Syski wnosi o odczytanie pewnego **artykułu „Dziennika Bydgoskiego“** dotyczącego odczytu **ks. prałata Kwiatkowskiego z Grudziądza,** który to artykuł ma być rzekomo odpowiedzią na zarzut stawiany naszemu pismu przez ks. Kwiatkowskiego **siania przez nas komunizmu?** Z miejsca **zareagował na to osk. red. Nowakowski,** odpierając stanowczo zarzut, jakoby „Dziennik Bydgoski“ siał komunizm lub stanął w jego obronie, zapowiadając równocześnie, że **wyciągnie z tego konsekwencje przeciwko adw. Syskiemu o zniesławienie pisma.** Przewodniczący wiceprezes Wojtynowski odczytał następnie kilka ustępów przedłożonego mu przez mec. Syskiego wspomnianego artykułu „Dziennika Bydgoskiego“ i przerywając dalsze czytanie, zwrócił się do mec. Syskiego z słowami: **„Przecież to nie ma sensu dalsze odczytywanie“.**

Dowód prawdy zostanie jednak przeprowadzony.

Adwokaci broniący oskarżycieli prywatnych wnoszą jeszcze o przeglądnięcie akt karnych z rozprawy przeciwko red. Nowakowskiemu, która odbyła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy a w której to sprawie rozważany był zarzut osk. Nowakowskiego, że **członkowie Z. N. P. wprowadzają przymus abonowania „Płomyka“.** Oskarżony został w tej sprawie prawomocnie zasądzony. Obecnie wyjaśnia red. Nowakowski, że w tej sprawie dlatego tylko został zasądzony, gdyż będąc oskarżony z art. 227 nie wolno mu było przeprowadzić dowodu prawdy. Artykuł ten bowiem na to nie zezwala. Oskarżony był wówczas **nie za zniewagę osób,** lecz z urzędu za **zniewagę władz szkolnych** zasądzony. Na obecnej rozprawie - zaznacza osk. - podniesione zarzuty, iż członkowie Z. N. P. zmuszali dzieci do abonowania „Płomyka“ **zostanie udowodniony i potwierdzony.** (Istotnie potwierdzony został zarzut przez zeznającego później na rozprawie pod przysięgą **świadka p. Jabłońskiego).**

Po krótkiej przerwie następuje zaprzysiężenie świadków. Jako pierwszy zeznaje powołany przez oskarżonego w charakterze świadka **emerytowany kierownik szkoły p. radca Kazimierz Beyer.** Zeznań jego zapełniająca salę publiczność wysłuchała z ogromnym zainteresowaniem. W słowach tego cenionego pedagoga i zasłużonego społecznika, wypowiedzianych często z wielkim wzruszeniem, brzmiała nuta żalu i oburzenia zarazem na stosunki panujące w szkolnictwie polskim. Świadek na wstępie zaznaczył, że

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Eden w stolicy Belgii.



Angielski minister spraw zagranicznych bawi obecnie wraz z małżonką w Brukseli, gdzie prowadzi rozmowy z premierem van Zeelandeh. Na zdjęciu: minister Eden (w środku) po przylocie do Brukseli. Na lotnisku powitał go belgijski minister spr. zagr. Spaak (pierwszy z lewej).

Nie może być za wiele nieprawości.

(Ciąg dalszy).

piej bowiem byłbym wyszedł na tym, gdybym był cicho siedział a jeśli mimo to, to uczyniłem, to kierowałem się jedynie i wyłącznie — zaznaczam to z całym naciskiem — **dobrem interesu publicznego i moralności publicznej** oraz zgodnie z wyraźnymi wskazaniami czynników w państwie najwyższych, poza tym moja praca społeczna wpoiła we mnie to przekonanie, że zawsze interes państwa winien być przed interesem osobistym.

Jak już na wstępie niniejszego pisma zaznaczyłem, nie mogłem się w żaden sposób pogodzić ani z tym, **by dzięki nie wiadomo czemu w urzędzie państwowym byli zatrudnieni, karani sądownie złodzieje, oszuści i inni im podobni, gdy tysiące uczciwych i zasłużonych ludzi pracy dostać nie mogło, ani też z tym, by oczywiste i w dochodzeniach administracyjnych stwierdzone przestępstwa pozostały bezkarne.**

Ani więc intencje moje ani czyn mój nie noszą żadnych cech przestępstwa, wobec czego upraszam uprzejmie Wysoki Sąd o łaskawe całkowite uwolnienie mnie od winy i kary, nie mam już bowiem ani sił ani środków do dalszej walki o to, o co w ogóle nie powinienem był walczyć, tj. o słusznie mi się należącą całkowitą rehabilitację, sprawa moja nie powinna się była w ogóle znaleźć na wokandzie sądu.

Sąd apelacyjny — jak zaznaczyliśmy — uwolnił oskarżonego Lubowickiego i orzekł:

„Wyrok sądu okręgowego w Gdyni z dnia 21 lipca 1936 r. uchylić w stosunku do oskarżonego Teodora Lubowickiego i uniewinnić go z zarzutu zatrzymania akt urzędowych tajnych i poufnych w celach pozasłużbowych po zdaniu przez niego w dniu 26 marca 1936 r służby w urzędzie morskim. Koszty postępowania zaliczyć na rachunek skarbu państwa."

* * *

— No dobrze! — powie opinia publiczna — rehabilitacja dwóch urzędników jest zjawiskiem bardzo pomyślnym, ale ostatecznie to ich sprawy osobiste.

Teraz oczekiwać należy oficjalnych i merytorycznych **wyjaśnień ze strony instytucji, w której pracowali.** Przecież, mówiąc delikatnie — wyrażali się o stosunkach w niej panujących trochę... **krytycznie!**

* * *

Dodać należy, że p. Lubowicki w obronie swej wymienił urzędników, których życiorysy znał dokładnie z racji piastowanego urzędu, a którzy nie byli powinni do urzędów być dopuszczeni — jako niegodni. W piśmie swym do p. premiera Składkowskiego i do p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego przytacza **aż 35 wypadków protekcji ludzi niegodnych i osłaniania nadużyć** przez czynniki kierujące w Urzędzie Morskim. Widocznie odkrycia p. Lubowickiego wywarło na obu wstrząsające wrażenie, skoro postarali się o przyśpieszenie jego sprawy w Sądzie Najwyższym i w Sądzie apelacyjnym. Również wpłynął p. premier na ministerstwo przemysłu i handlu, od którego Urząd Morski jest zależny, że zainteresowało się sprawą zwolnionych — jakże niesłusznie! — urzędników oraz tym, co by mu zdradzić mogli na temat stosunków w Urzędzie Morskim panujących. Po 10 miesiącach i to dzięki osobistemu zainteresowaniu się p. premiera zabrano się do sprawy, która powinna była od samego początku wywołać należyte poruszenie. Ba, ale jeden z posłów twierdził niedawno w sejmie, że w tym ministerstwie są takie stosunki narodowościowe, iż radzi byśmy byli, **gdyby się w nim znalazło 25 procent chrześcijan.** A w Gdyni rozpierają się żydzi i robią brudne interesy, jak tego dowiódł świeży skandaliczny proces o szmugiel walut. Na domiar wszystkiego z Warszawy przysłano **komendanta policji żyda.** Nie posądzamy go, broń Boże, aby swoim ziomkom interesy ułatwiał, ale z góry uznać trzeba, że stanowisko jego jest bardzo trudne. Społeczeństwo chrześcijańskie musi być do niego z góry uprzedzone jako do żyda — jak do wszystkich żydów w ogóle — a żydzi przeklną go, gdy zechce sumiennie spełniać swoje obowiązki i utrudniać im brudne geszefty.

Winą za to nieszczęśliwe posunięcie obarczyć trzeba główną komendę polcji, w której także niestety są żydzi, choć dziś już nieliczni, ale wpływowi.

* * *

Sprawy Urzędu Morskiego w Gdyni nie spuścimy z oka. Gdyby nie nastąpiła konieczna czystka i to w najbliższym czasie, **ogłosimy** nadesłany nam materiał i wymienimy nazwiska tak protektorów jak ich pupilów z wyszczególnieniem wszelkich okoliczności, które doprowadziły do procesu. **Nie może tak się dziać w Polsce, aby karano tylko tych, którzy chcą wyjawić nadużycia, a pozostawiano na stanowiskach tych, którzy rzeczywiste nadużycia osłaniają powagą swojego urzędu.**

Za wielki wysiłek włożyła cała Polska w Gdynię, aby dziś wolno było gospodarować w niej z uszczerbkiem dobra publicznego.

Co zeznali świadkowie?

(Ciąg dalszy).

jest członkiem zarządu głównego i prezesem koła miejscowego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na pytanie p. mec. Krysiaka, czy kurator szkolny na odprawie nauczycieli przyznał publicznie w przemówieniu swoim, że nauczyciel musiał dotąd pracować poza szkołą tzn. politycznie angażować się w różnych organizacjach, jak w Ognisku, w Strzelcach lub w Legionie Młodych a w razie niezastosowania się do tego narażony był na różne szykany, świadek bardzo obszerne daje wyjaśnienie przykrych stosunków i smutnego położenia polskiego nauczyciela.

„Praca terroru" i jej skutki.

Wyniki tej pracy — potwierdza świadek — nazwałbym pracą terroru. Najlepiej może będzie liczbami zilustrować smutne stosunki. W Warszawie od siedmiu lat nie nadano żadnego stanowiska kierowniczego stowarzyszeniowcom (członkom Stowarzyszenia Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa), a odebrano pięć kierownictw naszym członkom. **Na Pomorzu zaś wszystkie stanowiska po zemerytowanych kierownikach zajęli ogniskowcy.** Dziesięciu kierowników stowarzyszeniowców przeniesiono, albo pozbawiono kierownictwa a nadano je związkowcom. Dopiero po pięciu latach dano jedynie — taki to odosobniony wypadek — kierownictwo pięcio-klasowej szkoły w Grucznie stowarzyszeniowcu.

W Bydgoszczy od 1930 r. do dnia dzisiejszego **ani jednemu członkowi stowarzyszenia Chrz.-Narod.** nie powierzono kierownictwa szkoły. **Wszystkie wpływowe stanowiska zajęli członkowie Z. N. P.** Najjaskrawszym dowodem terroru jest **wdrożenie dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko prezesowi okręgu pomorskiego chrześcijańskiego związku Ryczakiewiczowi za to tylko, że nie chce współpracować z „Ogniskiem".** Słowa te wywołują zrozumiałe poruszenie na sali.

Na konferencji odbytej w październiku z obecnym inspektorem szkolnym Tarnowiczem w Bydgoszczy, Stowarzyszenie ofiarowało mu współpracę z „Ogniskiem", przy czym przypomniałem inspektorowi, że już przed trzema laty zrobiłem mu taką samą propozycję. Jednakże inspektor Tarnowicz pomimo wysyłania mu regularnie zaproszeń drogi do stowarzyszenia nie znalazł i nie przyszedł. Twierdził on, że od ośmiu lat na zebrania ogniskowców też nie chodzi, gdyż pragnie sprawiedliwości.

Jak to sprawiedliwość jednak wygląda? Kto tak jak pan inspektor Tarnowicz — ciągnie dalej świadek — korzeniami uczucia i umysłu wzrósł w ideologię Z. N. P., ten z konieczności musi być niesprawiedliwy wobec nas. Na tej konferencji powiedział inspektor Tarnowicz: „No, teraz chyba w szkołach teroru nie ma?" Tym najdobitniej podkreślił, że taki teror dotąd istniał! Wierzyć się przecież nie chce, ażeby nauczyciel-katolik, członek zarządu Sodalicji Mariańskiej **z przekonania** przechodził do Ogniska. Jest jedno tylko wytłumaczenie takiego kroku: **dla chleba i z obawy przed innymi konsekwencjami jak przeniesieniami i t. p.**

Jak ten terror wyglądał?

Świadek w dalszym ciągu swych zeznań mówi o wysługiwaniu się nauczycieli organizacjom politycznym i przytacza na to cały szereg rażących dowodów. Tak np. **kierownik szkoły powszechnej p. Porzych** usiłował wpłynąć na nauczycielkę w kierunku przystąpienia do organizacji politycznej, gdyż **to dopiero będzie rękojmią pracy państwowo-wychowawczej.** Dalej do żony oficera p. Bruchowej oświadczył: **„Mam oficjalny rozkaz wysondowania przekonań politycznych pani!"**

I ja głęboko jestem przekonany, że przeniesiony zostałem za moje przekonania. Po wakacjach w 1930 r. dostałem anonim od młodego ogniskowca, który ostrzegał mnie przed inspektorem Łapińskim. Inspektor Ł. bowiem wziął sobie za cel **zniszczenie stowarzyszenia,** a w szczególności urwania łba tej hydrze (p. Beyera uw. red.) Stowarzyszenia Chrześc. Narod. I niebawem wdrożono przeciwko mnie dochodzenie dyscyplinarne o rzekome **zniesławienie ś. p. mnistra oświaty Czerwińskiego.** Dochodzenia zostały umorzone, a mój wniosek o wdrożenie dochodzeń dyscyplinarnych odrzucono.

W tej kampanii wysługiwali się obecni na sali **miejscowy prezes Z. N. P. Jopke i ówczesny sekretarz Z. N P. Lisewski.** Do mieszkania mego przybyła wdowa po emerytowanym koledze Osowskim i w obecności mojej żony oświadczyła że Jopke i Lisewski przybyli do jej męża celem dowiedzenia się, **co też mówiłem na zebraniu Sodalicji Mariańskiej i w czym ubliżyłem ministrowi.** Mimo negatywnego wyniku dochodzeń, przeniesiony zostałem do Borku. Decyzję tę najwyższy trybunał później zniósł.

Po usunięciu mnie z czynnej służby szły dalsze wnioski o utrącenie znanych na gruncie bydgoskim ze swej sumienności i inteligencji oraz przynależności do stowarzyszenia pp. rektorów **Dachtery i Ewalda.** Zresztą o donosicielstwie, łamaniu charakterów i karierowiczostwie sam pan kurator mówił na konferencji w seminarium i napiętnował. Przemówienie to ogłoszone zostało później w Dzienniku Urzędowym Kuratorium Szkolnego Poznańskiego.

Świadek zeznaje dalej, że na obsadzenie wszystkich stanowisk począwszy od ministra, a skończywszy na kierowniku, **wszechstronny wpływ mieli ogniskowcy,** co odpowiada zresztą zdaniu wrażonemu w treści artykułu ogłoszonego w miesięczniku „Głos Warszawski", który jest organem Z. N. P. W tym miejscu świadek cytuje następujące zdanie, zawarte w tym artykule:

„Gdy przyszedł moment ustalenia form organizacyjnych polskiego szkolnictwa, redagowania programów i statutów, związek był powłany do tego, by zabrać w tych sprawach swój głos i wpływać, aby zręby organizacyjne szkoły polskiej, treść i kierunek nauczania i wychowania ujęte były w myśl postulatów polskiego nauczycielstwa, zrzeszonego w Z. N. P."

W nieszczęsnej erze braci Jędrzejewiczów.

Tworzono **po prostu dwie władze** — państwo w państwie — a inspektoraty uważaliśmy za ekspozyturę ogniska. Kto był ministrem w tej erze? **Wasi ludzie, bracia Jędrzejewicze.** W całej Polsce zdaje się nie ma inspektora, któryby nie był ogniskowcem.

Świadek przytacza jeszcze dalszy dowód wszechwładzy Z. N. P. i odnoszenia się inspektora Łapińskiego do członka chrześcijańskiego związku. Charakterystyczny jest fakt następujący:

„Gdy zgłosił się do niego śp. Litwin i oświadczył, że należy do chrześcijańskiego Stowarzyszenia, wówczas insp. Łapiński odpowiedział mu: „To nie warto panu w ogóle walizki otwierać".

Następnie przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań.

Przew.: Twierdzi pan, że przyczyną tych wszystkich krzywd było Ognisko?

Świadek: Tak.

Przew.: Jaki w 1930 r. był stosunek procentowy nauczycieli należących do Chrześcijańskiego Stowarzyszenia a Z. N. P.?

Św.: W naszym związku było 14 do 15 tysięcy nauczycieli a później wskutek znanych metod Ogniska liczba ta skurczyła się do 6.000. Odpadły dwie trzecie. Koło bydgoskie, które liczyło 250 członków, obecnie liczy tylko 130.

Kto był antypaństwowcem?

Świadek stwierdza, że na konferencji urzędowej oświadczono, że nauczyciel winien być państwowcem a kierunek państwowy **reprezentuje tylko Z. N. P.(!)** a zatem wszyscy nauczyciele winni należeć do Ogniska. W tym czasie forsowania tzw. wychowania państwowego wytworzył się **termin antypaństwowca,** za którego uważano tego, który nie pisał się na B. B. W. R., Związek Strzelecki, Straż Pożarną (świadek poprawia) Straż Przednią itp.

Przew.: O ile ideologia Panów była sprzeczna z ideologią Z. N. P.?

Św.: Różnica polegała na tym, że gdy pertraktowaliśmy o połączenie i utworzenie jednej organizacji i gdy zdawało się, że już pertraktacje uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, w ostatniej chwili Z. N. P. wniósł zastrzeżenie, że **nie godzi się na wstawienie do statutu terminu „wychowania chrześcijańskiego",** gdyż jak ówczesny prezes Ogniska senator Nowak oświadczył, **„przyjęcie takiego terminu zniweczyłoby dorobek naszej pracy".**

Przew.: Czy tylko religia odgrywała rolę?

Św.: Tak, religia i wychowanie religijne.

Sędzia Ochocki: Czy zapatrywania na ustrój społeczny były różne?

Św.: W ostatnim czasie muszę stwierdzić, policja prowadzi **dochodzenia w szkołach,** w kierunku uprawiania rzekomo roboty komunistycznej. Co się dzieje zaś w szkołach wyższych okazał proces wileński, gdzie oskarżeni studenci wyraźnie wskazywali na źródło uświadomienia komunistycznego.

Cięta odprawa radcy Beyera.

Nie brakło na rozprawie również i momentów humorystycznych, gdy następnie na różne stawiane przez mec. Syskiego i mec. Pawłowskiego z Warszawy pytania, świadek, radca Beyer daje cięte odpowiedzi.

Mec. Syski: Kogo pan kurator miał na myśli mówiąc o postronnych czynnikach?

Św.: Nie jestem powołany interpretować myśli pana kuratora, lecz jestem przekonany, że miał na myśli organizacje polityczne jak B. B. W. R., Strzelca i Z. N. P.

Mec. Syski: Czy kurator, mówiąc o postronnych wpływach, miał ewentualnie na myśli księży prefektów szkół powszechnych?

Św.: U nas księży prefektów w szkołach powszechnych nie ma. Kurator mówił tylko do nauczycieli w większości związkowców.

Mec. Syski: Czy Z. N. P. ma jakieś zasługi dla ogółu nauczycielstwa?

Św. Nie jestem propagatorem zasług Z. N. P. a **mogę jedynie mówić o jego uchybieniach!**

Mec. Syski: Co zrobił Z. N. P. dla nauczycieli?

Św.: Zrobił dużo złego. Mimo że w sejmie zasiadywało 50 do 60 posłów związkowców podczas unormowania wynagrodzenia, nauczyciele którzy mieli 9-ty stopień płac mają dzisiaj jedenasty i uposażeni są gorzej jak policjanci. Teraz ZNP postępowanie posłów nie nazwał zdradą stanu nauczycielskiego, jak wówczas, kiedy to Stowarzyszenie na zwołanym w tym celu kongresie uchwaliło zgodzić się na obniżenie poborów.

Mec. Syski: Czy może świadek wskazać nazwiska nauczycieli, którzy dzięki przynależności do Z. N. P. byli specjalnie forytowani?

Świadek wylicza cały szereg osób, które otrzymały stanowiska kierownicze. Tylko dzięki temu — jak powiada — że przeszli do Ogniska, dostali awanse, tak, jak gdyby nagle **przez przystąpienie do Z. N. P. stali się mądrzejszymi.** Moje przeświadczenie jest, że przy panujących wówczas stosunkach wszechwładztwa Związku napewno nie doczekaliby się awansu, gdyby znajdowali się w szeregach Stowarzyszenia.

Mec. Syski: Oświadczył Pan, że został pan przeniesiony za swoje przekonania. Czy nie spotkał się pan z zarzutem, że za czasów niemieckich podobno spoliczkował pan dziecko polskie za to, że przyniosło do szkoły chleb zawinięty w gazetę polską?

Św.: Czy ja jestem oskarżony? Panu na to nie odpowiem! Chętnie odpowiedziałbym świadkowi, któryby na tę okoliczność miał zeznawać. Podajcie nareszcie nazwisko tego dziecka! — mówi podniesionym głosem.

Mec. Syski: Czy to nie było powodem przeniesienia Pana?

Św.: W żadnym wypadku! Komu się pan wysługiwał w dawnych czasach? Bo ja tak się wysługiwałem, że pod koniec 1918 roku **już za czasów niemieckich** tworząca się **polska Rada Ludowa sama zwróciła się do mnie** i powołała mnie na członka Komisji Szkolnej, gdzie mogłem współpracować nad stworzeniem szkolnictwa polskiego w Bydgoszczy i nad opracowaniem pierwszego programu nauki.

Przeniesiony zostałem, jak to podniesiono w wniosku kuratora na plenarnym posiedzeniu Okręgowej Rady Szkolnej, w którym wymieniono mi cztery zarzuty, nasamprzód za:

1) Arbitralne ustosunkowanie się do inspektora szkolnego Łapińskiego, któremu zresztą poprzednio wystarałem się o mieszkanie i pożyczkę, 2) za wypowiedzenie posłuszeństwa wobec inspektora, któremu odmówiłem zeznań w dochodzeniach dyscyplinarnych przeciwko mnie, 3) za zbyt **szeroki udział w pracy społecznej** i wskutek tego, 4) rzekomo niedostatecznych wyników pracy w szkole. Takie a nie inne przewinienia obejmował wniosek kuratora.

Mec. Syski: Do jakiej organizacji należał Pan poprzednio?

Św.: Należałem do Pädagogischer Verein.

Mec. Syski: A nie do Katholischer?

Św.: To nie jest istotne. Czy nie pamięta Pan Mecenas ewangelii o Szawle i Pawle? Ci co wychowali się w tym zaborze mogą coś powiedzieć. Czy to czegoś dowodzi?

* * *

Ze względów technicznych dalszy ciąg ciekawych zeznań p. radcy Beyera oraz trzech dalszych świadków zamieścimy w numerze następnym. W streszczeniu podajemy, że przesłuchany następny świadek **nauczyciel Serwacy Zieliński ze Świecia** również stwierdził, że wywierano presje, ażeby wstąpić do Z. N. P. Ponadto świadek zeznał, że były wypadki zohydzania kleru przez ogniskowców. W licznych **atakach na duchowieństwo** świadek stwierdził pewną tendencyjność. Świadek p. **Tadeusz Jabłoński** zeznał, że nauczycielka odgrażała się jego córce, iż w razie nieabonowania „Płomyka" otrzyma złą notę. W końcu bardzo ostrożne zeznania składał prezes bydgoskiego Z. N. P. Antoni Jopke. O godzinie 2 rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

Na marginesie.

Mówiono kiedyś, że dzień Trzeci Maja będzie w tym roku dniem historycznym, jeśli nie dla Polski, to w każdym razie dla Obozu Zjednoczenia Narodowego. W dniu tym — jak zapowiadano — miał się odbyć w Lublinie zjazd, na którym powołany by był do życia sektor młodzieżowy obozu płk. Koca. Wymieniano już nawet kandydatów na wodzów tego sektora, w ogóle reklamowano z góry przewidziane sukcesy tej akcji politycznej właśnie wśród młodzieży.

Dzisiaj już wiadomo, że z tego wszystkiego nic nie będzie. Nie odbędzie się ani zjazd w Lublinie, zrezygnowano całkowicie z organizowania sektora młodzieżowego „Ozonu". Kandydaci na wodzów zostali — jak p. Stahl we Lwowie — obrzuceni zgniłymi jajami i na tym skończyła się ich kariera.

Płk Koc nie pozyskał sobie młodzieży. Jeśli nawet miał początkowo jakieś szanse, to popsuł mu je ostatecznie minister oświaty Świętosławski swoimi rozporządzeniami, rozwiązującymi ni stąd ni zowąd akademickie organizacje ideowe i samopomocowe.

Już to „sanacja" nie ma ani trochę szczęścia do młodzieży. Represjami i policyjnym systemem nieufności zraża ją ciągle do siebie. Ale i te represje nie rozstrzygają jeszcze. Gorzej jest, że sanacja nie ma w ogóle i d e i, któraby zdolna była zapalić młodzież. Bezideowość — największą klątwę obozu pomajowego — zdążyła już nawet zauważyć „Gazeta Polska", w której czytamy takie znamienne wyznanie:

„Obóz Józefa Piłsudskiego ani obejmując rządy w Polsce ani później nie rzucił haseł programowo-ideowych. Rządził i realizował w myśl wytycznych swego wodza, potem dopiero ex post komentował publicznie to co dokonano, podawał niejako później ideę, która kierowała pewnymi realnymi pociągnięciami. To wystarczało starszemu pokoleniu. I stąd szła niechęć do formułowań ideowych programu na terenie młodzieżowym, stąd obawa przed możliwością zrodzenia z tego doktrynerstwa, stąd usiłowania zastąpienia młodzieży idei i programu — pracą realizacyjną. Nie zrozumiano tej podstawowej prawdy, że młodzieży, która jeszcze w życiu udziału czynnego nie bierze, która nie ma jeszcze możności realizowania, naprawdę nie może to wystarczyć. Że lata młodzieńcze, to z natury rzeczy okres, które każde młode pokolenie poświęca właśnie na poszukiwania pewnych prawd ideowych i wytycznych programowych, które potem stanowić mają drogowskaz na całe życie. Że z tych lat właśnie młodzież wchodzi w życie z wyrobionym światopoglądem, ze sformułowanymi prawdami ideowymi, które potem może w zetknięciu z doświadczeniami życia koryguje i uzupełnia, ale w zasadzie prawie nigdy nie zmienia już ich podstawowych wytycznych kierunkowych. Dlatego też idea musi być podstawą organizowania i wychowania młodzieży."

—::—

Ciano jedzie do Albanii.

Rzym, 28. 4. (PAT). Agencja Stefani donosi, że minister spraw zagranicznych **hr. Ciano uda się w dniu 28 bm. samolotem do Tirany.** Pobyt hr. Ciano w Albanii potrwa trzy dni. Gość włoski przyjęty będzie uroczyście przez króla i odbędzie rozmowy **z premierem i kierownikami polityki albańskiej.**

Slub ks. Windsor.

Londyn, 28. 4. (PAT). „Daily Miror" donosi, że książę Windsoru ma przybyć w przyszłym tygodniu do Francji, gdzie zamieszka w zamku Cande. Ślub księcia z p. Simpson odbyć się ma nieco później i z **jak największą prostotą w zamkowej bibliotece.**

Groźny pożar zniszczył 40 zabudowań

Białystok. (PAT.) We wsi Kropiwnica w pow. sokólskim pożar strawił 16 domów mieszkalnych i 24 budynki gospodarcze z dużą ilością żywego i martwego inwentarza, zbożem itd. We wsi Czerewki spłonęły dwa domy mieszkalne i 30 budynków gospodarczych z kilku maszynami rolniczymi i innym inwentarzem.

List z Francji.

Obraza sułtana Zanzibaru?...

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w kwietniu.

„Zatargi" i „konflikty" stanowią od pewnego czasu nieodzowną ozdobę słownictwa politycznego. Mamy zatarg Włoch z Anglią, Francji z Włochami, Niemiec z całą prawie Europą, Rumunii z Węgrami, Węgier z Czechosłowacją itd. itd. Prasa polityczna w dzisiejszych stosunkach nie jest bynajmniej pobytem w sanatorium, a jeżeli nerwy rządzących wytrzymują próbę „kollaboracji" to pewnie dlatego, że „koła miarodajne" traktując dyplomację zawodowo, o wiele się mniej przejmują losem Europy aniżeli reszta biednych mieszkańców naszego kontynentu. I zresztą do wszystkiego można się przyzwyczaić i wszystkiemu można się przestać dziwić. Ale ostatni „konflikt" dyplomatyczny w Paryżu jest tak odbiegający od pospolitości, stanowi takie urozmaicenie sezonu, że jakkolwiek w najmniejszej mierze nie dotyczy naszych „żywotnych spraw" — należy jednak poświęcić mu kilka wierszy.

Sprawa przedstawia się następująco:

Jak wiadomo, na ukończonych pawilonach Wystawy Paryskiej powywieszali pracujący tam robotnicy **małe, czerwone chorągiewki**. Co więcej. Wywiesili taką chorągiew na wspaniałej, skończonej przed tygodniem, **bramie wejściowej.** Oczywiście zrobiła się z tego gruba awantura w prasie. Lewica twierdziła, że tego rodzaju dekoracja jest dawnym zwyczajem murarskim: po ukończeniu budowli umaja się „na znak radości" rusztowanie chojną i przyozdabia czym można. W tym wypadku chciano uczucie zadowolenia zaakcentować jeszcze silniej i użyto w tym celu czerwonych chorągiewek.

— Jest to pokojowa demonstracja — pisała „L'Humanité" — o żadnym rewolucjoniźmie nie ma mowy.

Naturalnie prasa prawicowa była całkowicie innego zdania. Dekorowanie rusztowania na wystawie potraktowano jako skandal, jako nietakt względem przyjeżdżających do Paryża cudzoziemców, twierdzono, że tego rodzaju przyozdabianie Wystawy Międzynarodowej **sprawia fatalne wrażenie,** że, jednym słowym, należy te chorągiewki jak najszybciej usunąć. Ponieważ bardzo często w polemice pojawiają się określenia silne, przeto tego rodzaju słowa jak **„szmaty czerwone", „sztandary prowokacji"** itd. — padały często i gęsto. Kłócono się zawzięcie przez kilka dni, a chorągiewki mokły na deszczu. Wreszcie przyjechała policja i zdjęto te emblematy zarówno z bramy wejściowej jak i z innych rusztowań. Wszystko odbyło się w największym spokoju, bez żadnych protestów.

A raczej przeciwnie. Był protest. I tu mamy właśnie całą „point'ę" dyplomatyczną tej niesamowitej historii. Usunięciem chorągiewek na wystawie zgorszył się przedstawiciel nie byle jakiego władcy. Państwo sądzą, że mamy na myśli ambasadora Sowietów? Ależ co znowu. Jego Ekscelencja ma ine zajęcie, aniżeli zabawę w chorągiewki. Zresztą sztandar sowiecki nie jest wyłącznie i tylko czerwony. Ma bowiem na czerwonym tle **złotą gwiazdę.** Na razie jedną. Albowiem według projektów, wysuwanych przez niektóre koła moskiewskie, będzie w przyszłości tych gwiazd więcej. Tyle, ile republik w S. S. R. Coś w rodzaju konkurencji gwiazdzistego sztandaru Stanów Zjednoczonych.

Sztandarem **wyłącznie czerwonym** — jest chorągiew **sułtana Zanzibaru.** Skąd władca afrykański upodobał sobie ten rewolucyjny kolor krwi? Odpowiedź prosta. Przede wszystkim nie wiedziano, że w dalekiej Europie **jest to znak walki socjalnej.** Po wtóre, chciano przelicytować chorągiew brytyjską, która ma tylko ¾ czerwieni. Czarny władca postanowił mieć sztandar **jeszcze bardziej kolorowy,** aniżeli król angielski — i **przyjął jednolicie czerwony kolor za emblemat państwa.**

Otóż Jego Dostojność Sułtan Zanzibaru wybiera się naturalnie na wystawę paryską. Kilku dworzan sprawujących pewne ściśle sprecyzowane obowiązki haremowe — przybyło już nad Sekwanę, poprzedzając władcę. Można sobie wyobrazić ich radość, z jaką słali do Zanzibaru listy, że na rusztowaniach pawilonów wystawowych powiewają **czerwone chorągiewki!** W interesie tych ambitnych dostojników należałoby, aby cały Paryż się zrewolucjonizował, **żeby w każdym oknie powiewały czerwone sztandary.** Jego Sułtańska Mość byłaby z pewnością bardzo zadowolona, że stolica świata tak entuzjastycznie wita władcę Zanzibaru!

A poza tym! Jaka by to była lekcja dla Anglików, którzy sprawują zbyt czujną kontrolę nad „suwerennością" sułtana i znieśli niektóre malownicze zwyczaje jak na przykład wyrywanie wszystkich włosów z ciała za nieposłuszeństwo itd. Tymczasem nic z tego. Chorągiewki pousuwano — a w dodatku o kolarach Zanzibaru mówiono bardzo szpetnie. Nic dziwnego, że dworzanie Sułtana są bardzo rozgoryczeni z powodu takiego nietaktu.

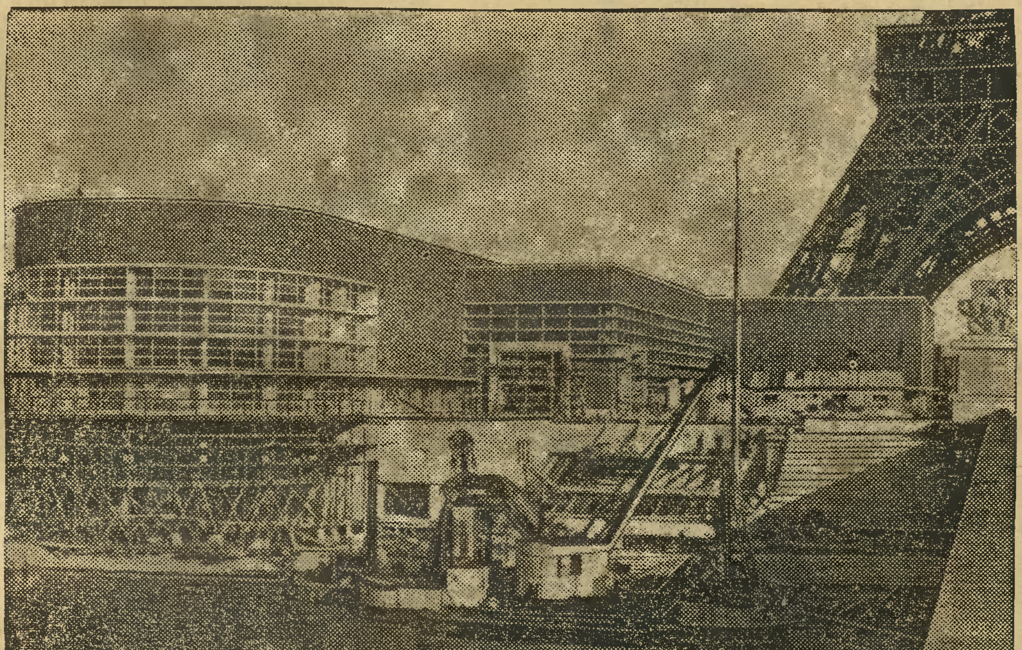
Inne rzecz, że kiedy ten czarny kacyk do Paryża przyjedzie — **będzie poważny kłopot z dekoracją hotelu, w którym Jego Majestat raczy się zatrzymać.** Wywiesić czerwoną chorągiew? Klienci pomyślą, **że w hotelu wybuchł strajk.** Eleganckie limuzyny z Londynu lub New Jorku będą zajeżdżały gdzieindziej. Wstyd — a przy tym dla danego akcyjnego towarzystwa nie tak łatwo powetowana strata. **Nie wywiesić czerwonego sztandaru?** Sułtan może się śmiertelnie obrazić, Quai d'Orsay będzie musiało interweniować, słowem moc kłopotów i przykrośc.

A potem konsekwencje tego murzyńskiego zamiłowania do bardzo jaskrawych barw. W Zanzibarze Jego Dostojność odbywa zwykłe przechadzki z niezwykłym ceremoniałem. **Jeden z członków świty niesie przed władcą czerwony sztandar.** Prócz tego każdy z otaczających lektykę sułtańską musi mieć **czerwoną chorągiewkę.** Wyobraźmy sobie, coby się stało, gdyby tak Sułtan zechciał nie zmieniać swoich przyzwyczajeń i w czasie europejskiej podróży. Gdyby np. przyszło mu do głowy wybrać się w stronę Champs des Elisées z tego rodzaju orszakiem! Sensacja mogłaby się przemienić w demonstrację polityczną!

Co robić? Prosić sułtana, **aby zrezygnował z „barwy ojczystej"?** Nie wypada. Zwrócić się do drugiej, trzeciej i czwartej międzynarodówki z prośbą, aby wybrały sobie inny kolor, nie stanowiący konkurencji dla zanzibarskiego sułtana? Byłoby to rozpętaniem burzy politycznej. I tak źle i tak niedobrze. Jednym słowem, na horyzoncie dyplomacji zaistniał nowy, ważny problem...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Otwarcie wystawy światowej 24 maja.



Rząd francuski ustalił datę otwarcia wystawy światowej na dzień 24 maja. Na zdjęciu widzimy pawilon belgijski w bezpośrednim sąsiedztwie wieży Eiffla.

O jakiej konsolidacji myśli Stronnictwo Narodowe.

Podana przez nas wczoraj część uchwał rady naczelnej Str. Narodowego, w której jest mowa o konieczności konsolidacji twórczych sił narodu polskiego, wywołała w prasie różne komentarze. „Goniec Warszawski" podkreśla, że Str. Narodowe, które dotąd zajmowało się wyłącznie organizacją własnych szeregów i na wszelkie oferty, dotyczące porozumienia względnie współpracy Stronnictwa z innymi grupami narodowymi, odpowiadało odmownie, po raz pierwszy zajęło stanowisko do sprawy konsolidacji. Równocześnie jednak „Goniec Warszawski" podkreśla, że niestety rezolucja Str. Nar. nie wyjaśnia, w jaki sposób konsolidacja narodu miałaby się według Str. Nar. dokonać.

Wątpliwości, jakie ma „Goniec Warszawski" a wraz z nim wiele pism innych, rozprasza artykuł w warszawskim „Dzienniku Narodowym" pt. „W poczuciu odpowiedzialności". Dowiadujemy się z niego, że konsolidacja narodu powinna się dokonać po prostu przez wstąpienie wszystkich Polaków-narodowców do Str. Narodowego.

Zdaje nam się, że takie postawienie sprawy konsolidacji narodowej nie posunie ani o krok naprzód. Trudno bowiem przypuszczać, aby wszyscy Polacy, należący dziś do innych grup narodowych, stali się endekami i porzucili swoje partie. Str. Narodowe popełnia tu ten sam błąd, jaki popełnił i popełnia Obóz Zjednoczenia Narodowego, który także obywatelom, chcącym z nim współpracować, nakłada obowiązek wystąpienia z innych partii politycznych.

Zupełną rację ma w tym wypadku „Czas", który omawiając stanowisko Str. Narodowego, pisze tak:

„Konsolidacja narodowa nastąpi więc nie wtedy, gdy wszyscy Polacy znajdą się w jednym obozie politycznym, ale wtedy, gdy między rywalizującymi obozami nastąpią normalne warunki, gdy walka polityczna nie będzie uniemożliwiać współpracy w pewnych dla narodu i państwa najbardziej zasadniczych dziedzinach."

Zdanie to w zupełności podzielamy.

—::—

Włosi mają powód do dumy narodowej.

Rzym, 28. 4. (PAT). Agencja Stefani donosi o niezwykłej żarłoczności, wykazanej przez pewnego marynarza z Genui. Marynarz ten wygrał ostatnio zakład zjadając w restauracji **w ciągu jednej godziny 50 jaj na twardo.** Po zjedzeniu tej porcji, marynarz czuł się zupełnie dobrze. Przed niedawnym czasem żarłok ów wygrał dwa inne zakłady, zjadając na jednym posiedzeniu **300 ciastek, zaś w drugim wypadku 8 m kiełbasy.**

Z kraju.

10-letni chłopiec mordercą. We wsi Józefów pod Warszawą, 10-letni chłopczyk Józef Rajsberg pokłócił się ze swoim 11-letnim braciszkiem o obwarzanek, który dostał od matki. W pewnej chwili chłopczyk chwycił leżące na stole nożyczki i rzucił je w starszego brata. Ostrze przebiło nieszczęśliwemu płuco. Wskutek wylewu krwi, w straszliwych męczarniach chłopiec zmarł.

Meteor spadł w Częstochowie. Nocy ubiegłej nad Częstochową przeleciał ognisty meteor, który spadł w jednym z ogrodów miejskich. W chwili spadania meteoru dozorca ogrodu znajdował się zaledwie o 50 metrów od miejsca, gdzie meteor zetknął się z ziemią. Na miejscu zjawiska gromadzą się liczne rzesze ciekawych. Władze zajmują się odkopaniem zarytych głęboko w ziemię części meteoru.

Złodzieje łódzcy odwiedzą wystawę paryską. W związku z bliskim otwarciem wystawy międzynarodowej w Paryżu, policja francuska liczy się z tym, że przybędą na gościnne występy do Paryża złodzieje z innych krajów, m. in. również i z Polski. Wobec powyższego paryskie władze bezpieczeństwa zwróciły się do policji łódzkiej z prośbą o przysłanie fotografii kieszonkowców, którzy przypuszczalnie odwiedzą Paryż.

Nowe źródła zdrojowe w Karpatach.

W Lesku, mieście powiatowym, obok Sanoka u podnóża Karpat, w pięknej okolicy klimatycznej znajdują się źródła siarczane i żelaziste, ujęte w roku bieżącym w sześć samoczynnych studni przez Zarząd Miejski, który wokoło studzień wybudował pawilony dla publiczności, obsadził teren drzewkami i ustawił ławeczki wypoczynkowe. Źródła te, o wielkiej wartości leczniczej, zbadanej na drodze analiz technicznych i bakteriologicznych, cieszyły się już w pierwszym roku ujęcia wielką frekwencją.

Rozwój tych źródeł wymaga jednak koniecznie postawienia łazienek, choćby prymitywnych na początek, by osoby cierpiące, prócz dotychczasowej kuracji przez picie tych wód, mogły pobierać w źródlance kąpiele. Leży więc nowa możliwość do lokaty kapitału prywatnego i to nie tylko w budowie łazienek, ale i hotelu-pensjonatu dla letników już licznie zjeżdżających do Leska, którzy muszą gnieździć się obecnie kątem po domach i niewygodnych mieszkaniach.

9.000.000 inwestycje w elektrowni pod znakiem zapytania.

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.). Donosiliśmy o rewelacyjnych wynikach badań komisji ekspertów, powołanej przez wydział II stołecznego Sądu Okręgowego, celem sprawdzenia wzajemnych rozrachunków b. koncesjonariuszów Warszawskiej Elektrowni i Magistratu. Wyniki tej ekspertyzy stawiają — jak się okazuje — pod znakiem zapytania koszt inwestycyj, dokonanych w ciągu ostatnich lat w Elektrowni, które według buchalterii Sp. Akc. eksploatującej Elektrownię przed jej przejęciem przez miasto, pochłonąć miały rzekomo aż 9.000.000 zł. Zakwestionowanie tych wydatków pociągnie za sobą zmniejszenie szacunku majątku Elektrowni o bardzo poważne kwoty, gdyż początkowo majątek Elektrowni szacowany był na 20.000.000 zł.

Szczegółowy opis majątku Elektrowni, obejmie około 600 stron druku. Przy sprawdzaniu inwentarza i narzędzi stwierdzono brak blisko 20% narzędzi wymienionych przez b. koncesjonariuszów. Sprawa sporu Elektrowni z Gminą m. st. Warszawy będzie jeszcze przedmiotem nowej rozprawy sądowej. (r)

Straszne skutki zderzenia samochodu z furmanką.

Brodnica. (jr) Szosa Pisiak—Gorczenica była widownią fatalnego zderzenia się samochodu ciężarowego z furmanką. W kierunku Brodnicy zdążał samochód ciężarowy firmy Gomolka — P. M. 53185, kierowany przez szofera **Błaszczyka z Gdyni.** Tą samą szosą jechała w kierunku Brodnicy furmanka, którą powoził **Władysław Detner,** mieszkaniec wsi Białusy pow. rypińskiego. Na wozie prócz niego znajdowali się **Józef i Marianna Chopińscy,** zam. w Buku pow. brodnickiego. **Furmanka jechała nieprzepisowo, trzymając się lewej strony szosy.** Powożący na liczne sygnały samochodu nie zareagował, wskutek czego szofer zamierzał minąć wóz prawą stroną. W chwili mijania furmanka skręciła również gwałtownie w prawą stronę. Samochód wpadł na wóz, przygniatając go do przydrożnego drzewa. Skutki zderzenia okazały się fatalne. Jadący wozem **doznali licznych obrażeń, wóz został doszczętnie strzaskany, konia zaś, który odniósł ciężkie okaleczenia, musiano na miejscu dobić.** Samochód został także poważnie uszkodzony, zwłaszcza chłodnica i błotniki. Po wypadku szofer przewiózł rannych do szpitala powiatowego w Brodnicy. Jak się dowiadujemy, **stan ich jest bardzo groźny.**

Bezrobotni z Osia przed sądem.

Gwałtem zmuszali do wypłaty zasiłków, grozili zabójstwem i rabunkiem sklepów

Świecie. (t) Miejscowość Osie znaną jest jako większe skupienie bezrobotnych w powiecie świeckim. Władze i lokalne czynniki społeczne czynią, co mogą, by ulżyć ich niedoli i bezrobotni uznają ten wysiłek. Ale nie wszyscy... bo są i tacy, którzy zawsze wyrażają swe niezadowolenie.

W lutym br p. Szamlewski z Osia wypłacał rodzinom bezrobotnym zapomogi doraźne. Po zapomogi te zgłaszali się też nieżonaci bezrobotni, lecz dla nich kredytów nie starczyło. Wskutek odmowy awanturowali się i krzyczeli pod adresem wypłacającego, grożąc mu zabiciem, a ponadto wołali, że pójdą rabować sklepy spożywcze.

Do zapowiedzianych ekscesów oczywiście nie doszło, władze śledcze natomiast zajęły się energicznie krzykaczami. W tych dniach stanęli oni przed wydziałem karnym sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Świeciu.

Na ławie oskarżonych znaleźli się: **Maksymilian Kierzkowski, Franciszek Tretkowski, Jan Ring i Wacław Litkowski.**

Sąd skazał Kierzkowskiego na łączną karę 3 miesięcy aresztu, Tretkowskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, Ringa na 2 miesiące aresztu i Litkowskiego na 2 tygodnie aresztu.

Ze świata.

— Greta Garbo i komornik. Niejaki Fitz Patrick w Los Angeles wytoczył Grecie Garbo proces cywilny, żądając zwrotu 10.000 dolarów, pożyczonych jej jeszcze w r. 1924. Woźny, mający doręczyć artystce pozew sądowy, nie mogąc zastać Grety Garbo w domu w ciągu trzech tygodni, zaczaił się na skrzyżowaniu ulic, gdzie policja zatrzymuje samochody, regulując ruch. Wskoczył on na stopnie samochodu, prowadzonego przez Gretę Garbo i wrzucił jej do wozu pozew sądowy.

— Wybuch w fabryce prochu. W fabryce prochu w Sevran Livry (Francja) nastąpił wybuch, skutkiem którego jeden robotnik został zabity, a 5 odniosło ciężkie rany.

— W Moskwie... upały. Nad Moskwą przeszła pierwsza burza z piorunami i ulewnym deszczem. Maksymalna temperatura wynosiła 20 stopni. Jest to najwyższa temperatura w tym okresie czasu notowana od lat 16.

Psy rozszarpały dozorczynię

Wiedeń, 27. 4. (PAT). W tutejszym zakładzie hodowli psów w czasie karmienia buldogów, **psy rzuciły się na karmiącą je dozorczynię i dosłownie ją rozszarpały.** Z dużą trudnością oderwano od nieszczęśliwej rozwścieczone zwierzęta. Dozorczyni **zmarła wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala.**

Tygodnie uroczystościowe w Wiedniu.

Wiedeńskie Tygodnie Uroczystościowe, które Wiedeń w bieżącym roku obchodzi **po raz jedenasty, odbędą się w czasie od 6 do 20 czerwca.** Ich program będzie **bardzo urozmaicony.** Szczególną atrakcję Tygodni Uroczystościowych stanowi **wielka Wystawa Higieny w Pałacu Targów.** Dla zwiedzających Tygodnie Uroczystościowe **przewidziane są daleko idące zniżki ceny jazdy.**

1 maja — świętem we Francji.

Paryż, 28. 4. (PAT). Przewodniczący komisji pracy izby deputowanych zwrócił się do premiera z propozycją **wniesienia projektu ustawy o ogłoszenie dnia 1 maja świętem narodowym,** prosząc jednocześnie o przeprowadzenie projektu tej ustawy w trybie przyśpieszonym przez obie izby.

Premier Blum po dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów odpowiedział, że nie wyobraża sobie, aby ustawa ta **mogła być załatwiona przez obie izby jeszcze przed dniem 1 maja,** zaznaczając jednakże, że ze swej strony wyda władzom administracyjnym dyspozycje, **aby dzień 1 maja był świętowany we wszystkich instytucjach państwowych.**

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

33)

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mieszkanie było puste, ale kąty zdawały się rozbrzmiewać jeszcze echem niedawnej kłótni rodzinnej a raczej małżeńskiej. Pani Tulewiczowa usiłowała skłonić męża do wspólnego pójścia do kina, ale pan Tulewicz oparł się temu stanowczo; rano mógł iść na spacer, owszem, ale popołudniu jest zajęty, stanowczo zajęty. Pani Tulewiczowa wyraziła powątpiewanie, co do ważności tego zajęcia, rzuciła podejrzenie, że to zapewne chodzi o zwykłą wycieczkę do jakiejś cukierni, a wreszcie oświadczyła gotowość towarzyszenia mężowi. Pan Tulewicz zrazu się wypierał, później perswadował, wreszcie odmówił kategorycznie, co wywołało ze strony pani Tulewiczowej istny grad wymówek, wyrzutów i podejrzeń... Po czym pani zabrała młodsze dzieci i poszła do kina. Pan Tulewicz po krótkiej drzemce opuścił również mieszkanie. Magdzia została sama. W berecie na głowie, płaszczu zarzuconym na ramiona wyglądała pilnie oknem. Miała ona swój plan do wykonania, plan wielce emocjonujący dla młodej panny, podejmującej się po raz pierwszy w życiu roli detektywa, zmusiła ją do tego pewna podsłuchana na schodach rozmowa, pewne: „w niedzielę po południu załatwię się z nim...", które padło groźnie (tak sie wydało Magdzie) z ust Onufrego, służącego pana Bolewy. Magdzia miała słuszną urazę do policji, że rady jej nie zostały wcale uwzględnione, postanowiła więc sama przeprowadzić do końca śledztwo w kierunku, który jej się wydał najwłaściwszy... Jaka szkoda, że pan Jałkiewicz taki stary... mógłby jej pomóc, ale tak...

Szczupła, drobna sylwetka mężczyzny w meloniku, który w tej chwili zjawił się na podwórzu i szedł ku bramie, przerwała dumania Magdy.

Zatrzasnęła drzwi od mieszkania i szybko zbiegła ze schodów. Na ulicy ujrzała mężczyznę sunącego zwolna z głową do góry zadartą; szedł kołyszącym się, pretensjonalnym chodem, który miał mu zapewne dodawać elegancji. Na przystanku tramwajowym zatrzymał się i Magdzia przystanęła opodal.

Przejechało kilka tramwajów, nim zdecydował się wsiąść. Magda za nim; dotychczasowe zachowanie się jej nie mogło wydać się podejrzane. W podnieceniu, jakie ją ogarnęło, zapomniała spojrzeć na numer tramwaju i nie wiedziała, w jaką stronę pojadą. Usadowiła się tak, by dobrze widzieć Onufrego, a sama nie była przez niego widziana...

Jechali tak dość długo, ulice miasta stawały się dla Magdzi coraz mniej znajome, prawie nigdy nie bywała w tych stronach. Trochę się tym zaniepokoiła... Zamknięte sklepy, brak ruchu towarowego zmieniał charakter i nadawał jakiś obcy wygląd tej dzielnicy.

Wreszcie Onufry ruszył ku wyjściu. Magda podniosła się z miejsca, nie wyszła jednak na platformę, czekała w wagonie, aż tramwaj stanie!; wtedy dopiero wyskoczyła z pośpiechem.

W pierwszej chwili straciła z oczu Onufrego, ale wkrótce go odnalazła. Szedł wolno, nie śpiesząc się wcale i to właśnie utrudniało Magdzie pościg. Bała się zbytnio się przybliżyć a zasłonięte wystawy sklepów nie dawały pretekstu do zatrzymywania się przed nimi. Onufry skręcił nagle w jakąś bramę. Magdzia zbliżyła się śpiesznie i ujrzała go jeszcze jak kroczył przez podwórze i znikł w drzwiach na lewo. Zapamiętała sobie numer domu i przeszła na drugą stronę. Postanowiła czekać, choć spacer dziesięć kroków tam i z powrotem po świątecznie opustoszałej ulicy ku ciekawemu zdziwieniu nielicznych przechodniów nie należy do przyjemności, tym bardziej, jeśli trwać ma czas nieokreślony. Spoglądanie na zegarek nie skraca czasu a odczytywanie po raz dziesiąty może afiszów wyklejonych na słupie nie jest zbyt interesującą rozrywką. Rozmyśla właśnie, czyby nie wejść do tego domu za Onufrym i spróbować dowiedzieć się, dokąd poszedł, co było rzeczą niezmiernie trudną, czy też może raczej opuścić zupełnie zajmowane stanowsiko, co znów było najzupełniej niezgodne z charakterem Magdzi, gdy nagle dwóch mężczyzn pojawiło się w bramie i wyszło na ulicę. Jednym z nich był Onufry, drugi, jakiś wysoki, chudy osobnik z czarną rozwianą brodą (oczywiście sztuczną, jak uznała Magda) i w okularach (dla zmienienia wyrazu twarzy). Wysoki jegomość sadził olbrzymiemi krokami, zmuszając prawie do biegu Onufrego, Magdzię (starającą się nie stracić ich z oczu) i jeszcze jakiegoś niepozornego człeczynę, który od pewnego czasu przechadzał się po tej samej ulicy a teraz puścił się szybko za wyżej wzmiankowaną trójką.

Ten bieg na przełaj, w czasie którego Magdzia kilkakrotnie, o mało nie znalazła się pod kołami samochodu lub tramwaju, skończył się nagle przed drzwiami jakiejś cukierni. Teraz dopiero Magdzia mogła sobie zdać sprawę z ulicy, na której się znalazła. Odetchnęła, poprawiła przekrzywiony beret i obciągnęła na sobie płaszcz. Po czym zajrzała przez okno do wnętrza cukierni. Firanka była odsunięta i Magdzia mogła widzieć dokładnie trzech mężczyzn siedzących przy stoliku. Ten trzeci zainteresował ją najbardziej. Siedział zwrócony tyłem do okna, dość tęgi, pochylony nad stolikiem oglądał uważnie coś, co mu człowiek z czarną brodą podawał. Co to było, Magdzie nie mogła dojrzeć. Potem o czymś długo mówili z brodatym i wyglądało nawet tak, jakby się kłócili, wreszcie człowiek tyłem do okna zwrócony wyjął portmonetkę i wyliczał jakieś pieniądze brodatemu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Zmiana pór roku, a zdrowie.

Każda zmiana pory roku, zwłaszcza, jeżeli następuje raptownie, jest momentem krytycznym dla naszego zdrowia.

Wiedzieli już o tym starodawni pisarze. Herodot zwrócił uwagę na Egipt, którego mieszkańcy mieli być wówczas najzdrowszymi ludźmi na świecie, a to z tego powodu, że w Egipcie pory roku prawie się nie zmieniają. Na tej podstawie Herodot twierdzi, że **zmiana pór roku jest główną przyczyną większej części chorób.** Co prawda, według źródeł arabskich, zdarzały się jednak w starożytnym Egipcie epidemie i ludność chroniła się wówczas do Heluanu, miejscowości, położonej na południe od Kairu i znanej ze swego suchego klimatu południowej pustyni i łagodnej, ciepłej zimy. Heluan (po arabsku „słodkie powietrze") do dziś dnia ceniony jest wielce przez lekarzy dla walorów klimatycznych, które stawiają go o wiele wyżej od Riviery, Korfu, Sycylii i innych uzdrowisk, na południu położonych. Leczone są tam z wielkim powodzeniem przede wszystkim zapalenia przewlekłe nerek.

Niestety, Polska jest w gorszych warunkach klimatycznych. To też w jesiennej porze, zanim ustali się piękna, mroźna pogoda, raptowne zmiany temperatury i innych czynników atmosferycznych, jak ciśnienie, wilgotność, ładunek elektryczny powietrza, wiatr itp. szkodliwe być mogą dla zdrowia mas.

Z reguły ulega pogorszeniu przewlekły gościec stawowy. Wprawdzie nie udziela się on tak łatwo, jak influenza, gruźlica, dur albo inne choroby zakaźne, jednak nie ulega wątpliwości, że wywołuje go zarazek natury specyficznej. Gościec stawowy rozwija się bardzo często w związku z poważniejszym przeziębieniem, zwłaszcza wtedy, gdy przemoczona bielizna nie jest rychło zmieniona. Gościec, w przeciwieństwie do wielu innych chorób zakaźnych, pozostawia po sobie skłonność do nawrotów, które występują przeważnie przy nowym przeziębieniu. Łatwo też ulega pogorszeniu na jesieni dychawica oskrzelowa (astma), choroby płucne i nieżyty jelit.

Zmiana pory roku pociąga za sobą zmianę warunków atmosferycznych, wyszczególnionych powyżej. Zmiany te wymagają innego nastawienia urządzeń ochronnych naszego organizmu, który nie może przeprowadzić tej mobilizacji odrazu, lecz dopiero po dłuższym trwaniu mniej więcej jednakowych warunków atmosferycznych zdobywa **trening,** niezbędny do skutecznego przeciwstawienia się groźbie przeziębienia. Trening ten należałoby nazwać raczej biernym; **polega on na przystosowaniu naczyń krwionośnych skóry do nowych warunków.** Zanim trening ten będzie zdobyty, człowiek narażony jest w większym stopniu na szkodliwe działanie kapryśnych czynników atmosferycznych. W ten sposób powstaje tzw. **przeziębienie,** które nie można jednak utożsamiać z chorobą gorączkową. **Przeziębienie jest raczej stanem zmniejszonej odporności ustroju,** na skutek czego zarazki chorobotwórcze z większą łatwością przenikają w głąb organizmu i one dopiero wywołują, zależnie od swej natury, tę czy inną chorobę gorączkową.

Najlepszym sposobem zwalczania skłonności do przeziębienia jest „obcowanie" ze świeżym powietrzem. A więc kąpiele powietrzne w odpowiednim sezonie, dłuższe przechadzki, częste wietrzenie i niezbyt intensywne ogrzewanie mieszkania w chłodniejszej porze roku. Zapewne, przesadą będzie wyprowadzać w zimie dzieci na przechadzkę z nagimi łydkami, ale jeszcze mniej prowadzi do celu „owijanie w watę" ukochanego pieszczoszka w nadmiernej trosce o jego zdrowie. Takie „oczko w głowie" jest zazwyczaj zbyt ciepło ubrane, w tym celu, aby się przypadkiem nie przeziębiło. Czy można dziwić się dziecku, że unika ono ruchu, zabaw z rówieśnikami, skoro nawet w spokoju poci się nadmiernie? „Oczko w głowie" musi płókać z nakazu mamusi niemal co godzinę gardło, bo chodzi o wypłókanie zarazków, które mogły dostać się z zewnątrz. Walkę z zarazkami prowadzi się również za pomocą opalania nad płomieniem pieczywa, przeznaczonego dla dziecka.

Oczywiście, nie trzeba chyba powtarzać, że **utrzymywanie w czystości jamy ustnej jest jednym z ważnych przykazań higieny osobistej,** ale ani płókanie ust, ani powierzchowne opalanie pieczywa nie może zabić znajdujących się tam zarazków. A tymczasem **odporność wypieszczonego dziecka jest zazwyczaj słaba.** To też gdy pieszczoszek zmienia niespodziewanie z konieczności warunki bytowania, daleko łatwiej zapada dodatkowo na odrę, czy szkarlatynę, która „niewiadomo skąd się wzięła".

Jeżeli zaś chodzi o odpowiednie ubieranie się w chłodnej porze roku, to przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na ochronę przed zimnem pleców. Ogólnie przyjęte jest starannie otulać szyję i piersi. Tymczasem natura chroni zwierzęta przed skutkami zimna zupełnie inaczej. U wszystkich zwierząt znajdujemy najbujniejszą szerść na grzbiecie. **Pewnie dlatego angielski lekarz dr Ross proponuje dowcipnie, aby panie krzyżowały swe ciepłe szale nie z przodu, lecz raczej na plecach.**

Dr J. T.

Napaści na lekarzy.

Tragiczny wypadek ciężkiego poparzenia kwasem siarczanym neurologa dra Wolfa, spowodowany przez jednego pacjenta z pobudek urojonych, nasuwa pewne refleksje. Pomijając specjalne niebezpieczeństwa, na które narażeni są psychiatrzy i neurolodzy ze strony psychicznie chorych ludzi, zawód lekarza każdej specjalności stwarza cały szereg warunków, w których po największej części nieuzasadnione pretensje pacjentów nabierają szczególnie ostrego akcentu. Lekarz stojąc wobec jakiejś ciężkiej, albo przewlekłej choroby, trudno poddającej się leczeniu — choćby działał z jak najlepszą swą wiedzą i wolą — staje się często w oczach pacjenta i jego rodziny odpowiedzialny za przebieg choroby i związane z nią cierpienia.

Takie nastawienie wobec lekarza ulega często uogólnieniu opinii publicznej i znajduje oddźwięk w prasie, dając dogodne pole do działania różnym szantażystom, chcącym łatwym sposobem wymusić kilka, lub więcej tysięcy złotych.

Od kilku lat jesteśmy świadkami po prostu epidemii procesów z lekarzami o odszkodowania za „niewłaściwe leczenie". Terenem szczególnie licznych oskarżeń i procesów, podyktowanych w większości wypadków chęcią nieuczciwego zysku, stał się ostatnio np. Lwów.

W takiej atmosferze dojrzewają niepoczytalne napaści jednostek niekrytycznych, z zachwianą równowagą psychiczną, skłonnych do wymierzania samemu sprawiedliwości za urojone krzywdy, spowodowane przez leczącego lekarza.

Wzrastająca ilość wypadków napaści na lekarzy powinna pobudzić prasę do sprawdzania dostających się na jej łamy wiadomości o sporach i konfliktach pomiędzy leczącym a leczonym.

Do rozpatrywania tych spraw i ewentualnych uchybień lekarzy, powołane są ustawowo Izby Lekarskie.

Fale radiowe w służbie medycyny

Fale radiowe znamy przede wszystkim z odbiorników radiowych, za pośrednictwem których przynoszą nam audycje. Nie jest to jednak jedyne zastosowanie fal radiowych. Ostatnio rozpowszechnia się coraz więcej stosowanie fal krótkich i ultrakrótkich (o długości od 30 do 3 m) do celów leczniczych. Krótkie fale radiowe posiadają bowiem cenne własności lecznicze, a przy tym są bardzo przenikliwe i umożliwiają wprowadzenie dużych ilości ciepła do organizmu ludzkiego. W niektórych wypadkach działają one podobnie jak promienie Roentgena, a nawet nieco bardziej skutecznie. W leczeniu niektórych chorób fale krótkie okazały się jednak niezastąpione, np. przy owrzodzeniach wewnętrznych, zapaleniach, pewnych schorzeniach wątroby, nerek itp., których skuteczne zwalczanie było przedtem niezmiernie utrudnione.

Po przeprowadzeniu licznych doświadczeń w tej dziedzinie okazało się, że do leczenia każdej części organizmu można dobrać najodpowiedniejszą długość fali. Ma to ogromne znaczenie przede wszystkim na jakiś organ wewnętrzny, nie wpływając prawie wcale na organy sąsiednie, które mogą nawet zasłaniać sobą obiekt chory. Zjawisko to nazwano efektem selektywnym. Lekarze stwierdzili również, że ilość energii potrzebna do celów leczniczych może, a nawet powinna być w wielu wypadkach bardzo niewielka, tak, że temperatura obiektu naświetlanego falami krótkimi nie ulega przy tym widocznemu podwyższeniu. Świadczy to, że fale krótkie mogą wpływać w pewien, niezbadany dotąd sposób, na procesy życiowe.

W większych dawkach energii fale krótkie mogą wpływać na organizmy żywe szkodliwie, a nawet śmiertelnie. Małe zwierzęta, jak króliki, szczury, myszy, naświetlane z bliska falami krótkimi, doznawały przekrwienia tkanek i pękania naczyń krwionośnych. W ten sposób, po dłuższym okresie naświetlania, zwierzęta te zdychały. Owady, umieszczone w silnym polu fal krótkich, ginęły natychmiast, a rośliny zamierały i usychały po kilkuminutowym naświetlaniu.

Czy zdrowo jest spać po obiedzie?

Sen jest tak wspaniałą dla zdrowia rzeczą, że trudno jest na to pytanie dać przeczącą odpowiedź.

Ale jaką porę dnia należy obrać do spania — oto pytanie.

Jeżeli źle lub wcale nie spaliśmy w nocy, a nie możemy się dowoli wyspać z rana, korzystajmy z okazji, jaka nam się nadarzy i utnijmy sobie smaczną **drzemkę poobiednią.** Dbajmy o to jednak, aby nie przeciągnęła się ona zbyt długo, gdyż w tym wypadku nie uśniemy łatwo wieczorem.

Jeżeli jednak chodzi o codzienny regularny odpoczynek w ciągu dnia, to **dla osób, ze skłonnościami do tycia, stanowczo polecimy krótki sen przed samym obiadem.** Daje on się łatwiej przerwać i gwarantuje rzeźkość po obiedzie; ta znów przyda nam się na spacerek, dobry na schudnięcie.

Dla osób, chcących przybrać na wadze lub też mających zaburzenia żołądkowe, **polecimy stanowczo,** jeżeli już nie sen, to **chociażby odpoczynek po posiłku,** i to, o ile możności z leżeniem na prawym boku.

Ułatwia to bowiem przechodzenie zawartości przewodu pokarmowego.

Odpowiedzi redakcji

P. Zniecierpliwiona J. (Chojnice). W sprawie zaburzenia fizjologicznych czynności kobiecych radzę Pani zwrócić się do lekarza-ginekologa. Bez zbadania — nie można w tej sprawie udzielić skutecznej porady i wydać opinii. Aby usunąć drugą dolegliwość radziłbym spróbować przyjmowania codziennie wieczorem po 1—2 pastylek preparatu „Teapulvina" Madansa.

P. Jankowski (Koronowo). Cierpienie skórne, opisane przez Pana, jest, bardzo często spotykanym, **trądzikiem pospolitym (wągry).** Należy ono do przewlekłych i dość trudno ustępujących chorób skórnych. Na razie radziłbym postępować jak następuje: myć twarz tylko ciepłą wodą, używając mydła siarkowego (Malinowskiego). Kilka razy dziennie przecierać skórę twarzy albo spirytusem salicylowym jedno do dwuprocentowym, albo oczyszczoną benzyną (z apteki). Po wieczornym umyciu twarzy, jak wyżej, przetrzeć skórę twarzy wacikiem zwilżonym w wodzie Rummerfelda. Gdyby takie postępowanie, stosowane przez czas dłuższy (1—2 miesięcy), nie dało wyniku — zwrócić się należy do lekarza dermatologa.

P. Krzyżanowski (Świecie). Tak. Z przepisów, o które Pan zapytuje, może korzystać każdy, kto cierpi na tzw. łupież. W razie nieskuteczności należy zwrócić się do lekarza dermatologa, albowiem prawidłową kurację można tylko wtedy zaordynować najskuteczniej, gdy się zbada chorego i indywidualnie go się potraktuje. Przecie każdy człowiek ma swe osobliwości, jemu tylko właściwe, i dlatego nie można do wszystkich zastosowywać jeden i ten sam sposób leczenia.

Dr S. Ś.

Z teki kryminologa.

Proces Sternberga

Głośnym, nawet poza granicami Niemiec, był swego czasu (przed blisko 40 laty) proces przeciw Sternbergowi przed sądami niemieckimi. Bankier August Sternberg urodził się 1852 r. we Frankfurcie n. Menem. Ojciec jego, **żyd,** przeszedł na protestantyzm, ożeniwszy się z Niemką, protestantką. August Sternberg, kilkakrotny milioner, był żonaty. Był on w styczności z kilku kobietami, które mu doprowadzały dziewczęta poniżej lat 14. Zwabiano dziewczęta za pomocą ogłoszeń w gazetach. Poszukiwano młodych dziewcząt jako modelki dla malarza we Frankfurcie n. Odrą. Tym rzekomym malarzem był Sternberg. Masażystka Fischer, która ostatnio Sternbergowi dziewczęta doprowadzała, tłumaczyła się przed sądem wykrętem, że była przekonana, iż Sternberg miał szczególne upodobanie dla „młodocianych kobiecych kształtów". Nigdy natomiast nie przypuszczała, ażeby Sternberg miał używać dziewczęta do przestępstw seksualnych. Ogółem doprowadzono Sternbergowi około 30 dziewcząt. Mieszkanie masażystki Fischer było istną giełdą dla uczennic szkolnych. Jedna drugiej opowiadała, że „tam coś zarobić można". Charakterystyczną cechą całego procesu była wybitna rola, jaką odegrał kapitał, którym się Sternberg posługiwał, by zatrzeć ślady przestępstwa; przekupić świadków, urzędników itp. Ujawniono w procesie różne krętactwa i machinacje na korzyść Sternberga. Przy śledztwie we Frankfurcie n. Odrą za rzekomym malarzem, starano się wszelkimi siłami władzę w błąd wprowadzić. Utrudniano śledztwo na każdym kroku. Główny świadek, Frieda Woyda, odwołała przed sądem wszystkie poprzednio złożone a Sternberga mocno obciążające zeznania. Oczywiście uczyniła to pod wpływem namowy i przekupienia. Prywatne „Biuro Detektywów", które Sternberg dla swej obrony wynajął, miało otrzymać w razie uniewinnienia Sternberga 50.000 marek. Do czasu rozpoczęcia rozprawy otrzymało to biuro 12.000 marek na różne wydatki. Detektywi mieli w szczególności śledzić wywiadowcę kryminalnego Stierstädtera, który niepoślednią rolę w tym procesie odegrał. Stierstädter przeprowadzał śledztwo z niezachwianą sumiennością i dopomógł prawdzie zwyciężyć. Z wielką odwagą występował on na sali sądowej przeciw własnym przełożonym, którzy Sternberga chronić zamierzali. Komisarz kryminalny, Thiel, jak sam przyznał, został przekupiony. Thiel miał pośredniczyć w przekupieniu Stierstädtera, który miał otrzymać natychmiast 15.000 marek a w razie uniewinnienia Sternberga 70.000 marek. Stierstädter miał w śledztwie pobłażliwie postępować i zeznać, że Frieda Woyda została przez postronne osoby do obciążenia Sternberga spowodowaną. Stierstädter nie dał się jednak przekupić. Dyrektor policji v. Mehrscheidt-Hüllessem, starał się uniemożliwić czynność Stierstädtera w śledztwie przeciw Sternbergowi. Zakazywał on kilkakrotnie Stierstädterowi mieszanie się do śledztwa. Na wyraźne polecenie prokuratora zostało jednakże właśnie Sterstädterowi dokończenie śledztwa poruczone.

Sternberg został skazany na 2 lata 6 miesięcy domu karnego. Po zasądzeniu Sternberga nakłaniano robotników licznych przedsiębiorstw, związanych z kapitałem Sternberga, do zbierania podpisów na prośbie o ułaskawienie.

W dniu zasądzenia Sternberga popełnił dyrektor policji, v. Mehrscheidt-Hüllessem, samobójstwo. Przestawał on ze Sternbergiem towarzysko i miał dług u niego w wysokości 17.000 marek.

Sposób posługiwania się kapitału w obronie i w ogóle wszystkie podstępne krętactwa i przekupstwa w procesie Sternberga wykazują typowe żydowskie „machlojki".

H. H.

Największa perła.

Największą od kilkudziesiątek lat perłę złowiono przed kilku tygodniami w Port Darwin w Australii północnej. Perłę tę, mającą kształt gruszki, długości 2 cm, znalazł pewien malajczyk, zatrudniony w przedsiębiorstwie połowu pereł w Port Darwin. Perła jest bez najmniejszej skazy, wartość jej wynosi około 1.000 funtów, to jest 30 tysięcy złotych.

Tajemniczy środek leczniczy

Lekarz-dziwak zabrał wynalazek do grobu.

W nocy z 26 na 27 grudnia 1935 r. zmarł nagle w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach w La Piazza słynny lekarz włoski dr Alberto Rinaldi. Policja podejrzewając, że lekarz na tle konkurencyjnym mógł paść ofiarą zbrodni, przekazała całą tę sprawę władzom sądowym. W tych dniach rozwiązaniem tej tajemniczej zagadki zająć się ma sąd przysięgłych w Brescia.

Metodą leczenia chorób dr. Alberta Rinaldiego zainteresowało się jednak włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych, które poleciło instytutowi zdrowia publicznego dokonać badań, tych nieznanych bliżej sposobów leczenia.

Na podstawie bowiem oświadczeń pacjentów dr. Rinaldiego, wśród których znajdowali się także lekarze, stwierdzono, że dr Rinaldi wynalazł nieznany dotąd środek przeciw podagrze i artretyzmowi. Niestety tajemnicę leczenia tych chorób surowicą, którą wynalazł, lekarz ten zabrał ze sobą do grobu.

Analiza chemiczna wykazała, iż dr Rinaldi zastrzykiwał do żył niektórym pacjentom roztwory glicerofosfatu i strychniny.

Opinia publiczna we Włoszech ze szczególnym zainteresowaniem zajmuje się sprawą dr Rinaldiego. Był to dość osobliwy dziwak, strzegący zazdrośnie swej tajemnicy. Do laboratorium dr. Rinaldiego wstęp osobom obcym nie wyłączając nawet znajomych i przyjaciół lekarza, był surowo wzbroniony.

Krótko przed zgonem lekarz nawet nie chciał przyjmować więcej pacjentów. W poczekalni widniał plakat z napisem: „Nie przyjmuje się obecnie nowych pacjentów".

Dr Rinaldi nie tylko że nie powiększył swej kliniki prywatnej, ale nie pozwalał nawet na dokonywanie jakichkolwiek zabiegów swym asystentom i pielęgniarkom, przeprowadzając te zabiegi osobiście. Wymagało to wiele czasu i trudu, gdyż zatrzyki surowicy dr. Rinaldiego w czasie kuracji 15—20-dniowej trzeba było dokonywać co 6 godzin. Równie osobliwym, jak jego sposób leczenia był także podział czasu i zajęć w klinice dra Rinaldiego. Przyjęcia chorych i zabiegi rozpoczynały się tam bowiem krótko przed południem, a kończyły po północy.

Ponieważ po dokonanych zastrzykach pacjenci odbywać musieli dłuższy spacer, po północy w korytarzach kliniki panował znacznie bardziej ożywiony ruch niż rano. Obok zastrzyków wynalazca „cudownego serum" stosował masaże i osiągnął takie wyniki, że chorzy dotychczas niemal nieuleczalni i pozbawieni wszelkiej możności poruszania się, już po pierwszym dniu tych zabiegów mogli odbywać o własnych siłach nocne spacery korytarzowe.

Sam dr Rinaldi po zabiegach pracował jeszcze w swym laboratorium aż do świtu, przygotowując osobiście swe doprawdy cudownie działające serum. Podczas tej pracy nikomu nie wolno było wchodzić do laboratorium.

Wobec nagabywujących go ustawicznie kolegów-lekarzy, dopytywujących się w jaki sposób osiąga on tak świetne wyniki leczenia, wyrażał się żartobliwie twórca znakomitego serum, że są to środki „najpodlejszego rodzaju" i że nie uwierzonoby mu, gdyby ujawnił tajemnicę metody swego leczenia.

Jak wykazały badania instytutu zdrowia publicznego i dyrekcji głównej kliniki w Rzymie, używanie w silnych dawkach glicerofosfatu do leczenia dolegliwości podagrycznych i artretycznych metodą dra Rinaldiego otwiera nowe drogi do skutecznego zużytkowania tego środka przy leczeniu chorób na tle złej przemiany materii.

Nic dziwnego, gdyż po 15—20 dniach leczenia pacjenci dra Rinaldiego, kwalifikujący się według opinii innych lekarzy na nieuleczalnych inwalidów, odzyskiwali możność swobodnego poruszania się i byli zupełnie uzdrowieni. Dr Rinaldi zalecał im jedynie poddanie się po kilku latach na wszelki wypadek powtórzeniu kuracji.

Czy tajemnica „cudownego serum" dra Rinaldiego będzie zbadana — przyszłość to okaże.

Międzynarodowy turniej jeździecki w Rzymie.



Na jednym z najpiękniejszych torów hipicznych świata — w Rzymie, otwarty został doroczny międzynarodowy turniej jeździecki. Na zdjęciu: trębacze grają fanfarę na znak otwarcia turnieju.

Zawieszony nad przepaścią — uląkł się śmierci.

Japończyk Okai, młody 25-letni kupiec, mieszkaniec małego miasteczka w pobliżu Tokio, jest zapewne jedynym Japończykiem, który wyszedł żywy z krateru wulkanu Hihara, nazwanego „kraterem samobójców". Jak wiadomo, liczba samobójstw, popełnianych co roku **przez rzucanie się do krateru wulkanu, wynosi przeciętnie 50**. W roku ubiegłym zanotowano nawet 72 wypadki. Kupiec Okai pod wpływem depresji psychicznej, wywołanej postępującą u niego gruźlicą, postanowił pójść śladem ofiar wulkanu Hihara i udał się w tym celu na wyspę Oshima. Teren wyspy wulkanu, a zwłaszcza okolice krateru, obstawione są licznymi posterunkami policyjnymi, które zatrzymują każdego podejrzanego o zamiary samobójcze. Okai zdołał przedrzeć się przez posterunki policyjne i dotrzeć do krateru, spowitego w gęste dymy, wydobywające się z czeluści wulkanu. Okai skoczył w ognistą przepaść. Los chciał jednak inaczej. Niedoszły samobójca, przeleciawszy kilka metrów, lądował na występie skalnym, znajdującym się tuż nad otworem krateru. Na widok płomieni, buchających z czeluści góry i gazów gorących, w Okaim odezwała się nagle chęć do życia. Z największym wysiłkiem, po 3-godzinnej wspinaczce po stromej wewnętrznej ścianie krateru, Okai wydostał się na wierzch, gdzie przychwycili go policjanci. Nieszczęśliwego, wyczerpanego z sił, przewieziono do położonego u podnóża góry szpitala, gdzie poddano go przesłuchaniu. Okai musiał złożyć przyrzeczenie, że nigdy nie będzie próbował odebrać sobie życia. Wzamian za to zwrócono mu wolność. Będzie żył, jak długo pozwolą mu na to prątki rozwijającej się gruźlicy płuc.

Mistrzostwo Europy w tańcu.



W Wiesbadenie odbył się turniej taneczny o mistrzostwo Europy, w którym zwyciężyła niemiecka para Werner—Bössel z Monachium.

Wynalazki kolejarzy polskich.

Polskie Koleje Państwowe urządzają już od dziesięciu lat wśród swoich pracowników konkursy wynalazków. Każdy pracownik PKP może więc przedstawić swoje wynalazki, zmierzające do wprowadzenia ulepszeń na kolejach, przy czym wybiera się z pośród nich wszystkich te, których celowość zasługuje na zastosowanie, jak również wynagradza się projektodawców takich wynalazków. Dotychczasowe konkursy wynalazców dały już wcale obfity plon. W ciągu dziesięciu lat zgłoszono bowiem 866 wynalazków, z czego nagrodzono 239 prac i wprowadzono je na kolejach polskich. Do najciekawszych wynalazków tego rodzaju należy maźnia samosmarująca pomysłu inż. Czartowskiego. Dzięki zastosowaniu tego rodzaju maźni odpadły długie manipulacje, których wymagała obsługa maźnic przedtym używanych. Obecnie napełnia się tylko zbiornik smarem, a samo smarowanie odbywa się już automatycznie. Omawiany wynalazek został wprowadzony nie tylko na naszych kolejach, lecz został on zakupiony do Francji i Belgii. Maszynista Śliwiński z Poznania wynalazł nadzwyczaj praktyczną oliwiarkę. Pewien robotnik warsztatowy wynalazł i skonstruował specjalne zakończenie węża sikawki, które wytwarza przed wylotem wielki parasol wodny. Dzięki temu wynalazkowi nie stosuje się już używanych dawniej dla ochrony strażaków przed ogniem specjalnych tarcz ochronnych, gdyż rolę ich spełnia obecnie zasłona wodna. Pomiędzy 239 nagromadzonymi wynalazkami pracowników PKP znajduje się jeszcze bardzo dużo innych pożytecznych, których nie wymieniamy z braku miejsca. Należy stwierdzić z uznaniem, że celowa i bardzo doniosła inicjatywa przyniosła nadzwyczaj piękne i korzystne wyniki.

—o—

Odkrycie jaj ptaków przedpotopowych.

Na lodowych polach Syberii w miejscach, gdzie lód nigdy nie taje, odkryła sowiecka ekspedycja naukowa olbrzymiej wielkości jaja jakichś przedpotopowych ptaków. Jaja te przywiózł profesor moskiewski Karapetow z wielką ostrożnością do Moskwy, gdzie umieścił je w inkubatorach. Prof. Karapetow żywi nadzieję, że owe jaja, których wiek, według przybliżonych obliczeń wynosi około 5000 lat, dadzą może życie dziwacznym przedpotopowym ptakom olbrzymiej wielkości. Sceptycy nie wierzą w to, twierdząc, że jest to rzeczą niemożliwą, aby rzecz tak krucha, jak zarodek życia, mogła przetrwać przez lat tysiące. Byłoby bądź co bądź rzeczą arcyciekawą, gdyby z tych jaj wylęgły się ptaki-olbrzymy, odsłaniając nam rąbek tajemnicy tak bardzo dawnych, zaginionych światów.

Proust po polsku.

Ukazała się po polsku druga część wielkiego cyklu powieściowego Marcelego Prousta „W poszukiwaniu straconego czasu", który stanowi jeden z kamieni węgielnych współczesnej powieści psychologicznej. Jak „W stronę Swanna" zostało przez czytelników polskich przyjęte entuzjastycznie, tak i trzytomowy dalszy ciąg pt. „W cieniu zakwitających dziewcząt" (Wyd. „Roju", w Bydgoszczy u Gieryna) jest jednym z najważniejszych wydarzeń na polskim rynku wydawniczym.

„W cieniu zakwitających dziewcząt" podejmuje wątki „Swanna", wzbogaca je nowymi, plącze je z sobą i wikła, przygotowuje dalsze, wciąż czerpiąc treść i bogactwo nie z osobliwości wydarzeń — rozmyślnie zwyczajnych — ale ze sposobu ich ujęcia, ze spojrzenia na nie.

„W cieniu zakwitających dziewcząt" stało się we Francji przełomem w stosunku publiczności i krytyki do Prousta. Pojawiwszy się z końcem roku 1918, książka ta zyskała Proustowi w r. 1919 „nagrodę Goncourtów", rozsławiając jego nazwisko, wprzód znane szczupłemu kręgowi wielbicieli.

Tłumaczenie polskie Boya-Żeleńskiego nasuwa tylko bardzo niewielkie zastrzeżenia.

Swastyka o rozpiętości 28 m. i wadze 80 ctr.

Pod hasłem: „Dajcie mi cztery lata czasu" — zostanie wkrótce otwarta w Berlinie wystawa propagandy narodowego socjalizmu.

Wystawa ma być swego rodzaju sprawdzianem z wyników dotychczasowej akcji. Eksponaty mają przede wszystkim działać efektem rozmiaru. A zatem zwiedzający wystawę ujrzą swastykę gigantycznych rozmiarów, której rozpiętość wynosi 28 metrów, a waga 80 centnarów. Swastyka będzie wisiała w hali, specjalnie na ten cel zbudowanej, o wysokości 120 m. W głównej sali będzie wystawionych 9 książek, z których każda posiada 9 m wysokości i 6 m szerokości. W każdej książce umieszczone są gigantyczne ryciny, które mają uświadomić widzowi największe czyny narodowego socjalizmu w ubiegłych czterech latach. Kartkowanie książek odbędzie się mechanicznie za pomocą specjalnej maszyny o wadze 6.000 kg.

Ściany będą wytapetowane olbrzymimi fotografiami, przedstawiającymi sceny opieki państwa nad rodziną, nad kulturą, dającymi pogląd na wzrost przemysłu, na rozwój rolnictwa itd. Jeden z pawilonów, urządzony jako budynek filmowy, będzie posiadał jedną z największych sal kinowych, którymi może się Berlin poszczycić.

Koszta wystawy obliczone są na kilkanaście milionów marek, lecz organizatorzy liczą się z tym, że wydatki pokryją dochody ze wstępów, gdyż spodziewany jest zjazd z wszystkich stron Niemiec.

Zegar wykonany całkowicie z drzewa.

W berlińskim muzeum rzemieślniczym pokazują zegar, wykonany w roku 1840. Osobliwością tego zegara jest to, że wszystkie części w nim wykonane są z drzewa. Co ciekawsze, że zegar ten chodzi i wskazuje czas z astronomiczną niemal dokładnością. Zegar posiada tylko jedną wskazówkę. Mechanizm zegara uruchamia się przy pomocy kamienia, jako wagi.

Koronowo.

— W ub. tygodniu skradziono zagrodnikowi Andrzejowi Małkińskiemu z Koronowa—Srebrnicy 10 kur. Sprawców kradzieży dotąd nie wykryto.

— Tut. Post. Pol. Państw. przytrzymał niej. Jana Glińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, i odebrał mu wózek ręczny, skradziony w październiku ub. roku na szkodę rolnika Marcinkowskiego z Żołędowa. Gl. odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— Wyrokiem tut. Sądu Grodzkiego ukarany został rolnik Tadeusz Osowski z Klonowa za zniewagę post. Pol. Państw. 4-tygodniowym bezwzględnym aresztem.

— W związku z „Dniami Przeciwgruźliczymi" odbyło się w ub. niedzielę o godz. 12-tej w lokalu f-y A. Gollnik zebranie miejscowego Komitetu do walki z gruźlicą. Zebranie zagaił wiceprezes p. dr Kabarowski, lek.-wet. Reefrat o zwalczaniu gruźlicy wygłosił p. dr Szews.

— W ub. niedzielę o godz. 13,30 odbyło się w lokalu p. Ignacego Nowaka nadzwyczajne walne zebranie Wielkopolskiego Zw. Rzemieślników Chrześcijan, Oddział w Koronowie. Zebranie zagaił prezes p. Nadolny. P. Gabryś Paweł, kier. szkoły dokształcającej, referował sprawę zmiany projektowanej noweli prawa przemysłowego. M. in. wybrano jako delegatów na zjazd wojewódzki do Poznania prezesa Oddziału oraz 2 członków zarządu. Po wyczerpaniu porządku obrad, solwował p. Nadolny zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

— W niedzielę dnia 25 bm. pobłogosławiony został w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy ślub pomiędzy p. Konradem Graczykiem, asystentem miejskim w Koronowie, a p. Marią Martą Tomczakówną z Bydgoszczy, ul. Koszarowa 12.

Ze świata medycyny

Zmiana pór roku, a zdrowie.

Każda zmiana pory roku, zwłaszcza, jeżeli następuje raptownie, jest momentem krytycznym dla naszego zdrowia.

Wiedzieli już o tym starodawni pisarze. Herodot zwrócił uwagę na Egipt, którego mieszkańcy mieli być wówczas najzdrowszymi ludźmi na świecie, a to z tego powodu, że w Egipcie pory roku prawie się nie zmieniają. Na tej podstawie Herodot twierdzi, że **zmiana pór roku jest główną przyczyną większej części chorób.** Co prawda, według źródeł arabskich, zdarzały się jednak w starożytnym Egipcie epidemie i ludność chroniła się wówczas do Heluanu, miejscowości, położonej na południe od Kairu i znanej ze swego suchego klimatu południowej pustyni i łagodnej, ciepłej zimy. Heluan (po arabsku „słodkie powietrze“) do dziś dnia ceniony jest wielce przez lekarzy dla walorów klimatycznych, które stawiają go o wiele wyżej od Riviery, Korfu, Sycylii i innych uzdrowisk, na południu położonych. Leczone są tam z wielkim powodzeniem przede wszystkim zapalenia przewlekłe nerek.

Niestety, Polska jest w gorszych warunkach klimatycznych. To też w jesiennej porze, zanim ustali się piękna, mroźna pogoda, raptowne zmiany temperatury i innych czynników atmosferycznych, jak ciśnienie, wilgotność, ładunek elektryczny powietrza, wiatr itp. szkodliwe być mogą dla zdrowia mas.

Z reguły ulega pogorszeniu przewlekły gościec stawowy. Wprawdzie nie udziela się on tak łatwo, jak influenza, gruźlica, dur albo inne choroby zakaźne, jednak nie ulega wątpliwości, że wywołuje go zarazek natury specyficznej. Gościec stawowy rozwija się bardzo często w związku z poważniejszym przeziębieniem, zwłaszcza wtedy, gdy przemoczona bielizna nie jest rychło zmieniona. Gościec, w przeciwieństwie do wielu innych chorób zakaźnych, pozostawia po sobie skłonność do nawrotów, które występują przeważnie przy nowym przeziębieniu. Łatwo też ulega pogorszeniu na jesieni dychawica oskrzelowa (astma), choroby płucne i nieżyty jelit.

Zmiana pory roku pociąga za sobą zmianę warunków atmosferycznych, wyszczególnionych powyżej. Zmiany te wymagają innego nastawienia urządzeń ochronnych naszego organizmu, który nie może przeprowadzić tej mobilizacji odrazu, lecz dopiero po dłuższym trwaniu mniej więcej jednakowych warunków atmosferycznych zdobywa **trening,** niezbędny do skutecznego przeciwstawienia się groźbie przeziębienia. Trening ten należałoby nazwać raczej biernym; **polega on na przystosowaniu naczyń krwionośnych skóry do nowych warunków.** Zanim trening ten będzie zdobyty, człowiek narażony jest w większym stopniu na szkodliwe działanie kapryśnych czynników atmosferycznych. W ten sposób powstaje tzw. **przeziębienie,** które nie można jednak utożsamiać z chorobą gorączkową. **Przeziębienie jest raczej stanem zmniejszonej odporności ustroju,** na skutek czego zarazki chorobotwórcze z większą łatwością przenikają w głąb organizmu i one dopiero wywołują, zależnie od swej natury, tę czy inną chorobę gorączkową.

Najlepszym sposobem zwalczania skłonności do przeziębienia jest „obcowanie“ ze świeżym powietrzem. A więc kąpiele powietrzne w odpowiednim sezonie, dłuższe przechadzki, częste wietrzenie i niezbyt intensywne ogrzewanie mieszkania w chłodniejszej porze roku. Zapewne, przesadą będzie wyprowadzać w zimie dzieci na przechadzkę z nagimi łydkami, ale jeszcze mniej prowadzi do celu „owijanie w watę“ ukochanego pieszczoszka w nadmiernej trosce o jego zdrowie. Takie „oczko w głowie“ jest zazwyczaj zbyt ciepło ubrane, w tym celu, aby się przypadkiem nie przeziębiło. Czy można dziwić się dziecku, że unika ono ruchu, zabaw z rówieśnikami, skoro nawet w spokoju poci się nadmiernie? „Oczko w głowie“ musi płókać z nakazu mamusi niemal co godzinę gardło, bo chodzi o wypłókanie zarazków, które mogły dostać się z zewnątrz. Walkę z zarazkami prowadzi się również za pomocą opalania nad płomieniem pieczywa, przeznaczonego dla dziecka.

Oczywiście, nie trzeba chyba powtarzać, że **utrzymywanie w czystości jamy ustnej jest jednym z ważnych przykazań higieny osobistej,** ale ani płókanie ust, ani powierzchowne opalanie pieczywa nie może zabić znajdujących się tam zarazków. A tymczasem **odporność wypieszczonego dziecka jest zazwyczaj słaba.** To też gdy pieszczoszek zmienia niespodziewanie z konieczności warunki bytowania, daleko łatwiej zapada dodatkowo na odrę, czy szkarlatynę, która „niewiadomo skąd się wzięła“.

Jeżeli zaś chodzi o odpowiednie ubieranie się w chłodnej porze roku, to przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na ochronę przed zimnem pleców. Ogólnie przyjęte jest staranie otulać szyję i piersi. Tymczasem natura chroni zwierzęta przed skutkami zimna zupełnie inaczej. U wszystkich zwierząt znajdujemy najbujniejszą sierść na grzbiecie. **Pewnie dlatego angielski lekarz dr Ross proponuje dowcipnie, aby panie krzyżowały swe ciepłe szale nie z przodu, lecz raczej na plecach.**

Dr J. T.

Czy zdrowo jest spać po obiedzie?

Sen jest tak wspaniałą dla zdrowia rzeczą, że trudno jest na to pytanie dać przeczącą odpowiedź.

Ale jaką porę dnia należy obrać do spania — oto pytanie.

Jeżeli źle lub wcale nie spaliśmy w nocy, a nie możemy się dowoli wyspać z rana, korzystajmy z okazji, jaka nam się nadarzy i utnijmy sobie smaczną **drzemkę poobiednią.** Dbajmy o to jednak, aby nie przeciągnęła się ona zbyt długo, gdyż w tym wypadku nie uśniemy łatwo wieczorem.

Jeżeli jednak chodzi o codzienny regularny odpoczynek w ciągu dnia, to **dla osób, ze skłonnościami do tycia, stanowczo polecimy krótki sen przed samym obiadem.** Daje on się łatwiej przerwać i gwarantuje rześkość po obiedzie; ta znów przyda nam się na spacerek, dobry na schudnięcie.

Dla osób, chcących przybrać na wadze lub też mających zaburzenia żołądkowe, **polecimy stanowczo,** jeżeli już nie sen, to **chociażby odpoczynek po posiłku,** i to, o ile możności z leżeniem na prawym boku.

Ułatwia to bowiem przechodzenie zawartości przewodu pokarmowego.

Napaści na lekarzy.

Tragiczny wypadek ciężkiego poparzenia kwasem siarczanym neurologa dra Wolfa, spowodowany przez jednego pacjenta z pobudek urojonych, nasuwa pewne refleksje. Pomijając specjalne niebezpieczeństwa, na które narażeni są psychiatrzy i neurolodzy ze strony psychicznie chorych ludzi, zawod lekarza każdej specjalności stwarza cały szereg warunków, w których po największej części nieuzasadnione pretensje pacjentów nabierają szczególnie ostrego akcentu. Lekarz stojąc wobec jakiejś ciężkiej, albo przewlekłej choroby, trudno poddającej się leczeniu — choćby działał z jak najlepszą swą wiedzą i wolą — staje się często w oczach pacjenta i jego rodziny odpowiedzialny za przebieg choroby i związane z nią cierpienia.

Takie nastawienie wobec lekarza ulega często uogólnieniu opinii publicznej i znajduje oddźwięk w prasie, dając dogodne pole do działania różnym szantażystom, chcącym łatwym sposobem wymusić kilka, lub więcej tysięcy złotych.

Od kilku lat jesteśmy świadkami po prostu epidemii procesów z lekarzami o odszkodowania za „niewłaściwe leczenie“. Terenem szczególnie licznych oskarżeń i procesów, podyktowanych w większości wypadków chęcią nieuczciwego zysku, stał się ostatnio np. Lwów.

W takiej atmosferze dojrzewają niepoczytalne napaści jednostek niekrytycznych, z zachwianą równowagą psychiczną, skłonnych do wymierzania samemu sprawiedliwości za urojone krzywdy, spowodowane przez leczącego lekarza.

Wzrastająca ilość wypadków napaści na lekarzy powinna pobudzić prasę do sprawdzania dostających się na jej łamy wiadomości o sporach i konfliktach pomiędzy leczącym a leczonym.

Do rozpatrywania tych spraw i ewentualnych uchybień lekarzy, powołane są ustawowo Izby Lekarskie.

Fale radiowe w służbie medycyny

Fale radiowe znamy przede wszystkim z odbiorników radiowych, za pośrednictwem których przynoszą nam audycje. Nie jest to jednak jedyne zastosowanie fal radiowych. Ostatnio rozpowszechnia się coraz więcej stosowanie fal krótkich i ultrakrótkich (o długości od 30 do 3 m) do celów leczniczych. Krótkie fale radiowe posiadają bowiem cenne własności lecznicze, a przy tym są bardzo przenikliwe i umożliwiają wprowadzenie dużych ilości ciepła do organizmu ludzkiego. W niektórych wypadkach działają one podobnie jak promienie Roentgena, a nawet nieco bardziej skutecznie. W leczeniu niektórych chorób fale krótkie okazały się jednak niezastąpione, np. przy owrzodzeniach wewnętrznych, zapaleniach, pewnych schorzeniach wątroby, nerek itp., których skuteczne zwalczanie było przedtem niezmiernie utrudnione.

Po przeprowadzeniu licznych doświadczeń w tej dziedzinie okazało się, że do leczenia każdej części organizmu można dobrać najodpowiedniejszą długość fali. Ma to ogromne znaczenie przede wszystkim na jakiś organ wewnętrzny, nie wpływając prawie wcale na organy sąsiednie, które mogą nawet zasłaniać sobą obiekt chory. Zjawisko to nazwano efektem selektywnym. Lekarze stwierdzili również, że ilość energii potrzebna do celów leczniczych może, a nawet powinna być w wielu wypadkach bardzo niewielka, tak, że temperatura obiektu naświetlanego falami krótkimi nie ulega przy tym widocznemu podwyższeniu. Świadczy to, że fale krótkie mogą wpływać w pewien, niezbadany dotąd sposób, na procesy życiowe.

W większych dawkach energii fale krótkie mogą wpływać na organizmy żywe szkodliwie, a nawet śmiertelnie. Małe zwierzęta, jak króliki, szczury, myszy, naświetlane z bliska falami krótkimi, doznawały przekrwienia tkanek i pękania naczyń krwionośnych. W ten sposób, po dłuższym okresie naświetlania, zwierzęta te zdychały. Owady, umieszczone w silnym polu fal krótkich, ginęły natychmiast, a rośliny zamierały i usychały po kilkuminutowym naświetlaniu.

Odpowiedzi redakcji

P. Zniecierpliwiona J. (Chojnice). W sprawie zaburzenia fizjologicznych czynności kobiecych radzę Pani zwrócić się do lekarza-ginekologa. Bez zbadania — nie można w tej sprawie udzielić skutecznej porady i wydać opinii. Aby usunąć drugą dolegliwość radziłbym spróbować przyjmowania codziennie wieczorem po 1—2 pastylek preparatu „Teapulvina“ Madansa.

P. Jankowski (Koronowo). Cierpienie skórne, opisane przez Pana, jest, bardzo często spotykanym, **trądzikiem pospolitym (wągry).** Należy ono do przewlekłych i dość trudno ustępujących chorób skórnych. Na razie radziłbym postępować jak następuje: myć twarz tylko ciepłą wodą, używając mydła siarkowego (Malinowskiego). Kilka razy dziennie przecierać skórę twarzy albo spirytusem salicylowym jedno do dwuprocentowym, albo oczyszczoną benzyną (z apteki). Po wieczornym umyciu twarzy, jak wyżej, przetrzeć skórę twarzy wacikiem zwilżonym w wodzie Rummerfelda. Gdyby takie postępowanie, stosowane przez czas dłuższy (1—2 miesięcy), nie dało wyniku — zwrócić się należy do lekarza dermatologa.

P. Krzyżanowski (Świecie). Tak. Z przepisów, o które Pan zapytuje, może korzystać każdy, kto cierpi na tzw. łupież. W razie nieskuteczności należy zwrócić się do lekarza dermatologa, albowiem prawidłową kurację można tylko wtedy zaordynować najskuteczniej, gdy się zbada chorego i indywidualnie go się potraktuje. Przecie każdy człowiek ma swe osobliwości, jemu tylko właściwe, i dlatego nie można do wszystkich zastosowywać jeden i ten sam sposób leczenia.

Dr S. Ś.

Z teki kriminologa.

Proces Sternberga

Głośnym, nawet poza granicami Niemiec, był swego czasu (przed blisko 40 laty) proces przeciw Sternbergowi przed sądami niemieckimi. Bankier August Sternberg urodził się 1852 r. we Frankfurcie n. Menem. Ojciec jego, **żyd,** przeszedł na protestantyzm, ożeniwszy się z Niemką, protestantką. August Sternberg, kilkakrotny milioner, był żonaty. Był on w styczności z kilku kobietami, które mu doprowadzały dziewczęta poniżej lat 14. Zwabiano dziewczęta za pomocą ogłoszeń w gazetach. Poszukiwano młodych dziewcząt jako modelki dla malarza we Frankfurcie n. Odrą. Tym rzekomym malarzem był Sternberg. Masażystka Fischer, która ostatnio Sternbergowi dziewczęta doprowadzała, tłumaczyła się przed sądem wykrętem, że była przekonana, iż Sternberg miał szczególne upodobanie dla „młodocianych kobiecych kształtów“. Nigdy natomiast nie przypuszczała, ażeby Sternberg miał używać dziewczęta do przestępstw seksualnych. Ogółem doprowadzono Sternbergowi około 30 dziewcząt. Mieszkanie masażystki Fischer było istną giełdą dla uczennic szkolnych. Jedna drugiej opowiadała, że „tam coś zarobić można“. Charakterystyczną cechą całego procesu była wybitna rola, jaką odegrał kapitał, którym się Sternberg posługiwał, by zatrzeć ślady przestępstwa; przekupić świadków, urzędników itp. Ujawniono w procesie różne krętactwa i machinacje na korzyść Sternberga. Przy śledztwie we Frankfurcie n. Odrą za rzekomym malarzem, starano się wszelkimi siłami władzę w błąd wprowadzić. Utrudniano śledztwo na każdym kroku. Główny świadek, Frieda Woyda, odwołała przed sądem wszystkie poprzednio złożone a Sternberga mocno obciążające zeznania. Oczywiście uczyniła to pod wpływem namowy i przekupienia. Prywatne „Biuro Detektywów“, które Sternberg dla swej obrony wynajął, miało otrzymać w razie uniewinnienia Sternberga 50.000 marek. Do czasu rozpoczęcia rozprawy otrzymało to biuro 12.000 marek na różne wydatki. Detektywi mieli w szczególności śledzić wywiadowcę kryminalnego Stierstädtera, który niepoślednią rolę w tym procesie odegrał. Stierstädter przeprowadzał śledztwo z niezachwianą sumiennością i dopomógł prawdzie zwyciężyć. Z wielką odwagą występował on na sali sądowej przeciw własnym przełożonym, którzy Sternberga chronić zamierzali. Komisarz kryminalny, Thiel, jak sam przyznał, został przekupiony. Thiel miał pośredniczyć w przekupieniu Stierstädtera, który miał otrzymać natychmiast 15.000 marek a w razie uniewinnienia Sternberga 70.000 marek. Stierstädter miał w śledztwie pobłażliwie postępować i zeznać, że Frieda Woyda została przez postronne osoby do obciążenia Sternberga spowodowaną. Stierstädter nie dał się jednak przekupić. Dyrektor policji v. Mehrscheidt-Hüllessem, starał się uniemożliwić czynność Stierstädtera w śledztwie przeciw Sternbergowi. Zakazywał on kilkakrotnie Stierstädterowi mieszanie się do śledztwa. Na wyraźne polecenie prokuratora zostało jednakże właśnie Sterstädterowi dokończenie śledztwa poruczone.

Sternberg został skazany na 2 lata 6 miesięcy domu karnego. Po zasądzeniu Sternberga nakłaniano robotników licznych przedsiębiorstw, związanych z kapitałem Sternberga, do zbierania podpisów na prośbie o ułaskawienie.

W dniu zasądzenia Sternberga popełnił dyrektor policji, v. Mehrscheidt-Hüllessem, samobójstwo. Przestawał on ze Sternbergiem towarzysko i miał dług u niego w wysokości 17.000 marek.

Sposób posługiwania się kapitału w obronie i w ogóle wszystkie podstępne krętactwa i przekupstwa w procesie Sternberga wykazują typowe żydowskie „machlojki“.

H. H.

Największa perła.

Największą od kilkudziesiątek lat perłę złowiono przed kilku tygodniami w Port Darwin w Australii północnej. Perłę tę, mającą kształt gruszki, długości 2 cm, znalazł pewien malajczyk, zatrudniony w przedsiębiorstwie połowu pereł w Port Darwin. Perła jest bez najmniejszej skazy, wartość jej wynosi około 1.000 funtów, to jest 30 tysięcy złotych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem.

Repertuar kin. Słońce: „Pasteur". Stylowe: „Zaginione miasto". Świt: „Concertina".

Zebraniu kwartalnemu Cechu Kołodziejskiego przewodniczył starszy cechu p. L. Urbański. Przewodniczący zapoznał obecnych z treścią okólników władzy przemysłowej, Izby Rzemieślniczej i LOPP. oraz zareferował przebieg zjazdu rzemiosła w Warszawie w sprawie zmiany ustawy przemysłowej, po czym wygłosił referat omawiający całokształt zagadnień, związanych z aktualnymi potrzebami kołodziejstwa, stwierdzając zubożenie tego zawodu i wielką rozpiętość cen. Dzisiaj w kołodziejstwie zarabia się, szczególnie na wsiach 18 do 20 gr na godzinę. W dyskusji krytykowali mówcy pewne sfery przemysłowe i rzemieślnicze naszego miasta za pomijanie kołodziejów miejscowych przy zakupach.

Święto PW. i WF. w Inowrocławiu. Tegoroczny termin święta PW. i WF. został ustalony na dzień 30 maja br. Komitet prosi, aby w dniu tym inne organizacje nie urządzały żadnych imprez, obchodów, zabaw i uroczystości. Tegoroczne zawody będą zorganizowane w szerszych ramach na stadionie miejskim i obejmą wszystkie konkurencje sportowe.

Synalek okradł ojca. U roln. Jana Świerskiego w Parchaniu dokonano z włamaniem kradzieży różnych wartościowych przedmiotów. Policja stwierdziła, że kradzieży tej dokonał syn poszkodowanego Tadeusz Świerski, który skradzione przedmioty sprzedał Agnieszce Kryszewskiej i Janowi Cygańskiemu. Sąd w Inowrocławiu skazał za te czyny Tadeusza Świrskiego na 1 miesiąc aresztu, Kryszewską na 3 tygodnie aresztu i Cygańskiego na 6 miesięcy więzienia.

Na walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia par. św. Józefa przybyli ks. proboszczowie wszystkich parafii i p. starosta Wilczek. Obrady zagaiła prezeska p. W. Frydrychowiczowa, po czym powołano na przewodniczącego ks. kan. Jaśkowskiego. Sprawozdania złożyły pp. sekretarka Piskorska, skarbniczka Szubertówna, Ferberówna oraz siostra Ludwika z Ochronki. W dyskusji złożyła podziękowanie prezeska p. Frydrychowiczowa władzom samorządowym i państwowym oraz prasie i wszystkim, którzy śpieszyli z pomocą Stowarzyszeniu. P. dyr. Tokarska podkreśliła w imieniu rady okręgowej ofiarną pracę prezeski. Na wniosek członkini komisji rewizyjnej p. d-rowej Nickelmannowej udzielono zarządowi absolutorium. Sprawozdanie z działalności „Caritasu" jako uzupełnienie akcji charytatywnej na terenie parafii złożył ks. prob. Handke. W wyborach uzupełniających wybrano panie: prezeska Duszyńska, wiceprezeska Małecka, sekretarka Kosmalska, skarbniczka Szubertówna. W końcu starosta p. Wilczek stwierdził ogromną ofiarność obywatelstwa inowrocławskiego i owocną działalność Pań Miłosierdzia.

KRUSZWICA. W niedzielę 25 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego przy szkole nr 1 (ul. Jana Kasprowicza). Uroczystość poprzedzono mszą św. w kościółku św. Tereni. Poświęcenia dokonał ks. wikary Łój po krótkim przemówieniu. W uroczystości brali udział pp. burmistrz Borowiak, nauczyciele z p. kier. Jackowiakiem na czele, dziatwa szkolna, rodzice chrzestni i inni.

Otwarcie sezonu wioślarskiego Klubu Wioślarskiego „Gopło" odbyło się w ub. niedzielę bardzo uroczyście. Otwarcia dokonał w zast. prezesa p. Eug. Kowalski w obecności członków i gości.

— Zebraniu rady miejskiej przewodniczył p. burmistrz Borowiak. Na wstępie wprowadzono w urząd wiceburmistrza p. Czesława Jankowskiego. Dalej omawiano sprawę taryfy kominiarskiej, zamiany parcel budowlanych z cukrownią. sprawę sprzedaży ochronki itp Bardzo interesującym punktem było omówienie starań o utworzenie powiatu kruszwickiego.

MOGILNO. (mk) Prowadzący od kilku lat skład zegarmistrzowski, p. Schwartz Leonard, zlikwidował swoje przedsiębiorstwo i przeniósł się do Siedlec, gdzie otworzył skład i warsztat zegarmistrzowski. Nowej placówce katolickiej w dalekich Siedlcach powodzi się dobrze. W najbliższym czasie wyjeżdża z Mogilna na Kresy kilku młodych kupców.

STRZELNO. Walne zebranie Kółka Rolniczego zagaił ks. proboszcz Sołtysiński Wybrano nowy zarząd w składzie: ks. prob. Sołtysiński prezes, pp. Benedykciński z Ciechrza zast prez., Kabus Stan. skarbnik, Bargiełł z Młynic sekretarz, Stanek zast. sekr. W toku zebrania treściwy referat wygłosił p. Kozłowski Stefan.

ŻNIN. W piątek zmarła Bolesława Szambelanowa, żona urzędnika komunalnego w Żninie, przeżywszy lat 30.

— Rada parafialna uchwaliła na ostatnim zebraniu budowę nowego domu katolickiego, w którym ma się rozwijać swobodnie organizacyjne życie stowarzyszeń katolickich. Obecny budynek. mieszczący salkę parafialną, okazał się niewystarczający. Powołano do życia osobny komitet budowy, który ma reprezentować wszystkie sfery parafian. Pierwsze zebranie tego komitetu odbyło się dnia 20 bm. przy licznym udziale organizacyj katolickich i obywatelstwa. Zarząd komiteu przedstawia się następująco: przewodniczący ks. prob. Hoffmann, wiceprzewodniczący p. Wł. Stark, sekretarz p. Chyliński, skarbnik p. dyr. Graczyk, członkowie komisji rewizyjnej pp. Bross, Ign. Derech, Kotowski i Szymański.

Przez miesiąc maj odprawiane będzie w tut. kościele paraf. od soboty począwszy majowe nabożeństwo o godz. 19,30.

— Otwarcie nowej kawiarni przy ul. Śniadeckich, której właścicielem jest p. Jarosław Smorowski, nastąpiło w ub. sobotę. Kawiarnia „Pałuczanka" ma nowoczesne urządzenie i wygląd kawiarni wielkomiejski.

ŁABISZYN. (lm) W sobotę dnia 24 bm. o godz. 16 odbył się pogrzeb śp. Wiktora Uzarskiego, mistrza piekarskiego, na cmentarz parafialny w Łabiszynie. Eskortował ks. prob. Schmidt w asyście ks. wik. Krotoszyńskiego.

Z posiedzenia grudziądzkiej rady miejskiej

Sokół otrzymał teren na boisko. — Interpelacja w sprawie uboju w rzeźni miejskiej w drugie święto Wielkanocy. — Linia tramwajowa zostanie przedłużona. — Sprzedaż akcyj kolejki Chełmża—Mełno. Grudziądz bez kredytów na rozbudowę miasta.

Grudziądz. W ub. czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem **p. prezydenta Włodka.** Rada miejska jednomyślną uchwałą postanowiła **bezpłatnie oddać „Sokołowi" około 2000 m kw terenu pod budowę sokolni** z zastrzeżonym prawem pierwokupu oraz wydzierżawić „Sokołowi" 5 mórg terenu **na boisko treningowe** przy opłaceniu 1,— zł od morgi rocznej dzierżawy. Interpelację w głośnej sprawie uboju bydła w drugie święto Wielkanocy w grudziądzkiej rzeźni miejskiej, zgłosił b. poseł radny Reder. P. prezydent Włodek wyjaśnił, że fakt taki istotnie się wydarzył z tym jednak, że **uboju dokonano sposobem zwykłym, a nie sposobem rytualnym.** Prezydent Włodek oświadczył, że zarząd miejski winnego pogwałcenia największego święta katolickiego, **pociągnął do odpowiedzialności.** W związku z rozbudową miasta oraz dla ułatwienia dojazdu wycieczkowiczom do Rudnika, **zostanie przedłużona linia tramwajowa na Chełmińskim Przedmieściu o 4 km,** a ponadto przedłużoną zostanie **linia tramwajowa w Tarpnie** aż do kościoła. Następnie rada miejska uchwaliła sprzedaż 77 akcyj kolejki **Chełmża—Mełno,** wartości 15.400 zł oraz przejęcie w formie kupna bezgotówkowego **gmachu Izby Rzemieślniczej** z tym, że miasto zapłaci w B. G. K. dług ciążący na tej nieruchomości. Pod koniec posiedzenia radny dr Pehr zgłosił nagły wniosek w sprawie przydziału kredytów na rozbudowę miasta. Jak wiadomo przy rozdziale tych kredytów **pominięto Grudziądz na korzyść Torunia,** który otrzymał ćwierć miliona złotych. W związku z tym, **sezon budowlany został przekreślony,** a wiadomo, że z rozbudową miasta łączy się ściśle **kwestia bezrobocia.** To macosze traktowanie jest tym większe, jeżeli się zważy, że **Grudziądz na Pomorzu ma największą ilość bezrobotnych,** a jeżeli chodzi o ofiarność społeczeństwa grudziądzkiego na rzecz bezrobotnych w okresie zimowym, to była ona egzaminem ofiarności, który wypadł dla Grudziądza dodatnio. Wynik zbiórki był znacznie większy aniżeli w Toruniu. W odpowiedzi oświadczył p. prezydent, że zarząd miejski czynił i czyni usilne starania dla uzyskania kredytów, które też przyrzeczono przy następnym podziale. Po wyczerpaniu porządku obrad p. prezydent zebranie solwował.

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce wyświetla film pt. „Ostatni akord".

— W nocy z soboty na niedzielę 25. bm. nieznani na razie sprawcy włamali się do hurtowni spirytusowej (ul Chełmińska). W czasie otwierania biurka włamywacze naruszyli system alarmowy, przez co zbudzony został pracownik hurtowni p. Piechociński i spłoszył rabusiów. Pomimo to złodzieje zdążyli zabrać 9 butelek wódek gatunkowych i około 60 zł gotówki.

TUCHOLA. (fm) Przed komisją egzaminacyjną w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu złożył ostatnio egzamin na mistrza p. Jan Behneke z Tucholi.

(fm) W ub. niedzielę w auli szkoły powszechnej odbyło się zebranie rady okręgu KSM. męskiej, okręgu Tuchola, połączone z kursem prac zarządowych. Zebranie zagaił w obecności asyst. okręg. ks. Rynkowskiego, delegata Stow p. prof. Mrozika, prezes okręgu p. Fr. Mechliński, witając 120 obecnych delegatów. Po 3-godzinnym kursie, odbyło się zebranie rady okr. W toku obrad dokonano uzupełniającego wyboru zarządu okręgowego. Naczelnikiem wybrano p. J. Szulca z Tucholi, zast. p. Ant. Ciżmowskiego z Bysławia. Do komisji rewizyjnej pp. Norberta Nitkę z Lubiewa, A. Słomińskiego z Bysławia i Szulca J. z Tucholi w niedzielę 11 lipca br., a 3-tygodniołej Kloni, Słomińskiego z Bysławia i Szmaglińskiego z Jeleńcza. Poza tym uchwalono tegoroczny zjazd okręgowy urządzić w Tucholi w niedzielę 11 lipca bh., a 3-tygodniowy obóz wf. w Pile. Następnie referat pt. „Oszczędność w życiu młodzieży" wygłosił p. sekr. okręg. Jankowski, po którym założono okręgowy konkurs kółek oszczędności w oddziałach o nagrody nieniężne.

— 10-lecie oddziałów KSM. w Jeleńczu odbyło się w ub. niedzielę przy licznym udziale okolicznych oddziałów KSM. Ż. i M. O godz. 15 przed salą parafialną ustawiły się wszystkie oddziały i delegacje ze sztandarami. W liczbie 200, z których raport odebrał prezes okr. p. Mechliński Fr. i ks. asyst. okr. Rynkowski. Po uroczystych nieszporach odbyła się w sali parafialnej akademia, zagajona przez prezesa oddz. p. Łangowskiego Aleksego. Przemówienia życzeniowe wygłosili: ks. prob. Mazella, asyst. okr. ks. Rynkowski, prezes paraf. A. K. p. Łuczak, prezeska okr. KSM. Ż. p. L. Welterówna, prezes okręgu KSM. M. p. Fr. Mechliński, sekr. okr. p. Edm. Jankowski, liczni przedstawiciele oddziałów. Następnie szereg pięknych urozmaiceń wykonały miejsc. oddziały żeńsk. i męski, uzyskując liczne oklaski. Oddziały rozwijają się dobrze i tętnią pełnym życiem organizacyjnym.

PELPLIN. (g) Syn właściciela tartaku w Pelplinie niejaki Holman Jan, narodowości niemieckiej, stawał w dniu 21 bm. przed sądem okręgowym w Starogardzie, odpowiadając za zakłócenie spokoju nocnego i czynny opór władzy. Holman, aresztowany za awanturowanie się w stanie pijanym, stawiał czynny opór na posterunku policji w Pelplinie, oraz w areszcie, gryząc i kopiąc policję. Wymyślał przy tym na policję w języku niemieckim. Sąd skazał Holmana na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

CHOJNICE. (k) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przyjęto do wiadomości protokół komisji rewizyjnej z kasy zarządu miejskiego, który poza kilkoma usterkami kwestionował zawarcie kontraktu przez b. ławnika Mazurkiewicza imieniem gminy miejskiej. Delegatami na zjazd Związku miast polskich do Warszawy wybrano pp. Dębca i burm. Sierackiego. Dla zbadania spraw bezrobocia, a szczególnie podziału zasiłków i prac delegowano z rady miejskiej do komisji radnych pp. Tuszyńskiego, Betynę i Ryka. Doniosłe znaczenie dla miasta ma powzięta przez radę miejską uchwała, która ma zabezpieczyć dalszy napływ bezrobotnych ze wsi do miasta. Uchwalono zwrócić się do właścicieli domów, a szczególnie rolników podmiejskich, by nie udzielali mieszkania napływowym bezrobotnym ze wsi, ponieważ ci po kilku miesiącach stają się ciężarem dla miasta, powiększając 3-tysięczną rzeszę bezrobotnych. W ostatnich latach liczba bezrobotnych miasta wzrosła o 100%. W dalszym toku obrad uchwalono zaciągnąć szereg pożyczek na pokrycie przekroczeń budżetowych, powstałych wskutek wzrostu bezrobocia, utrzymać miejską szkołę gospodarstwa domowego itp. Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

(k) Zatwierdzenie wiceburmistrza. Wybrany w lutym br. wiceburmistrzem m. Chojnic po ustąpieniu posła Stamma — p. Kazimierz Zimny został dekretem p. wojewody pomorskiego zatwierdzony. P. Zimny, ceniony kupiec, wiceprezes Tow. kupców samodzielnych, do czasu wyboru burmistrzem był radnym miejskim.

— Komitet rozbudowy miasta obradował nad sprawą odmowy kredytów budowlanych na r. 1937 przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz przyjął do wiadomości sprawozdanie roczne z działalności komitetu rozbudowy miasta za rok 1936. Przewodniczył burmistrz p. Sieracki.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na maj oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 12-42.

Repertuar kin: Apollo: „Czardasz, tokaj, miłość". Gryf: „Piętro wyżej", film produkcji polskiej. Orzeł: „Kłopoty sportowca".

Kalendarzyk teatralny: Czwartek 6. V. godz. 16: „Niespodzianka", Karola Huberta Rostworowskiego — przedstawienie popularne Teatru Ziemi Pomorskiej po cenach najniższych.

Czwartek 6. V. godz. 20: „Matura", głośna sztuka Fodora, w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem świetnej artystki poznańskiej p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

Zarząd miejscowego Koła Polskiego Związku Zachodniego stwierdza, że mimo apelów, niektórzy obywatele miasta Grudziądza z wielką chęcią rozmawiają po niemiecku. Z wiarogodnych źródeł dowiedzieliśmy się, że zupełnie niepotrzebnie rozmawiał głośno po niemiecku w tramwaju jeden z ogólnie znanych komorników sądowych na terenie naszego miasta. Ten sam objaw zauważono u jednego z tramwajarzy. Zarząd miejscowego Koła PZZ. ostrzega zainteresowanych i zaznacza, że nazwiska tych wszystkich osób, którzy nie będą należycie szanowali mowy ojczystej, będzie ogłaszał w miejscowej prasie.

Złodzieje nie próżnują. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do magazynu znanej firmy A. Ruchniewicz i skradli 500 nowych butelek, wartości 80 zł. Herman Szoenfeld rolnik zam. w Rudzie (pow. Chełmno) zgłosił, że podczas ostatniego targu jakiś nieznany sprawca skradł mu z kieszeni marynarki 100 zł gotówki i koncesję na uprawę tytoniu. W restauracji „Pod Łabędziem" (Al. Kr. Jadwigi) okradziony został niej. Julian Zimmerman (Kalinkowa 14), któremu z kieszeni marynarki zginęło 60 zł gotówki. O dokonanie tej kradzieży podejrzana jest obsługa restauracji.

Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego w Grudziądzu. W minioną niedzielę na przystani grudziądzkiego Tow. Wioślarskiego „Wisła" odbyło się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. O godz. 9,30 wyruszył imponujący pochód wioślarzy z ul. Gen. Bema i przeszedł z orkiestrą na czele do kościoła O.O. Jezuitów na nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpił odmarsz do przystani, gdzie w obecności przedstawicieli władz i gości nastąpiło podniesienie bandery. W godzinach popołudniowych odbył się na przystani dancing towarzyski.

Znamienny proces.

Grudziądz. W tut. sądzie grodzkim pod przewodnictwem sędziego p. Janickiego toczyła się znamienna rozprawa przeciwko nauczycielce Urszuli Dydowej, której akt oskarżenia zarzucał zniewagę skarbniczki zarządu opieki rodzicielskiej w szkole powszechnej przy ul Narutowicza p. Konstancji Żelaznej. Oskarżona na zwróconą przez p. Żelazną uwagę, że w kuchni szkolnej są nieporządki, nazwała skarbniczkę opieki rodzicielskiej „podejrzaną bandytką". Na rozprawie nauczycielka Dydowa do winy nie przyznała się, jednakże do ugody pomiędzy stronami nie doszło, ponieważ oskarżona mimo, że znieważające słowa wypowiedziała publicznie, odmówiła przeproszenia p. Żelaznej i odwołania zniewagi w prasie. Przesłuchani świadkowie w całości potwierdzili akt oskarżenia. Wyrok zapadnie w czwartek 29 bm.

Koń przyczyną śmierci robotnika.

Grudziądz. W minioną sobotę w godzinach popołudniowych na ul. Hallera spłoszył się koń jakiegoś rolnika powracającego z targu do domu. Przechodzący ulicą 54-letni robotnik **Konrad Sulecki,** stróż cmentarza żydowskiego, usiłował zatrzymać konia Spłoszone zwierzę uderzyło Suleckiego kopytem w głowę. Sulecki runął na ziemię tracąc przytomność. Wezwana natychmiast pogotowie ratunkowe przewiozło Suleckiego do szpitala miejskiego, gdzie po 3 godzinach strasznych męczarni, nie odzyskawszy przytomności, zmarł na skutek pęknięcia czaszki.

Już doszło do tego!

Dzieci robotników francuskich ukamienowały dziecko „burżuja"!

Paryż, 28. 4. (PAT). Jak donosi prasa, opinia publiczna w Lyonie została szczególnie poruszona niezwykłym wydarzeniem **ukamienowania na śmierć 12-letniego chłopca, syna zamożnych rodziców przez grupę dzieci w wieku 12 do 13 lat ze sfer robotniczych.**

Grupka dzieci, podekscytowana widocznie atmosferą nienawiści klasowej, bez żadnej istotnej przyczyny zaatakowała młodego Paul Gignaux. Po krótkiej, nierównej walce, która odbyła się w pobliżu domu jego rodziców, **obalono go na ziemię i kamieniami rozbito mu głowę.** Chłopiec zmarł w drodze do kliniki. Zajście to zostało poruszone na posiedzeniu rady miejskiej w Lyonie, w czasie którego prezes Herriot potępił w niezwykle ostrych słowach **atmosferę, która mogła doprowadzić do tego rodzaju incydentu.**

(Krew małego Pawła spadnie na głowy podżegaczy, którzy za żydowskie srebrniki sieją tak straszliwą nienawiść, że aż zatruwającą dusze dziecięce! — red.).

Mussolini i Goering... troszczą się o pokój.

Rzym, 28. 4. (PAT). W toku wczorajszej 3-godzinnej rozmowy Mussoliniego z premierem Goeringiem omówiono nie **tylko problemat hiszpański,** ale dokonano obszernego przeglądu wszystkich aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących Włochy i Niemcy.

Włoskie koła półurzędowe podkreślają, że **rozmowa nacechowana była obupólną troską o zapewnienie Europie pokoju.**

Polityka we Francji przenosi się na ulicę.

Paryż, 28. 4. (PAT). Obrady izby deputowanych oraz senatu wznowione w dniu wczorajszym, po kilkutygodniowej przerwie, **rozpoczęły się w ciężkiej atmosferze.** Mimo, że obrady rządu, jakie odbyły się w poniedziałek wyjaśniły, że w łonie gabinetu panuje jednomyślność co do **konieczności dalszego utrzymania „pauzy"** oraz przełożenia na później nowych wielkich wydatków, czy na fundusz bezrobocia, czy emerytury dla starych robotników, a zwłaszcza **wielkich 10-miliardowych kredytów na roboty publiczne,** to jednak w kołach parlamentarnych zdają sobie sprawę, iż realizacja tych postanowień rządu **zależy właściwie wyłącznie w tej chwili od nastrojów mas.** Ciężar polityki przenosi się bowiem coraz bardziej **z odcinka ściśle parlamentarnego, czy też rozważanie gabinetowych na szerokie wody nastrojów opinii publicznej, a przede wszystkim mas robotniczych.**

—::—

Nowy ambasador japoński w Paryżu.



Ambasador japoński w Rzymie, Sugimura przeniesiony został w charakterze ambasadora w Paryżu.

Obrady Związku Miast pod flagą komisarską.

Wnioski o przywrócenie pełnego samorządu zostały odrzucone.

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) W kołach samorządowych żywo komentowane jest wystąpienie prezesa Zw. Miast Polskich p. **Starzyńskiego przeciwko biurokracji.** Pan Starzyński w szczególności podniósł **ciężkie położenie finansowe i gospodarcze samorządów** i pozbawienie ich źródeł finansowych. Skargi te są niewątpliwie słuszne: tylko dla ścisłości przypomnieć należy, że **właśnie p. St. Starzyński jako wiceminister skarbu pozbawił samorządy źródeł dochodów,** o które się obecnie jako prezes Zw. Miast upomina.

Podnosimy ten fakt celem zwrócenia uwagi na specjalne nastawienie czynników biurokratycznych w stosunku do samorządu. Od wielu lat było ono jednakie, mało życzliwe, jeżeli zaś się zmieniało, to tylko na gorsze. **Czynnik biurokratyczny góruje nad czynnikiem samorządowym nawet na zjeździe Zw. Miast.** Prezydium Zw. Miast składa się z panów nominantów, byłych urzędników państwowych. Również we władzach — mianowańcy mają poważny głos. Wyrazem tego było posiedzenie komisji administracyjnej Zw. Miast, na którym **odrzucone zostały wnioski o demokratyzację samorządu terytorialnego.**

Zw. Miast tylko wtedy będzie mógł odegrać swoją rolę, jeżeli w nim zasiądą rzeczywiści przedstawiciele ludności miast. (r.)

Wnioski antyżydowskie na Zjeździe Zw. Miast utrącono już w komisji.

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) Na sekcji administracyjnej obrad zjazdowych Zw. Miast Polskich zgłoszono dwa wnioski antyżydowskie. Przewodniczył p. Kaplica z Krakowa. Jeden wniosek domagał się wyeliminowania żydów z życia gospodarczego miast. Wniosek nie uzyskał większości. Drugi wniosek głosił, że nie należy dopuszczać żydów do władz Zw. Miast. Los tej rezolucji był już inny: przewodniczący po prostu nie dopuścił do głosowania. Decyzję swoją motywował tym, że w Polsce mamy mniejszości narodowe, które na mocy konstytucji korzystają z pełni praw. Wniosek więc był sprzeczny z obowiązującą konstytucją i jako taki nie mógł być przegłosowany.

Adw. Kowalski z Łodzi wyraził swoje głębokie oburzenie z powodu utrącenia obu wniosków. Zanosiło się na większą awanturę, gdyż byli tacy, którzy domagali się nagany dla wystąpień pos. Kowalskiego. Jednak konflikt załagodzono. (r)

Jak ZNP wprowadza w błąd dzieci polskie.

(KAP). Wydawnictwo Zw. Nauczycielstwa Polskiego „Szkolna Gazetka Ścienna" Nr 29 z dnia 15. IV. br. pt.: „Jak żyją i pracują ludzie w Liskowie" tak informuje dziatwę szkolną:

„W powiecie kaliskim leży wspaniale zagospodarowana wieś Lisków. Przed 40 laty Lisków był jeszcze małym, biednym osiedlem z 800 mieszkańcami, 87 proc. ludności nie umiało ani czytać ani pisać. Mimo prześladowań władz rosyjskich, znaleźli się patrioci, którzy potrafili to środowisko dźwignąć na wysoki poziom w dziedzinie kulturalno-społecznej jak i gospodarczej".

O tym, że Lisków dźwignął się „na wysoki poziom" dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy ks. prał. Wacława Blizińskiego — co jest rzeczą w całej Polsce znaną — ani słowa. Redaktorzy pism ZNP wolą o tym przemilczeć, wysuwając zamiast nazwiska gorliwego kapłana katolickiego i zasłużonego działacza społecznego jakichś „nieznanych patriotów". W ten sposób z nienawiści do Kościoła katolickiego okłamywane są dzieci polskie, do których zdaniem pedagogów związkowych nie powinna dojść prawda o Liskowie.

Akcja O.Z.N. utyka.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Społeczne uzależniło akces od spełnienia szeregu warunków.

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek po powrocie szefa sztabu OZN płk. Kowalewskiego z Bukaresztu, **działalność OZN ma zostać wydatnie wzmocniona.** Krążą pogłoski o pewnych przesunięciach personalnych na odpowiedzialnych stanowiskach. Powszechnie zwraca uwagę, że **wicemarszałek B. Miedziński nie odgrywa dotąd czynniejszej roli w akcji Ozonu.**

Zwracają ponadto w kołach zbliżonych do OZN uwagę na fakt, że **poszczególne posunięcia zostały przeprowadzone w sposób niewłaściwy,** a wskutek tego nie doprowadziły do czekiwanego rezultatu. Dotyczy to przede wszystkim zjazdu sektora miejskiego w Wilnie. Wystąpienia poszczególnych mówców skierowane bardzo ostro przeciw dawnemu BBWR wywołały w kierowniczych sferach sanacji **wiele krytycznych uwag.** Z naciskiem przy tym podnoszono, że obecni kierownicy Ozonu, to przecież w znakomitej większości dawniejsi czynni członkowie BB.

Nie przyniosła również powodzenia akcja Ozonu **na terenie lwowskim.** Chodziło tam o pozyskanie grupy p. Bryły. Wstępne pertraktacje były przeprowadzone. Okazało się jednak, że **pp. Bryła i ks. Szydelski** współudział w akcji Koca uzależnili od **szeregu warunków,** których spełnienie zdaje się być w chwili obecnej bardzo trudne. (r)

Bomba łzawiąca przed nocnym lokalem

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) W stolicy mamy elegancji nocny lokal „Adria", prowadzony przez ustosunkowanego żyda Moszkowicza. Przed lokalem tym stał po prostu dla wszelkiej pewności — posterunek policyjny, jako, że „czasy dla żydów są niespokojne". W godzinach rannych jednak znaleziono duży granat łzawiący, który nieznany osobnik podrzucił. Granat ten przeleżał trzy godziny. Wybuchu nie było, gdyż eksplozja następuje tylko przy uderzeniu. Granat przewieziono do komisariatu, a następnie do wojskowych zakładów pirotechnicznych.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia. (r)

Minister Beck wrócił

Warszawa, 28. 4. (PAT) Wczoraj wieczorem powrócił z Bukaresztu p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. Pana ministra powitali na dworcu rumuński charge d'affaires ad interim w otoczeniu członków poselstwa oraz grono wyższych urzędników M. S. Z.

Nagłe wypady premiera w teren.

Warszawa, 28. 4. (PAT) Dnia 26. bm. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski w godzinach popołudniowych przeprowadził inspekcję starostwa powiatowego w Radzyminie. Pan premier zastał w biurze starostwa dwóch urzędników pracujących w godzinach pozasłużbowych, referenta spraw karno-administracyjnych i wojskowego, przy czym stwierdził celowość ich pracy. Dokonana lustracja miasta Radzymina pozwoliła panu premierowi stwierdzić porządek i wystarczający stan sanitarny i przekonać się, że w sklepach z artykułami pierwszej potrzeby uwidocznione były ceny jednostkowe. W czasie inspekcji jednego ze sklepów z wędlinami i mięsem pan premier stwierdził, że sklep ten utrzymywany jest czysto i starannie i że ceny mięsa są przestrzegane. W drodze powrotnej p. premier zwiedził cegielnię Więcka, interesując się ceną cegły i zarobkami robotników.

Minister Grabowski wyjedzie do Niemiec.

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości ma obecnie dobrą prasę, która się jego osobą pilnie zajmuje. W jednym z pism czytaliśmy pogłoskę że gdyby się tak miało stać, że ustąpi gen. Składkowski, wówczas to premierem zostanie minister sprawiedliwości p. Grabowski.

Dzisiejsza prasa również pisze o p. Grabowskim. Jest to już wiadomość z pewnych źródeł. Oto około dn. 10 maja minister Grabowski ma się udać do Berlina. Będzie to wizyta oficjalna. W ub. roku bawił w Polsce komisarz sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr Frank i obecnie minister Grabowski będzie go rewizytował. (r.)

Znaleziska na terenie Zamku Królewskiego w Warszawie.

Warszawa, 28. 4. (PAT) Wczoraj na terenie Zamku Królewskiego w Warszawie, w czasie robót restauracyjnych robotnicy odkopali w ogrodach zamkowych, leżących od strony Wisły, kilka szkieletów ludzkich, zamkniętych w drewnianych trumnach.

Państwowe muzeum archeologiczne, które podjęło się badania nad pochodzeniem szkieletów, ustaliło okres pochodzenia tych grobów na 15—16 wiek. Szczątki trumien były zakopane bardzo płytko, na głębokości około 90 cm. Niektóre z trumien były przysypane grubym na 60 cm gruzem, pochodzącym z epoki Stanisława Augusta.

Dalsze badania nad szkieletami, znalezionymi na cmentarzysku zamkowym, prowadzić będą antropologowie.

Sensacyjny mord w Wiedniu



Córka posła paragwajskiego w Wiedniu padła ofiarą mordu.

Represje z powodu opublikowania encykliki.

Rzym. (KAP). „Osservatore Romano" notuje od paru dni bez żadnych komentarzy represje zastosowane przez władze niemieckie wobec tych pism czy biuletynów, które opublikowały encyklikę Ojca św. o sytuacji religijnej w Niemczech.

Tak więc w Trewirze został skonfiskowany biuletyn diecezjalny, noszący datę 25 marca, wszystkie odbitki encykliki zajęto a drukarnię w Emmerich zamknięto. Mimo to biuletyn diecezji trewirskiej pojawia się nadal, co prawda w formie odręcznych kopii.

Biskup Trewiru, Bornewasser założył protest na ręce ministra wyznań Rzeszy z powodu tego nowego pogwałcenia konkordatu.

Następca Jagody w „nadzorze" nad życiem religijnym w Sowietach.

Jak donoszą z Moskwy, do „nadzoru" nad całością pozostałego życia religijnego w Rosji sowieckiej powołany zostal na miejsce Jagody b. generalny inspektor sowieckich obozów koncentracyjnych Berman. Ponieważ Berman (z pochodzenia żyd) znany jest ze swej okrutnej bezwzględności, nominacja ta oznacza nowe zaostrzenie kampanii przeciw chrześcijaństwu w Sowietach.

Wyniki podróży Edena do Brukseli.

Londyn, 28. 4. (PAT). Wiadomości, jakie otrzymano w Londynie o rozmowach prowadzonych przez min. Edena z kierownikami polityki rządu belgijskiego w Brukseli, zgodnie wskazują na to, że pomiędzy W. Brytanią a Belgią **panuje całkowita zgodność poglądów,** co do tego, że należy przystąpić **do rokowań o pakt zachodni,** który jedynie może dać gwarancje zabezpieczające Belgię. Jak dotąd wysiłki te się nie powiodły. Ze sprawozdań korespondentów angielskich, którzy towarzyszyli min. Edenowi w Brukseli wynika, że Niemcy zgadzają się zagwarantować neutralność Belgii tylko w tym wypadku, **o ile Belgia nie weźmie na siebie żadnych zobowiązań względem innych mocarstw i, w żadnym wypadku nie udzieli innym krajom swej wojskowej pomocy, co znaczy, że nie dopuści również do przemarszu wojsk obcych przez swoje terytorium.**

Stan oblężenia wskutek bójek.

Londyn, 28. 4. (PAT). Osada górnicza Bricotes w hrabstwie Notinghamshire (Anglia środkowa) **znajduje się w stanie oblężenia.** 200 policjantów nieustannie patroluje ulice z powodu **groźnego wrzenia wśród górników,** powstałego na tle walki pomiędzy poszczególnymi organizacjami zawodowymi. Wśród górników trwają nieustanne bójki. Na ulicach osady **większość przechodniów ma na twarzach plastry lub opatrunki.** Dokonano 26 aresztowań.

Wpadli z trumną do piwnicy

Ateny, 28. 4. (PAT). We wsi Coropi w pobliżu Aten zawaliła się podłoga w domu, w którym odbywała się uroczystość pogrzebowa. Uczestnicy uroczystości **wpadli wraz z trumną do piwnicy.** Około **30 ciężko rannych, przeważnie kobiet, przewieziono do Aten.**

Dalszy rozkład Z. Z. Z.

Katowice, 28. 4. (PAT) Rada zawodowa Z. Z. Z. **we Włocławku** zgłosiła akces do Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce, na czele którego stoi marszałek sejmu śląskiego Karol Grzesik. W skład rady wchodzą związki: pracowników umysłowych, pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, robotników budowlanych, robotników przemysłu drzewnego, pracowników drukarskich, pracowników Ubezpieczalni Społecznej, robotników przemysłu spożywczego, a ponadto drobni kupcy chrześcijańscy oraz robotnicy małorolni.

Gen. Mola maszeruje naprzód.

Baskowie podpalili miasto Eibar przed ewakuacją.

Paryż, 28. 4. (PAT). Havas donosi z Vitoria (po stronie powstańców). Wczoraj wieczorem wojska gen. Mola przeprawiły się w wielu miejscach przez rzekę Durango, zajmując dwie miejscowości nadbrzeżne. Saperzy, **przełożyli przez rzekę liczne kładki, po których nastąpiła przeprawa.** Wojska powstańcze posuwają się naprzód, stosując wobec przeciwnika **ogień pościgowy.**

Z całego frontu donoszą **o masowym poddawaniu się milicjantów,** których setki przechodzą na stronę powstańców z bronią i rynsztunkiem. W ręce powstańców wpadły **wielkie ilości wszelakiego rodzaju zapasów,** zgromadzone przez wojska rządowe w tym obszarze.

Paryż, 28. 4. (PAT). Havas donosi z Eibar: Miasto Eibar liczy 20.000 mieszkańców i położone jest wśród kopalń miedzi. Posiada znane zakłady uzbrojenia. Wojska rządowe z chwilą ewakuacji tracą **potężny ośrodek ruchu rewolucyjnego oraz centrum przemysłu wojennego.**

W niedzielę wieczorem samochody — cysterny jeździły po mieście, **polewając domy benzyną i naftą,** po czym rzucono **kilka granatów zapalających i całe miasto stanęło w płomieniach.** Pożar trwał przez cały dzień wczorajszy, przy czym **wyleciał w powietrze szereg zabudowań, w których mieściły się składy materiałów wybuchowych.**

W ciągu poniedziałku straże ogniowe z San Sebastian i Vitorii zdołały przy pomocy wojsk powstańczych **opanować pożar.** Wszystkie domy wzdłuż głównej ulicy są **zniszczone,** podobnie jak **kościół, wybudowany w 16 wieku.** Wkroczenie wojsk powstańczych do miasta **wywarło wielkie wrażenie.**

Klejnoty korony angielskiej

są warte 5 milionów funtów.

Londyn, 28. 4. (PAT). Klejnoty korony i insygnia władzy królewskiej używane podczas uroczystości koronacyjnych **oceniane są na 5 milionów funt. szterlingów** (ca 240 miln. złotych). Posiadają one jednakże o wiele większą wartość, jeżeli wziąć pod uwagę **tradycję i wspomnienia, które są z nimi związane.**

Na kilka miesięcy przed koronacją wszystkie klejnoty korony i insygnia władzy królewskiej były **wystawione w Tower,** gdzie publiczność mogła **codziennie oglądać obie korony,** koronę św. Edwarda i koronę państwową, ampułkę i łyżkę do czerpania świętych olejów, pierścień królewski, **berła, jabłko i 4 miecze, niesione przed królem podczas uroczystości koronacyjnych.**

Najstarszą z całej kolekcji jest srebrna pozłacana łyżka, którą podczas uroczystości są czerpane święte oleje w chwili, gdy arcybiskup Canterbury namaszcza nim **głowę, pierś i dłonie monarchy.**

Łyżka ta była **wykonana w 12-tym wieku i od tego czasu stale używano jej podczas wszystkich uroczystości koronacyjnych.** Jest to jedyna pozostałość **insygniów władzy królewskiej z przed czasów Cromwella.**

Okres przedwstępny uroczystości koronacyjnych

już się rozpoczął.

Londyn, 28. 4. (PAT). Okres przedwstępny uroczystości koronacyjnych rozpoczął się w dniu wczorajszym, z chwilą, gdy król Jerzy VI-ty, królowa Elżbieta wraz z księżniczkami i królowa Maria udali się łodzią motorową admiralicji z przystani przy moście westmisterskim historycznym szlakiem Tamizy do Greenwich, by dokonać **otwarcia narodowego muzeum morskiego.**

Drugim aktem dowodzącym, że Londyn wszedł oficjalnie w przedwstępny okres koronacyjny było **uroczyste śniadanie w pałacu św. Jakóba, pod przewodnictwem brata króla, księcia Gloucester,** dla uczczenia ukazania się na półkach księgarskich **oficjalnego programu uroczystości koronacyjnych.**

Jak wynika z programu uroczysta procesja koronacyjna wyruszy **12 maja z pałacu buckinghamskiego o godz. 10,30.** O godz. 11 spodziewane jest przybycie króla i królowej do opactwa westminsterskiego. Po przybyciu zacznie się przebieranie króla w szaty koronacyjne, a prawdopodobnie **o 11,30 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo koronacyjne,** celebrowane przez arcybiskupa Canterbury, który dokona koronacji króla i królowej. Akt koronacji wraz z nabożeństwem **trwać będzie dwie godziny.** Spodziewane jest, że o godz. 2,15 wyruszy z opactwa orszak królewski po dokonanej koronacji. Orszak przejdzie ulicami Londynu, o 3-ej spodziewany jest na Picadilly Circus, **a o 4-tej dotrze z powrotem do pałacu Buckingham.** Izba gmin odroczy się z racji uroczystości koronacyjnych 6 maja i zbierze się ponownie dopiero **po Zielonych Świętach, tj. 24 maja.**

Oświadczenie Niemców z Afryki

południowo-zachodniej.

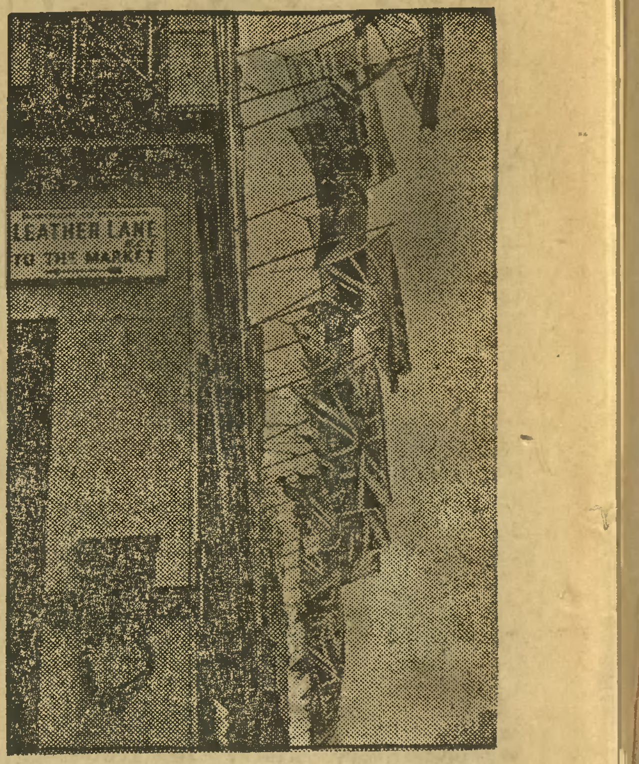
Berlin, 28. 4. (PAT). Założono tu Stowarzyszenie Niemców z Afryki Południowo-Zachodniej (Landsmannschaft Suedwestafrika). Pierwszymi **członkami Stowarzyszenia jest 600 młodych Niemców afrykańskich,** którzy bawią w Niemczech na studiach zawodowych. W dniu 15—17 maja nowe Stowarzyszenie urządzi manifestacyjny zjazd w Burg Hohnstein (Saksonia). Stowarzyszenie wydało deklarację ideową. Mówi ona, iż Niemcy południowo-afrykańscy poczuwają się do ścisłego kontaktu z macierzą i do przekonań narodowo-socjalistycznych. Dalej deklaracja domaga się **szacunku dla Niemców w Afryce południowo-zachodniej,** twierdząc, iż „cały ten kraj nosi piętno kultury niemieckiej i zawdzięcza swój rozwój wyłącznie pilnej pracy osadników niemieckich". „Mamy więc prawo — mówi odezwa — **nie pozwalać na usuwanie nas z tej ziemi, na mieszanie się do spraw naszych organizacyj narodowych i jakąkolwiek krytykę ich działalności(!).** Z drugiej strony wyrażamy gotowość do lojalnej współpracy z innymi narodowościami na tych obszarach".

—o—

Honorowy dyplom pilota dla Mussoliniego.

Rzym, 28. 4. (PAT). Generał Goering w charakterze naczelnego dowódcy lotnictwa niemieckiego **wręczył Mussoliniemu honorowy dyplom pilota, wykonany na pergaminie.**

Londyn tonie w morzu sztandarów.



Wobec zbliżających się uroczystości koronaczyjnych domy City już teraz udekorowano flagami.

—::—

Robotnicy zakładów w Latecoeur, chcą zsowietyzować fabrykę rządową

Paryż, 28. 4. (PAT). Opinia publiczna zaniepokojona jest wiadomościami o nowym podnieceniu umysłów wśród mas robotniczych. Jak informuje prasa, trwający od kilku tygodni strajk robotników w wielkich zakładach lotniczych Latecoeur, przejętych nota bene już przez państwo, doprowadził do poważnych kompilkacyj, a nawet — jak doniosły dzienniki prawicowe — **do usiłowania sowietyzacji fabryki, czyli przejęcia jej przez robotników.** Również niepokojące informacje doszły z Nantes, gdzie doszło **do rozruchów, wywołanych przez strajkujących od dłuższego czasu robotników przemysłu budowlanego.**

Wypadki te w większości wywołane są **brakiem dyscypliny wśród mas robotniczych.** Spotykają się one też z ujemną opinią odpowiedzialnych kół związków zawodowych, czy też nawet partii socjalistycznej, bezsilnych jednak częstokroć wobec nastrojów robotniczych. Ten stan rzeczy potwierdza niedwuznacznie surowa ocena zajść w Nantes przez oficjalny organ partii socjalistycznej, „Le Populaire".

Należy zaznaczyć, iż w dniu wczorajszym do Nantes wysłano **22 plutony gwardii lotnej,** celem utrzymania porządku. Władze miejskie ze swej strony wydały zakaz wszelkich pochodów i zebrań.

(Pytanie czy to jest „brak dyscypliny", czy agitacja komunistów za plecami żydowskich rządów Bluma?).

—::—

Fale przyniosły na Sardynię figurę Matki Boskiej.

Na wybrzeżu zatoki Oristano na Sardynii pewien rybak znalazł niedawno przyniesiony przez fale uszkodzony i częściowo ogniem osmalony posąg N. Marii P. Posąg ten, jak stwierdziły doraźne badania, jest zabytkiem sztuki hiszpańskiej z XVI w. i **został prawdopodobnie wrzucony do morza przez czerwonych świętokradców hiszpańskich po złupieniu jakiegoś kościoła.** Posąg przeniesiono procesjonalnie do kościoła parafialnego S. Vero Milis, gdzie stał się przedmiotem szczególnego nabożeństwa miejscowej ludności. (KAP).

Wydawnictwo biuletynu angencji „Press" zawieszone

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.) Komisariat rządu zawiadomił redaktora i wydawcę agencji prasowej „Press", że sąd okręgowy na niejawnym posiedzeniu postanowił zawiesić wydawanie biuletynu agencji „Press".

Agencja ta oddawała duże usługi prasie. **Żadnego procesu sądowego agencji nie wytaczano.** Ostatnio występowała ona bardzo ostro przeciw komisarycznemu prezydentowi m. Warszawy p. Starzyńskiemu i przeciw hitlerowcom. (r.)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pawła od Krzyża, zał. Pasj.
Jutro: Piotra m.
Wschód słońca o godzinie 4.36.
Zachód słońca o godzinie 19.20.

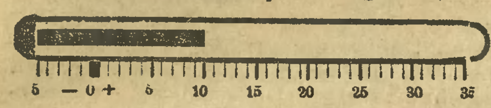
Stan pogody.

Na ogół pogodnie.

Chłodne powietrze pochodzenia polarnego, które w ostatnich dniach napłynęło nad Polskę, stopniowo nagrzewa się od podłoża i powoduje pogodę o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura w porównaniu z dniem poprzednim nieco wzrosła, a o godz. 14 notowano: 8 st. w Tarnopolu, 9 w Zakopanem, 10 w Lidzie, 11 w Kielcach i Wilnie, 12 w Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach i Przemyślu, 13 w Kaliszu. Brześciu, Pińsku i Łucku, a 14 w Warszawie i Krakowie. Dziś w Bydgoszczy pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: na ogół w całym kraju dość pogodnie, jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami deszcz. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 26. IV. — 2. V. 1937.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marsz. Focha 10, tel. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, tel. 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek wieczorem teatr nasz rozbrzmiewać będzie śmiechem na arcywesołej komedii **„TEMPO 120"**, w której doskonale zgrany zespół prześciga się w humorze, werwie i wesołości. Niemilknące oklaski towarzyszą wybornym wykonawcom nawet w ciągu akcji.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

WIECZÓR HUMORU I PIEŚNI.

W sobotę, dnia 1 maja czeka miłośników naszego teatru niebywała atrakcja artystyczna. Oto dyrekcji teatru udało się pozyskać na jeden wieczór jednego z najznakomitszych polskich humorystów, mistrza satyry **Leona Wyrwicza** oraz niezrównanego piosenkarza **Tadeusza Faliszewskiego** tak popularnego ulubieńca ostatnich nowości w dziale piosenki. Obydwaj artyści wystąpią w swoim własnym i bogatym repertuarze. Wieczór Wyrwicza i Faliszewskiego obudził zrozumiałe zainteresowanie.

W niedzielę, dnia 2 maja wchodzi na repertuar naszej sceny perląca się pianą szampańskiego humoru komedia Al. hr. Fredry (syna) pt. **„OJ MŁODY, MŁODY"**, w reżyserii K. Koreckiego.

Informacje „Orbisu"

— **Pociąg popularny do Poznania na Targi Poznańskie 2, 3 maja.** Cena zł 7,30 łącznie z wstępem na Targi. Wyjazd z Bydgoszczy 2 maja o godz. 6,10. Poznań przyjazd o godz. 8.35. Poznań odjazd 3 maja o godz. 22, przyjazd Bydgoszcz 4 maja 1,31. Bilety już są do nabycia w „Orbisie", Dworcowa 2, telefon 3667.

Wycieczka do Wrocławia

na Targi Wrocławskie 5–10 maja. Cena zł 100 w klasie III, zł 115 w klasie II.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, tel. 36-67. (5119

21 pań bydgoskich przepisuje książki

dla niewidomych.

Apel do pań z inteligencji.

który na łamach „Dziennika Bydgoskiego" wzywał panie do wzięcia udziału w kursie przepisywania książek dla ociemniałych, dał niespodziewanie piękny wynik. Na otwarciu kursu w dniu 21 bm. w świetlicy **Schroniska dla Niewidomych,** ul. Kołłątaja 9 zdeklarowały czynny swój udział w akcji niesienia oświaty niewidomym panie: Błaszczyńska, Bartkowska Anna, Chełmicka, Chorzewska, Chryczykówna Zofia, Danielczykówna Marta, Drzewiecka Romualda, Hajdukówna Wanda, Kotulecka Maria, Lazarowicz Stefania, Lorenzowa Karolina, Łukomska Maria, Magdańska Stanisława, Marchlewska, Minkiewicz Maria, Pałęcka Maria, Pietzonkowa z 2 córkami, Szlenkowa Maria, Redlarska i p. radca Krajczycki.

Kulturalna Bydgoszcz, a szczególnie panie bydgoskie złożyły nowy dowód, jak bliską im jest praca charytatywna, zwłaszcza gdy chodzi o pomoc dla ludzi najnieszczęśliwszych, bo pozbawionych wzroku. To też wszystkim uczestnikom oraz kierownikowi kursu **p. prof. Roesnerowi, należą się gorące słowa podziękowania za bezinteresowną ich pracę** — tym więcej, że przepisywanie książek systemem Braille'a jest pracą żmudną i wyczerpującą.

Kurs otworzył z ramienia zarządu Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi kierownik Schroniska p. **Konwiński,** który zaznajomił uczestników kursu z drukarnią i biblioteką braillowską.

Nadmienić należy, że na apel, który się ukazał na łamach „Dziennika Bydgoskiego" zgłosiły swój udział także **panie z Poznania!** To też drugim etapem rozpoczętej w Bydgoszczy akcji będzie zorganizowanie podobnego kursu w Poznaniu.

Dzieci naszych kolejarzy

w szeregach harcerstwa.



W dniu 11 kwietnia br. odbył się w Bydgoszczy okręgowy zjazd harcerski **Pomorskiej Rodziny Kolejowej.** Otwarcie zjazdu poprzedziła msza św. w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. Po mszy p. **mgr Makomaski,** przewodniczący sekcji harcerskiej przy zarządzie głównym Rodziny Kolejowej w Warszawie przyjął przed gmachem Dyrekcji Kolejowej raport drużynowych i dokonał **przeglądu miejscowych drużyn.** O godzinie 10,30 nastąpiło w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej otwarcie zjazdu, który zaszczycili swą obecnością przedstawiciele zarządu głównego Rodziny Kolejowej, głównej kwatery harcerzy, zarządu okręgu Z. H. P. w Poznaniu, delegaci komend chorągwi harcerskich i przedstawiciele komend hufców w Bydgoszczy.

Po przywitaniu zebranych przez p. **mgr.** Batyckiego, prezesa zarządu okręgu pomorskiego Rodziny Kolejowej powołano na przewodniczącego zjazdu p. **Wojciechowskiego,** który złożył treściwe sprawozdanie z działalności Rodziny Kolejowej na polu harcerstwa za rok 1936. Ponadto złożyli krótkie sprawozdania panowie przewodniczący sekcyj harcerskich przy kołach Rodziny Kolejowej okręgu pomorskiego.

Następnie phm. **Zieliński,** referent kolejowych drużyn harcerskich przy pomorskiej komendzie chorągwi wygłosił referat na temat: **„Obowiązki i uprawnienia przewodniczących sekcyj"**, w którym wyjaśnił, na czym opiera się stosunek Rodziny Kolejowej do władz harcerskich i na jakich zasadach organizacje te współpracują, tudzież podał nader szczegółowe wytyczne dla prac przewodniczących sekcyj harcerskich. Z kolei p. **Mielcarek** wygłosił referat pod tytułem: **„Plan akcji harcerskiej na rok 1937".** Z referatu wynikało, że zarząd okręgu pomorskiego R. K. współpracować będzie w bieżącym roku z komendami chorągwi w kierunku **wyszkolenia drużynowych, zastępowych i wodzów zuchowych** dla drużyn nieposiadających należytego kierownictwa, zorganizowania w większych skupiskach kolejarzy — drużyn kolejowych, a mianowicie: **w Gdyni, Pruszczu-Bagienicy, Toruniu, Kościerzynie i Kartuzach,** kontynuowania pracy w dziedzinie szybownictwa, spadochroniarstwa oraz przysposobienia wojskowego i zorganizowania **obozów letnich** w czasie feryj szkolnych **dla 500 harcerzy i harcerek,** skupiających się w 17 drużynach kolejowych.

Na powyższą akcję Rodzina Kolejowa przyznała: na urządzenie i utrzymanie świetlic oraz wydatki administracyjne 500 zł, na zakup 8 namiotów — 2.000 zł, na sprzęt obozowy — 2.000 zł, na obozy ponad 3.000 zł, na szkolenie kadr instruktorskich około 1.500 zł a na wycieczki i bibliotekę 500 zł.

Po referacie rozwinęła się rzeczowa i ożywiona dyskusja. Po wyczerpaniu porządku dziennego pan prezes Batycki zamknął obrady.

Przebieg obrad miał charakter poważny a dyskusja stała na wysokim poziomie.

Echa wystawy Zw. Pań Domu.

W dniu 23 bm. została zamknięta wystawa propagandowa Związku Pań Domu, która trwała od 17—23 kwietnia br. w sali Pod Lwem. Zarząd Związku Pań Domu dziękuje uprzejmie p. dr. Umbreitównie, p. Ginter-Trzebuchowskiej, p. Węglikowskiej i p. mgr. Michalskiemu za interesujące odczyty i pokazy, wygłoszone na wystawie, a prasie bydgoskiej za życzliwe i bezinteresowne poparcie w pismach wystawy przez ogłaszanie ciekawych i zachęcających artykułów i licznych ogłoszeń, — paniom za łaskawie nadesłane robótki i wszystkim tym, które swoją ofiarną pracą przyczyniły się do powodzenia imprezy.

Spadł z drabiny.

W poniedziałek po południu **33-letni monter kolejowy p. Stefan Szczygielski, zamieszkały przy ul. Fredry 12,** zajęty był, stojąc na drabinie, pracami domowymi w swoim mieszkaniu. W pewnej chwili Sz. stracił wskutek poruszenia się drabiny równowagę i spadł na podłogę, przy czym doznał złamania lewej ręki. Za pomocą karetki pogotowia ratunkowego odstawiono p. Sz. do szpitala miejskiego.

—::—

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. D-ra Em. Warmińskiego nr. 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8—15-tej, względnie w Bydg. Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" przy ul. Dworcowej nr. 2 w czasie od godz. 9-tej do 19-tej.

— **Na kościół na Czyżkówku** zł 5,— i na kościół w Brzozie zł 5,—, razem zł 10,— składa p. Pelagia Białynia Rzepecka, Kwiatowa 17/6.

Dar Narodowy 3-go Maja.

Nadchodzi znowu pamiętna uroczystość Święta Narodowego 3-go Maja. Znaczenie tego święta odczuwają głęboko wszystkie serca polskie. Każdy prawdziwy Polak poczytuje sobie za honor, wziąć czynny udział w ogólnej radości Narodu i ma sobie za obowiązek, przyczynić się do uświetnienia największego święta naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Miłość Ojczyzny okażemy w tym dniu przede wszystkim czynem i dlatego chętnie składajmy ofiary na oświatę do puszek kwestarzy i kwestarek, i

DEKORUJMY DOMY NASZE NALEPKAMI T. C. L.

Niechaj w dniu Święta Narodowego 3-go Maja, w dniu ogólnej radości, nie będzie ani jednego okna w naszym mieście, w którym nie widniałyby nalepki T. C. L. W ten sposób społeczeństwo ziem zachodnich najlepiej da wyraz swej gorącej miłości Ojczyzny, oraz zrozumienia obywatelskiego dla instytucji, zajmującej się przeszło pół wieku sprawą krzewienia oświaty polskiej.

Komitet Okręgowy TCL. na m. Bydgoszcz: Ks. Skonieczny, prezes. **L. Szeszycki,** I wiceprezes. **Ks. Hanelt,** II wiceprezes. **B. Łagocki,** sekretarz. **L. Bartnicki,** skarbnik.

Z. Graczykówna, bibliotekarz.

Nalepki na 3-go Maja.

Z okazji Święta Narodowego 3-go Maja, Towarzystwo Czytelni Ludowych wydało specjalne nalepki iluminacyjne na ten dzień po 10 groszy. Czysty dochód ze sprzedaży nalepek przeznacza się na cele oświatowe TCL. Polecamy przeto nabywanie powyższych nalepek do iluminacji okien i witryn sklepowych.

Nalepki nabyć można w następujących składach:

Hoffmann, ul. Gdańska 77; B-cia Bażańscy, ul. Gdańska 17; Wesołowska, ul. Gdańska 1; Księgarnia Gieryna, Pl. Teatralny 6; „Tani Bazar", Stary Rynek 3; Cirocka, ul. Dworcowa 43; w kasie kościelnej przy parafii Św. Trójcy oraz u upoważnionego kolportera który będzie się zwracał z nalepkami do mieszkańców miasta.

Słuchacze radia w większych miastach Polski.

Ostatnia statystyka wykazała, że z dniem 1 kwietnia br. zarejestrowano w Warszawie 103.944 abonentów radia, w Łodzi — 36.260, we Lwowie — 34.902, w Poznaniu — 19.481, w Krakowie — 15.350, w Katowicach — 14.962, w Wilnie — 13.041, w Chorzowie — 9.106, w Toruniu — 7.796, w Gdyni — 7.339, w Sosnowcu — 5.090, w Białymstoku — 5.003, w Częstochowie — 4.797, w Radomiu — 3.847, w Grudziądzu — 3.245, w Stanisławowie — 3.024, w Bielsku — 2.993, w Hajdukach W. — 2.923, w Brześciu n/B. — 2.917, w Kaliszu — 2.635, w Przemyślu — 2.513. (A ile w Bydgoszczy? Czy miasto to nie należy do większych? — przyp. red.)

Według ostatniej statystyki w poszczególnych dyrekcjach Poczt i Telegrafów zanotowano następujące cyfry abonentów: w **dyrekcji bydgoskiej — 50.965,** w katowickiej — 82.829, w krakowskiej — 79.545, w lubelskiej — 72.719, w lwowskiej — 92.325, w poznańskiej — 52.593, w warszawskiej — 288.974, w wileńskiej — 50.777.

— **W niedzielę wszyscy do Dóbrcza!** Kółko Rolnicze Dóbrcz obchodzi 2 maja br. jubileusz 60-lecia istnienia. Komitet jubileuszowy dokłada wszelkich starań, aby uroczystość wypadła jak najwspanialej. Msza św. o godz. 10 min. 15. Tutaj nastąpi poświęcenie sztandaru. po czym odbędzie się uroczyste zebranie w sali p. Koszuckiego. Dojazd z Bydgoszczy autobusem do Włók rano o godz. 8-ej z dworca autobusowego. Cena biletu 1 zł.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Dnia 26 bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, żona członka **Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich śp. Aniela Brzezińska z d. Kowalska.**

Pogrzeb odbędzie się **w czwartek** 29 bm. o godz. 16,30 z domu żałoby, ul. Sokola 4, na cmentarz nowofarny.

Zarząd
Chrześc. Związku Pracowników Miejskich.

ODRODZENIE.

W czwartek 29 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w sekretariacie przy ul. Poznańskiej 14 n. 6.

II KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek 29 bm. o godz. 19,30 schadzka szachistów w lokalu p Kołodzieja. Obecność wszystkich pożądana. Goście i sympatycy mile widziani.

Czytelnicy nasi mają głos.

Zaniechać kpin z Pomorzan!

Niejednokrotnie mieliśmy okazję zapoznać się (i odczuć na własnej skórze) z ciętym dowcipem i dosadnymi żartami na temat Pomorza, toruńskich pierników, gwary pomorskiej itp., bądź w książkach i czasopismach, bądź też na scenach. Nie zdarzyło się natomiast dotychczas, ażeby tak szpetnie naśmiewano się z nas na falach eteru — w radio. Chodzi mianowicie o zakończenie „podwieczorku przy mikrofonie" z Bristolu w ostatnią niedzielę, w postaci nadprogramowego kawału „opera", z którym bardzo niesmacznie i najniefortunniej wyrwał się — Wyrwicz. Mamy wrażenie, że albo p. Wyrwicz niezbyt orientuje się w tutejszych stosunkach, albo też jego dotąd obfity repertuar monologów wyczerpał się, tak, że Wyrwicz na poczekaniu musiał popisać się takim właśnie „kwiatuszkiem", bo inaczej, skądby w najbujniejszej choćby fantazji mógł zrodzić się taki niesmaczny i mocno przesadzony „witz"?

Czy na Pomorzu, jak i w ogóle w b. dzielnicy pruskiej na stanowiskach wojewodów, starostów, naczelników, dyrektorów itp. zasiadają dziś „tutejsi"? Jak dotąd gospodarowali na ziemiach zachodnich w ogromnej przewadze nasłani ze serca „wschodu lub południa Polski", gdzie się podobno mówi przepięknym językiem polskim. „Tutejsi" bowiem wysyłani są na „niedaleki wschód" (prawdopodobnie jako pionierzy kultury zachodniej). Ostatecznie przyznaję, że nie jestem toruńczykiem i nie wiem, czy na stanowisku wicewojewody był jakiś Pomorzanin, ale przypuśćmy, że tak, to na pewno nie taki znowu, któryby, piastując tak wysokie i reprezentacyjne stanowisko i zdając sobie zarazem sprawę z braku elokwencji własnej, wygłupiał się przed „śmietanką towarzyską miasta Torunia" z takim niemrawym ględzeniem „w kółko Macieju" jak to zauważył złośliwie p. Wyrwicz. Jeżeli zaś idzie o sedno sprawy, tj. o ten zasadniczy przytyk do słynnego już dzisiaj „nie?" — to i owszem przyznajemy, że jest on w użyciu może zbyt często, jednak w przeciwieństwie do „hurtem" używanego języka rosyjskiego (już nie poszczególnych wyrazów lub naleciałości wschodnich, czy rusycyzmów) przez dość spory odsetek i to nie tylko fanatycznych rusofilów z Warszawy, wydaje się to po prostu drobnostka. Specjalny zaś nacisk w wymawianiu (niby z niemieckiego) spółgłoski „r", tak nie razi, jak wstrętne przekręcanie litery „ł" na „l" w wyrazach np. mydlo, glupota itp., co chyba musi uchodzić za paczenie brzmienia naszej pięknej polskiej mowy.

Nie wypominalibyśmy takich rzeczy (błahych w zasadzie) na łamach prasy, tym więcej, że jako Pomorzanie z natury nie jesteśmy złośliwi, ale za wiele już tych przytyków, zbyt dużo tego nabijania się z nas i naszych obyczajów! I my mamy swoją ambicję. Nie pozwolimy więcej z siebie kpić albo robić ze siebie przedmiot drwinek, choćby i takich słynnych stołecznych dowcipnisiów, jakim jest arcymistrz od kawałów, sam — Wyrwicz. A może by Pan tak, Panie Wyrwicz, spróbował raz z innej beczki i kiedyś powiedział coś niecoś (w kawałach naturalnie) na temat: „Kto przoduje w zbiórce na F. O. N., na „Pomoc Zimową"; która dzielnica posiada najwięcej radioabonentów, które województwa przynoszą najwięcej dochodu z różnych gdzieindziej nie płaconych podatków itd.

Swoją drogą zmodernizował Pan, Panie Wyrwicz, jedno z naszych starych przysłów: Na Pomorzu teraz będą mówili zamiast „Wyrwał się jak Filip z Konopi" — „Wyrwał się jak Wyrwicz w radio z Bristolu".

Pod adresem zaś dyrekcji Polskiego Radia także mamy prośbę serdeczną, a mianowicie: żeby takich pięknych audycyj jak „podwieczorki przy mikrofonie" nie pozwoliła szpecić w przyszłości takimi kiepskimi „witzami", jak omawiany, który wcale nie są w guście licznych radiosłuchaczy i sympatyków Polskiego Radia ze zachodnich rubieży w ogóle, a Pomorza w szczególności.

Jeden z radiosłuchaczy z Chojnic na Pomorzu.

Awantura zakończona śmiercią

Mogilno (mk). Po polu, obsianym zbożem, należącym do rolnika **Nowickiego Macieja** w Wilczynie pod Strzelnem, chodzili niej. **Kinalscy,** Wawrzyniec i Kazimierz, na co nie pozwolił właściciel pola. W odpowiedzi na zwróconą przez Nowickiego uwagę, Kinalscy obrzucili 77-letniego rolnika **stekiem obelżywych wyzwisk.** Nowicki zgłosił zajście policji, a kiedy wracał, bracia **Kinalscy dotkliwie go pobili.**

Na wieść o pobiciu starca syn Nowickiego, Marian, udał się wraz z swym szwagrem do mieszkania Kinalskich. Ci zaczaili się i gdy Nowicki z Formańskim przekroczyli próg domu, **rzucili się na nich nożami i poranili ich tak dotkliwie, że Nowicki zmarł** niebawem wskutek odniesionych ciosów, a szwagier jego, przewieziony do szpitala powiatowego w Strzelnie, **walczy ze śmiercią.** Braci Kinalskich aresztowano.

„Ku wolności".



Dalszym ciągiem informacyj, dotyczących potężnego filmu historycznego „Ku wolności", który już niebawem ujrzymy na ekranie kina „Kristal" jest sprawa udźwiękowienia obrazu.

Na wstępie stwierdzić musimy, że realizatorzy wywiązali się sumiennie z powierzonego im zadania przedstawiając publiczności kinowej dzieło godne pochwały. Prawdziwą i miłą niespodzianką dla każdego Polaka jest fakt, że film „Ku wolności" jest mówiony całkowicie w języku polskim. Ze względu na wysoką wartość artystyczną tego filmu, dubbingowanie „Ku wolności" kosztowało dużo wkładów finansowych i pracy i zaznaczyć wypada że podkład polski udał się nadzwyczajnie.

Bogactwo zdjęć plenerowych, świetny dobór aktorów, przepych i wystawa życia wiejskiego oraz cierpienia Polaków, duszących się w niewoli, znalazły w tym filmie swój wyraz i odbicie.

„Ku wolności" zaliczyć trzeba do najlepszych filmów historycznych jakie opiewały dotychczas tragiczne dzieje Polski rozbiorowej. (8097

Zebranie osadników w Koronowie.

Ogólne zebranie osadników, członków kółek rolniczych powiatu bydgoskiego odbędzie się **w czwartek, dnia 29 kwietnia rb. o godz. 12-ej w południe w Koronowie w** sali na Grabinie.

Zebranie to poświęcamy specjalnemu omówieniu zagadnień osadniczych przez delegowanych przedstawicieli centrali Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Poznaniu.

Członkowie, udający się w dniu 29 kwietnia 1937 r. na powyższe zebranie do Koronowa, korzystają z **50% zniżki bydgoskich kolejek powiatowych** za okazaniem legitymacji członkowskiej.

(—) **Stefan Radzimiński**
prezes Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych
(—) **Ignacy Ostrowski**
przewodniczący sekcji osadniczej.

— **Kat. Stow. Kobiet, oddział „Koło Pań" sekcja młodych,** ul. Cieszkowskiego 6. Dziś 28 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne. Drugi wykład z cyklu: „Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej" p. t. „Adolf Nowaczyński" wygłosi p. dyr. Polakowski. Sympatyczki mile widziane

— **Zaprzysiężonym tłumaczom języka** niemieckiego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy ustanowiony został sekretarz sądowy p. **Leon Wojciechowski,** który przeszedł do sądownictwa ze szkolnictwa.

— **XIII. roczny walny zjazd delegatów kół Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P.** odbędzie się dnia 2 maja br. w „Grand Café" **w Ostrowie** przy ul. Wrocławskiej. Zarządy kół wzywa się do gremialnego udziału wraz z sztandarami i do zastosowania się do poleceń, podanych w okólnikach zarządu Związku.

Palce zadżumionych na murach Tczewa

Tczew. W tym roku mija pół tysiąca lat od czasu, gdy na ziemi pomorskiej wybuchła straszliwa zaraza morowego powietrza. Pod wiewem zadżumionego powietrza ludzie padali jak muchy. Zmarłych nie było nawet komu pochować. Wiele wsi i miast pomorskich wymarło zupełnie — i śladu nawet dzisiaj po nich niema!

CAŁE MIASTO W PŁOMIENIACH.

Kiedy w roku 1433 pod murami miasta zjawili się husyci — na mieszkańców padł nieopisany lęk. Wszystko wyległo na obronne mury, aby bronić swego mienia przed dziką grabieżą barbarzyńców. Rozpaczliwa to była obrona! Z murów rzucano na atakujących olbrzymie złomy kamienne, a z bram miejskich lała się gorąca smoła. Wtenczas rozwścieczeni husyci podpalili Tczew, który, jak wspominają kronikarze cały spłonął.

ULICE ZAWALONE TRUPAMI.

Gdy husyci w końcu wtargnęli do dymiącego zgliszczami miasta — odbywały się tu straszliwe sceny. Mordowali niemiłosiernie wszystkich. Jęki i przekleństwa rozdzierały powietrze. Wszystkie ulice zawalone były stosami pomordowanych mieszczan. Ponieważ grzebaniem zmarłych nie miał się kto zająć — wybuchła w mieście dżuma. Kto jeszcze żył i był zdrów, to krył się teraz przed zadżumionymi. Przed nieszczęśliwymi zamykano drzwi. Straszliwy korowód zarażonych błąkał się po zaułkach miasta, nie mając znikąd ratunku.

KOŚCIOŁY POZAMYKANE.

Zadżumionych wypędzano z obrębu murów miejskich. Z sinymi plamami okropnej zarazy na ustach modlili się ci ludzie, skazani na śmierć w męczarniach przed zamkniętymi bramami kościołów. Gdy do miasta zbliżał się większy pochód zarażonych, wędrujących w poszukiwaniu żywności od osady do osady — wtenczas biciem w dzwony kościelne ostrzegano mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

PAMIĄTKA PO ZADŻUMIONYCH.

Długotrwała i okropna musiała być ta dżuma, skoro do dziś na murach Tczewa pozostały ślady po zadżumionych Te straszliwe pamiątki po owych czasach można oglądać po obu stronach wejść południowych do kościoła św. Jerzego w Tczewie. Oto przy drzwiach na zewnętrznej ścianie widoczne tu są wyraźne wyżłobienia kuliste w cegłach Wgłębienia te są wyżłobione palcami zadżumionych, którym nie wolno było wchodzić do kościoła.

A. Sz.

Informacje „Orbisu".

Tani urlop w Krynicy.
Wyjazd od 29 kwietnia do 5 maja, powrót od 1—19 maja. Ulgi indywidualne 66%. Pobyt 5 zł dziennie w pensjonacie III kategorii, 6 zł dziennie w pensjonacie II kategorii.

Tanie wyjazdy do Zakopanego
od 17 kwietnia do 31 maja. Wyjazdy indywidualne, ulga 66%.

Pociąg popularny do Gdyni
na Zielone Święta 16—17 maja. Cena 7,60 zł.

Wycieczka do Wiednia i Budapesztu
8—18 maja. Cena zł 140. Zapisy tylko do 2 maja.

Wycieczka do Londynu
na uroczystości koronacyjne 8—15 maja. Cena od 390 zł.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (8182

15 dni na bliskim Wschodzie.

Palestyna — Grecja — Turcja — Rumunia.

Donosząc czytelnikom naszego pisma o zorganizowaniu czterech wycieczek pod wspólnym tytułem „15 dni na bliskim Wschodzie", chcielibyśmy roztoczyć przed oczyma trasę tej wycieczki, najpiękniejszą i jedną z najbardziej uczęszczanych tras turystycznych. Ale nazwy krajów, do których zdąża wycieczka, starczą za opis...

Palestynę, Grecję, Turcję i Rumunię można zwiedzić w okresie dni 15 i już za cenę rozpoczynającą się od zł 345. Odjazdy „Polonii" nastąpią: 12. V. — 26. V. — 23. VI. — 21. VII. Na pokładzie statku turysta wygodnie przebywa urozmaiconą wycieczkę, wypoczywając w blasku i cieple słońca oraz rozkoszując się doskonałą kuchnią, z której słyną polskie statki. W przeciwieństwie do szablonowych wycieczek, prowadzących turystów po dawno udeptanych ścieżkach, podróż do krajów Lewantu odkrywa nowe horyzonty, dostarcza przeżyć i wzruszeń, których czas nie zdoła zatrzeć w pamięci.

Informacje i zapisy: Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe S. A., wszystkie placówki „Orbisu", Wagons-Lits (Cook i inne Biura Podróży).

— **Zarząd Stow. Techników Polskich** podaje do wiadomości, że w piątek dnia 30 bm. punktualnie o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Gimnazjalnej wygłosi p. inżynier Wł. Obtułowicz odczyt pt.: „Własności wody kotłowej".

Budynek restauracyjny w Strzemęcinie będzie rozebrany.



Grudziądz. Na skutek ponownego obsunięcia się ziemi w pobliżu restauracji **w Strzemięcinie,** o czym donosiliśmy, zarząd miejski rozpisał przetarg na rozbiórkę budynku restauracyjnego w tej miejscowości. Tym samym Grudziądz straci jedno z najpiękniejszych miejsc wycieczkowych, do niedawna tak chętnie odwiedzane przez mieszkańców Grudziądza.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 28 kwietnia 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Pawła od Krzyża, zał. Pasj.
Jutro: Piotra m.
Wschód słońca o godzinie 4.36.
Zachód słońca o godzinie 19.20.

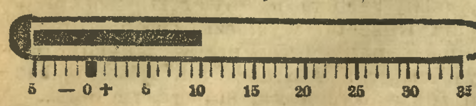
Stan pogody.

Na ogół pogodnie.

Chłodne powietrze pochodzenia polarnego, które w ostatnich dniach napłynęło nad Polskę, stopniowo nagrzewa się od podłoża i powoduje pogodę o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura w porównaniu z dniem poprzednim nieco wzrosła, a o godz. 14 notowano: 8 st. w Tarnopolu, 9 w Zakopanem, 10 w Lidzie, 11 w Kielcach i Wilnie, 12 w Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach i Przemyślu, 13 w Kaliszu, Brześciu, Pińsku i Łucku, a 14 w Warszawie i Krakowie.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" Śródmieście, Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście, Pod Łabędziem — Na Mokrem.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Papa się żeni" Świt: „Madame Lenox". Mars: „Bohater".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Jutrzejsza premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

„Matura" z Nuną Młodziejowską-Szczurkiewiczową.

Matura! Słowo-magnes zarówno dla młodzieży jak i dla umęczonego pracą „ciała nauczycielskiego". Źródło rzewnych wspomnień dla tych, którzy przez nią dawno już przebrnęli — emocjonujących przeczuć dla tych, którzy ją widzą przed sobą w niedalekiej przyszłości. Miesiąc kwiecień—maj to czas składania egzaminów maturalnych i w tych też miesiącach na scenie naszego teatru grana będzie doskonała sztuka węgierskiego autora Władysława Fodora p. t. „Matura", której premiera odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 20-ej. Premierę jak i dalsze przedstawienie uświetniają występy znakomitej artystki i reżyserki — pioniera sztuki teatralnej na ziemiach zachodnich p Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej która zarazem w Teatrze Ziemi Pomorskiej opracowuje sztukę reżysersko. „Matura" zostanie powtórzona na przedstawieniach wieczornych w piątek, sobotę i niedzielę.

Repertuar teatru:

Środa 28 bm. teatr nieczynny z powodu przygotowań do premiery „Matury".

Czwartek 29 bm. godz 20 Toruń: „Matura" — premiera.

Piątek 30 bm. godz. 20 Toruń: „Matura".

—::—

Niedzielny bal wiosenny, urządzony przez TCL w dniu 2 maja br. w „Dworze Artusa" będzie miał niewątpliwie powodzenie. Wstęp 1 zł. Zaproszeń nie wysyła się.

Zebranie Rady Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się w dniu 6 maja br. o godz. 10.30 w sali Bananowej Domu Społecznego w Toruniu.

ujc... kti zwlzciaeyymiątkow-aoWc nowej 1

BAZAR LUDOWY

to największa impreza, jaką widzieliśmy w Toruniu

Ostatnio zawiązał się w Toruniu komitet, który postawił sobie za zadanie urządzić wielki bazar ludowy w Toruniu w dniu 13 czerwca br. Będzie to jedna z największych imprez, jakie kiedykolwiek mieszkańcy naszego grodu oglądali, — tym więcej, że połączona będzie z obchodem „Dnia dziecka". Komitet bazaru ludowego w składzie około 60 osób podzielił się na kilka sekcji, jak: organizacyjną, propagandową, finansową, techniczną, szkolną itd., — i zabrał się do naprawdę trudnego zadania z wielką energią. Do komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa toruńskiego, przedstawiciele wojska, nauczycielstwa i prasy.

Do współpracy przystąpiły liczne organizacje, jak Akcja Kat., Stow. Pań Miłosierdzia, oraz szereg osób prywatnych. Ponadto udział biorą chóry miejscowe, szkolne, dwie orkiestry i wiele innych.

Bazar ludowy zajmie całkowicie halę i place powystawowe — co mówi o ogromnych rozmiarach imprezy.

Zważywszy przy tym, że bazar ludowy połączony będzie z obchodem „Dnia dziecka" — nie trudno wyobrazić sobie i potwierdzić, że podobnej imprezy toronianie jeszcze nie oglądali. Pochód programowy 3.000 dzieci, które przedefilują w godzinach popołudniowych ulicami miasta będzie imponujący. To już dziś możemy powiedzieć. Organizatorzy zdają sobie sprawę z obowiązków, które na swe barki przyjęli i przewidują udział co najmniej 20 tys. osób w tej imprezie. Podkreślić przy tym należy, że w dniu 13 czerwca br. nie odbędą się żadne imprezy prócz bazaru. Przy okazji przypominamy tym organizacjom, które ewentualnie cokolwiek planowały na ten dzień, by zechciały swoje imprezy odwołać.

Dochód z tej olbrzymiej imprezy przeznaczony będzie na najuboższą i najbardziej zadłużoną parafię Chrystusa Króla na Mokrem w Toruniu i choćby z tego tytułu wyrażamy przekonanie, że społeczeństwo toruńskie powyższą imprezę wydatnie poprze.

Praca komitetu, na którego czele stoi pełen energii człowiek p. dyr. Antczak jest obecnie w pełnym toku. O dalszych szczegółach poinformujemy naszych czytelników w odpowiednim czasie.

Narodowy bieg na przełaj.

Jak już donosiliśmy na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej odbędą się narodowe biegi na przełaj. W Toruniu bieg ten będzie zakończeniem wielkich Pomorskich Igrzysk Sportowych. Udział w nim wezmą zawodnicy z całego terenu OK. VIII, a więc będzie stawka doborowa, z której może wyłoni się konkurent Nojego.

Biegi zostaną przeprowadzone w następujących grupach:

a) juniorzy od 14—17 r. życia włącznie — 2 km.
b) członkowie organizacyj wf., pw. i sport. — 5 km.
c) wojsko — 5 km.
d) zawodnicy zrzeszeni w PZLA — 7 km.

Zgłoszenia do tego biegu przyjmuje Powiatowa Komenda PW na miasto Toruń — ul. Franciszkańska nr 20 — II ptr. W zgłoszeniu należy podać imię, nazwisko, datę urodzenia, przynależność organizacyjną, miejsce zamieszkania. Do zgłoszenia należy ponadto dołączyć świadectwo lekarskie.

W biegu mogą brać udział tak stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. A zatem zapisujcie się jak najliczniej do biegu na przełaj! Spróbujcie swych sił!

Wrażenia sportowe.

„Wolę teoretyczny boks..."

Na ostatni mecz bokserski w Toruniu omal siłą mnie ciągnęli. Trzech panów tłumaczyło mi długo i zawile: co to jest sport w ogóle, a boks w szczególe, — aż wreszcie zniechęcony (oczywiście do tych panów) pozwoliłem się skusić i pójść na ów mecz bokserski.

Przyszliśmy w czas, nawet za wcześnie... Właśnie odbywało się wstępne „pranie", a właściwie — jak wyraził się mój sąsiad — „masaż twarzy". Zawodnicy kogucich i piórkowych wag skakali na ringu, usiłując wzajemnie dobrać się do swych nosów, — co stwierdzam z prawdziwym uznaniem, wcale nie źle im się udawało.

Zachowanie się widzów wręcz ciekawe. Bardziej denerwowali się niż przeciwnicy na ringu. Zadowolenie okazywali oklaskami, złość i niechęć — gwizdem, który był wprost niesamowity. To wszystko daje wiele emocji, lecz nie na długo. Prawdziwa emocja występuje z chwilą ukazania się na ringu tzw. asów bokserskich, mistrzów techniki, którzy zdumiewają precyzją uderzeń, zręcznością i wytrzymałością. To jest walka, której można przyglądać się z prawdziwym zaciekawieniem. Nie będę twierdził, że boks jest ordynarnym sportem, jakkolwiek ostatni mecz upoważniałby mnie do takiego twierdzenia, — nie mniej jednak nie mam powodów do specjalnego uwielbienia boksu.

No, bo i cóż widziałem?

Kilka naprawdę ciekawych spotkań, które dawały wiele emocji i stały — że się tak wyrażę — na wysokości zadania. Taki sobie laik, jak ja, z przyjemnością popatrzył na piękną walkę Grabowskiego, czy Lelewskiego (zdaje się, że tak się nazywa) — bo walczyli fair. Cóż jednak pomyśleć o innych spotkaniach, w których przeciwnikom chodziło o typowe „twarzobicie"? Wynik? Krew płynie strumieniami (dosłownie), zęby aż trzeszczą... Fakt, proszę państwa! Jakiś wyrostek, wielki zwolennik boksu, bezpośrednio po zawodach wlazł na ring, skąd przyniósł ząb jednego z bokserów. Ponoć więcej ich leży wokół ringu. (Zachwycające — prawda?).

A jak zachęcająco wyglądała ostatnia walka w wadze bodajże półciężkiej? Obaj bokserzy miast ludzkich twarzy mieli jedynie wielkie krwawe plamy, które wzajemnie prali, że aż przykro było patrzeć. Krew bryzgała aż na stół prasowy. Nie dziw, więc, że wreszcie lekarz nakazał przerwanie walki.

I teraz co się dzieje? Walka przerwana, a z widowni krzyk: „Niech walczy!"

Już bym ja temu amatorowi z ciemnego kąta powalczył, że no!... Nie zapomnę również jednej z walk, kiedy maltretowany bokser o pokrwawionej twarzy w chwili bicia gongu, oznajmiającego koniec walki, — pokazał w uśmiechu (tak, w uśmiechu!) zęby... bez dwóch (może trzech) zębów. Nie twierdzę jednak, że w tej właśnie walce je stracił, broń Boże. Może to innym razem. Rozkoszny widok... skóra cierpnie.

Obawiam się, że zwolennicy boksu mogą czuć się dotknięci takim przedstawieniem tej gałęzi sportu — jak widziałem i jakie odniosłem wrażenie. Nie chodzi mi o „bojkotowanie" boksu, lecz spowodowanie dokładnej segregacji przy dopuszczaniu ludzi do walki. Niechże to nie będzie jakąś ordynarną bójką po twarzy, w wyniku czego nos krwawi, a zęby się łamią (pewnie spróchniałe)...

Tak, proszę panów nie można!

Nie zdziwiłem się też, gdy bezpośrednio po zawodach usłyszałem zdanie pewnego pana, iż „woli teoretyczny boks"... A pewnie i słusznie... chciał mieć wszystkie zęby i całe. Jasne, prawda?

Na walkę teoretyczną zgoda! Takiemu, powiedzmy, znakomitemu technikowi Grabowskiemu zadaję w tej chwili na odległość „prawy sierpowy", sędzia Grabowski II liczy do dziesięciu i ogłasza moje zwycięstwo. To rozumiem walkę! Ha!

Wera.

—X—

Dziecko pod kołami wozu.

Krawczyk Józef, robotnik, zam. w Chełmży pow. toruński, zgłosił o najechaniu przez furmankę Januszewskiego Antoniego z Pluskowęs jego syna lat 9, który doznał lekkich obrażeń cielesnych. Dochodzenia w toku.

Z teki policjanta.

Dnia 26. bm. zgłoszono w Toruniu oraz w pow. toruńskim 4 wypadki drobnych kradzieży, z których 2 wykryto, oraz spisano 4 doniesienia za przekroczenie przepisów drogowych, 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych, 1 doniesienie za przekroczenie godziny policyjnej i 1 doniesienie za nielegalne posiadanie broni palnej.

Zagubienie książeczki wojskowej.

Matulewski Bolesław, zamieszkały w Toruniu, przy ul. Podgórnej 23, zgłosił o zagubieniu swej książeczki wojskowej, oraz karty mob., wystawionej przez PKU Grudziądz.

Ochód „Dnia lasu" w Toruniu.

Tegoroczne uroczystości „Dnia lasu" przypadły na dzień 24. bm. Zgodnie z programem obchodu odbyła się uroczysta msza św. w bazylice św. Jana, w której udział wzięli uczniowie gimnazjum i szkół powszechnych. Tegoż dnia odbyło się symboliczne sadzenie drzew przez delegacje szkół na terenie przy ul. Żółkiewskiego (za dworcem kolejowym Toruń-Mokre).

W ramach obchodu przewidziany był „wieczór lasu" w Teatrze Ziemi Pomorskiej, który urządzono w dniu 26. bm. Program wieczoru był bardzo bogaty i obejmował produkcje chóru „Dzwon" pod dyr. prof. Moczyńskiego, tańce i koncert orkiestry wojskowej. Do najbardziej udanych należy zaliczyć widowisko leśne p. T. Ślęzaka w 4 obrazach, które wywarło na bardzo liczne zgromadzonej publiczności olbrzymie wrażenie.

Wieczór ten osiągnął wielki sukces — a to przecież organizatorom chodziło.

O jeden żydowski skład więcej.

Smutny ale prawdziwy fakt podajemy do wiadomości swych Czytelników. Do tej pory mieliśmy w Śródmieściu Torunia składy żydowskie, obecnie otwierają je żydzi także na Przedmieściach. Na ulicy Mickiewicza nr. 104 otworzyła skład skór niej. Fajga Flakser, której lokal wynajął Polak p. Leśniewski.

Nie wiemy doprawdy, czy aż tak ciężko było znaleźć nabywcę Polaka, że p. Leśniewski musiał szukać żydówki?

Zdumiewające, smutne i prawdziwe!

—::—

DLA UPROSZCZENIA.

— Dzień dobry, panie Eierweiss!
— Idź pan do diabła, panie Żółtko!
— Co to znaczy? Dlaczego, jak ja pana grzecznie witam, to pan mi wymyśla, zamiast odpowiedzieć: „Dzień dobry?"
— Dla uproszczenia. Jak panu odpowiem: „Dzień dobry", to pan się zapyta: „Co słychać?", ja panu odpowiem: „Dziękuję, dobrze", na co pan zawoła: „Jak dobrze, to dlaczego mi pan nie zwraca tych stu złotych?", a wtedy ja panu odpowiem: „Idź pan do diabła!" To po co tyle gadać?...

CO BARDZIEJ PRZYKRE.

Są ludzie, którym schodzi się z drogi. Takiego spotkałem wczoraj, chciałem więc uniknąć spotkania, przechodząc na drugą stronę ulicy. Ale ów pan spostrzegł mój manewr i pokrzyżował go.

— Kochany przyjacielu — oświadczył od razu — nie znam rzeczy bardziej przykrej, jak prosić o pieniądze.
— A jednak są rzeczy przykrzejsze.
— Jakie.
— Gdy się musi odmówić udzielenia pożyczki.

*

— No, Milu, czegoś się w pierwszym dniu nauki w szkole nauczyła?
— Nie wiele tatusiu. Jutro muszę jeszcze raz pójść do szkoły.

Czytelnicy nasi mają głos.

Zaniechać kpin z Pomorzan!

Niejednokrotnie mieliśmy okazję zapoznać się (i odczuć na własnej skórze) z ciętym dowcipem i dosadnymi żartami na temat Pomorza, toruńskich pierników, gwary pomorskiej itp., bądź w książkach i czasopismach, bądź też na scenach. Nie zdarzyło się natomiast dotychczas, ażeby tak szpetnie naśmiewano się z nas na falach eteru — w radio. Chodzi mianowicie o zakończenie „podwieczorku przy mikrofonie" z Bristolu w ostatnią niedzielę. w postaci nadprogramowego kawału „opera", z którym bardzo niesmacznie i najniefortunniej wyrwał się — Wyrwicz. Mamy wrażenie, że albo p. Wyrwicz niezbyt orientuje się w tutejszych stosunkach, albo też jego dotąd obfity repertuar monologów wyczerpał się, tak, że Wyrwicz na poczekaniu musiał popisać się takim właśnie „kwiatuszkiem", bo inaczej, skądby w najbujniejszej choćby fantazji mógł zrodzić się taki niesmaczny i mocno przesadzony „witz"?

Czy na Pomorzu, jak i w ogóle w b. dzielnicy pruskiej na stanowiskach wojewodów, starostów, naczelników, dyrektorów itp. zasiadają dziś „tutejsi"? Jak dotąd gospodarowali na ziemiach zachodnich w ogromnej przewadze nasłani ze serca „wschodu lub południa Polski", gdzie się podobno mówi przepięknym językiem polskim. „Tutejsi" bowiem wysyłani są na „niedaleki wschód" (prawdopodobnie jako pionierzy kultury zachodniej). Ostatecznie przyznaję, że nie jestem toruńczykiem i nie wiem, czy na stanowisku wicewojewody był jakiś Pomorzanin, ale przypuśćmy, że tak, to na pewno nie taki znowu, któryby, piastując tak wysokie i reprezentacyjne stanowisko i zdając sobie zarazem sprawę z braku elokwencji własnej, wygłupiał się przed „śmietanką towarzyską miasta Torunia" z takim niemrawym ględzeniem „w kółko Macieju" jak to zauważył złośliwie p. Wyrwicz. Jeżeli zaś idzie o sedno sprawy, tj. o ten zasadniczy przytyk do słynnego już dzisiaj „nie?" — to i owszem przyznajemy, że jest on w użyciu może zbyt często, jednak w przeciwieństwie do „hurtem" używanego języka rosyjskiego (już nie poszczególnych wyrazów lub naleciałości wschodnich, czy rusycyzmów) przez dość spory odsetek i to nie tylko fanatycznych rusofilów z Warszawy, wydaje się to po prostu drobnostka. Specjalny zaś nacisk w wymawianiu (niby z niemieckiego) spółgłoski „r", tak nie razi, jak wstrętne przekręcanie litery „ł" na „l" w wyrazach np. mydlo, glupota itp., co chyba musi uchodzić za paczenie brzmienia naszej pięknej polskiej mowy.

Nie wypominalibyśmy takich rzeczy (błahych w zasadzie) na łamach prasy, tym więcej, że jako Pomorzanie z natury nie jesteśmy złośliwi, ale za wiele już tych przytyków, zbyt dużo tego nabijania się z nas i naszych obyczajów! I my mamy swoją ambicję. Nie pozwolimy więcej z siebie kpić albo robić ze siebie przedmiot drwinek, choćby i takich słynnych stołecznych dowcipnisiów, jakim jest arcymistrz od kawałów, sam — Wyrwicz. A może by Pan tak, Panie Wyrwicz, spróbował raz z innej beczki i kiedyś powiedział coś niecoś (w kawałach naturalnie) na temat: „Kto przoduje w zbiórce na F. O. N., na „Pomoc Zimową"; która dzielnica posiada najwięcej radioabonentów, które województwa przynoszą najwięcej dochodu z różnych gdzieindziej nie płaconych podatków itd.

Swoją drogą zmodernizował Pan, Panie Wyrwicz, jedno z naszych starych przysłów: Na Pomorzu teraz będą mówili zamiast „Wyrwał się jak Filip z Konopi" — „Wyrwał się jak Wyrwicz w radio z Bristolu".

Pod adresem zaś dyrekcji Polskiego Radia także mamy prośbę serdeczną, a mianowicie: żeby takich pięknych audycyj jak „podwieczorki przy mikrofonie" nie pozwoliła szpecić w przyszłości takimi kiepskimi „witzami", jak omawiany, który wcale nie są w guście licznych radiosłuchaczy i sympatyków Polskiego Radia ze zachodnich rubieży w ogóle, a Pomorza w szczególności.

Jeden z radiosłuchaczy z Chojnic na Pomorzu.

Awantura zakończona śmiercią

Mogilno (mk). Po polu, obsianym zbożem, należącym do rolnika **Nowickiego Macieja** w Wilczynie pod Strzelnem, chodzili niej. **Kinalscy,** Wawrzyniec i Kazimierz, na co nie pozwolił właściciel pola. W odpowiedzi na zwróconą przez Nowickiego uwagę, Kinalscy obrzucili 77-letniego rolnika **stekiem obelżywych wyzwisk.** Nowicki zgłosił zajście policji, a kiedy wracał, bracia **Kinalscy dotkliwie go pobili.**

Na wieść o pobiciu starca syn Nowickiego, Marian, udał się wraz z swym szwagrem do mieszkania Kinalskich. Ci zaczaili się i gdy Nowicki z Formańskim przekroczyli próg domu, **rzucili się na nich nożami i poranili ich tak dotkliwie, że Nowicki zmarł** niebawem wskutek odniesionych ciosów, a szwagier jego, przewieziony do szpitala powiatowego w Strzelnie, **walczy ze śmiercią.** Braci Kinalskich aresztowano.

„Ku wolności".



Dalszym ciągiem informacyj, dotyczących potężnego filmu historycznego „Ku wolności", który już niebawem ujrzymy na ekranie kina „Kristal" jest sprawa udźwiękowienia obrazu.

Na wstępie stwierdzić musimy, że realizatorzy wywiązali się sumiennie z powierzonego im zadania przedstawiając publiczności kinowej dzieło godne pochwały Prawdziwą i miłą niespodzianką dla każdego Polaka jest fakt, że film „Ku wolności" jest mówiony całkowicie w języku polskim. Ze względu na wysoką wartość artystyczną tego filmu, dubbingowanie „Ku wolności" kosztowało dużo wkładów finansowych i pracy i zaznaczyć wypada że podkład polski udał się nadzwyczajnie.

Bogactwo zdjęć plenerowych, świetny dobór aktorów, przepych i wystawa życia wiejskiego oraz cierpienia Polaków, duszących się w niewoli, znalazły w tym filmie swój wyraz i odbicie.

„Ku wolności" zaliczyć trzeba do najlepszych filmów historycznych jakie opiewały dotychczas tragiczne dzieje Polski rozbiorowej. (8097

Zebranie osadników w Koronowie.

Ogólne zebranie osadników, członków kółek rolniczych powiatu bydgoskiego odbędzie się **w czwartek, dnia 29 kwietnia rb. o godz. 12-ej w południe w Koronowie w** sali na Grabinie.

Zebranie to poświęcamy specjalnemu omówieniu zagadnień osadniczych przez delegowanych przedstawicieli centrali Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Poznaniu.

Członkowie, udający się w dniu 29 kwietnia 1937 r. na powyższe zebranie do Koronowa, korzystają z **50% zniżki bydgoskich kolejek powiatowych** za okazaniem legitymacji członkowskiej.

(—) **Stefan Radzimiński**
prezes Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych
(—) **Ignacy Ostrowski**
przewodniczący sekcji osadniczej.

— **Kat. Stow. Kobiet, oddział „Koło Pań" sekcja młodych,** ul. Cieszkowskiego 6. Dziś 28 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne. Drugi wykład z cyklu: „Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej" p. t. „Adolf Nowaczyński" wygłosi p. dyr. Polakowski. Sympatyczki mile widziane

— **Zaprzysiężonym tłumaczom języka** niemieckiego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy ustanowiony został sekretarz sądowy p. **Leon Wojciechowski,** który przeszedł do sądownictwa ze szkolnictwa.

— **XIII. roczny walny zjazd delegatów kół Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P.** odbędzie się dnia 2 maja br. w „Grand Café" **w Ostrowie** przy ul. Wrocławskiej. Zarządy kół wzywa się do gremialnego udziału wraz z sztandarami i do zastosowania się do poleceń, podanych w okólnikach zarządu Związku.

Palce zadżumionych na murach Tczewa

Tczew. W tym roku mija pół tysiąca lat od czasu, gdy na ziemi pomorskiej wybuchła straszliwa zaraza morowego powietrza. Pod wiewem zadżumionego powietrza ludzie padali jak muchy. Zmarłych nie było nawet komu pochować. Wiele wsi i miast pomorskich wymarło zupełnie — i śladu nawet dzisiaj po nich niema!

CAŁE MIASTO W PŁOMIENIACH.

Kiedy w roku 1433 pod murami miasta zjawili się husyci — na mieszkańców padł nieopisany lęk. Wszystko wyległo na obronne mury, aby bronić swego mienia przed dziką grabieżą barbarzyńców. Rozpaczliwa to była obrona! Z murów rzucano na atakujących olbrzymie złomy kamienne, a z bram miejskich lała się gorąca smoła. Wtenczas rozwścieczeni husyci podpalili Tczew, który, jak wspominają kronikarze cały spłonął.

ULICE ZAWALONE TRUPAMI.

Gdy husyci w końcu wtargnęli do dymiącego zgliszczami miasta — odbywały się tu straszliwe sceny. Mordowali niemiłosiernie wszystkich. Jęki i przekleństwa rozdzierały powietrze. Wszystkie ulice zawalone były stosami pomordowanych mieszczan. Ponieważ grzebaniem zmarłych nie miał się kto zająć — wybuchła w mieście dżuma. Kto jeszcze żył i był zdrów, to krył się teraz przed zadżumionymi. Przed nieszczęśliwymi zamykano drzwi. Straszliwy korowód zarażonych błąkał się po zaułkach miasta, nie mając znikąd ratunku.

KOŚCIOŁY POZAMYKANE.

Zadżumionych wypędzano z obrębu murów miejskich. Z sinymi plamami okropnej zarazy na ustach modlili się ci ludzie, skazani na śmierć w męczarniach przed zamkniętymi bramami kościołów. Gdy do miasta zbliżał się większy pochód zarażonych, wędrujących w poszukiwaniu żywności od osady do osady — wtenczas biciem w dzwony kościelne ostrzegano mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

PAMIĄTKA PO ZADŻUMIONYCH.

Długotrwała i okropna musiała być ta dżuma, skoro do dziś na murach Tczewa pozostały ślady po zadżumionych Te straszliwe pamiątki po owych czasach można oglądać po obu stronach wejść południowych do kościoła św. Jerzego w Tczewie. Oto przy drzwiach na zewnętrznej ścianie widoczne tu są wyraźne wyżłobienia kuliste w cegłach Wgłębienia te są wyżłobione palcami zadżumionych, którym nie wolno było wchodzić do kościoła.

A. Sz.

Informacje „Orbisu".

Tani urlop w Krynicy.
Wyjazd od 29 kwietnia do 5 maja, powrót od 1—19 maja. Ulgi indywidualne 66%. Pobyt 5 zł dziennie w pensjonacie III kategorii, 6 zł dziennie w pensjonacie II kategorii.

Tanie wyjazdy do Zakopanego
od 17 kwietnia do 31 maja. Wyjazdy indywidualne, ulga 66%.

Pociąg popularny do Gdyni
na Zielone Święta 16—17 maja. Cena 7,60 zł.

Wycieczka do Wiednia i Budapesztu
8—18 maja. Cena zł 140. Zapisy tylko do 2 maja.

Wycieczka do Londynu
na uroczystości koronacyjne 8—15 maja. Cena od 390 zł.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (8182

15 dni na bliskim Wschodzie.

Palestyna — Grecja — Turcja — Rumunia.

Donosząc czytelnikom naszego pisma o zorganizowaniu czterech wycieczek pod wspólnym tytułem „15 dni na bliskim Wschodzie", chcielibyśmy roztoczyć przed oczyma trasę tej wycieczki, najpiękniejszą i jedną z najbardziej uczęszczanych tras turystycznych. Ale nazwy krajów, do których zdąża wycieczka, starczą za opis...

Palestynę, Grecję, Turcję i Rumunię można zwiedzić w okresie dni 15 i już za cenę rozpoczynającą się od zł 345. Odjazdy „Polonii" nastąpią: 12. V. — 26. V. — 23. VI. — 21. VII. Na pokładzie statku turysta wygodnie przebywa urozmaiconą wycieczkę, wypoczywając w blasku i cieple słońca oraz rozkoszując się doskonałą kuchnią, z której słyną polskie statki. W przeciwieństwie do szablonowych wycieczek, prowadzących turystów po dawno udeptanych ścieżkach, podróż do krajów Lewantu odkrywa nowe horyzonty, dostarcza przeżyć i wzruszeń, których czas nie zdoła zatrzeć w pamięci.

Informacje i zapisy: Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe S. A., wszystkie placówki „Orbisu", Wagons-Lits (Cook i inne Biura Podróży).

— **Zarząd Stow. Techników Polskich** podaje do wiadomości, że w piątek dnia 30 bm. punktualnie o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Gimnazjalnej wygłosi p. inżynier Wł. Obtułowicz odczyt pt.: „Własności wody kotłowej".

Budynek restauracyjny w Strzemęcinie będzie rozebrany.



Grudziądz. Na skutek ponownego obsunięcia się ziemi w pobliżu restauracji w **Strzemięcinie,** o czym donosiliśmy, zarząd miejski rozpisał przetarg na rozbiórkę budynku restauracyjnego w tej miejscowości. Tym samym Grudziądz straci jedno z najpiękniejszych miejsc wycieczkowych, do niedawna tak chętnie odwiedzane przez mieszkańców Grudziądza.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 28 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pawła od Krzyża, zał. Pasj.
Jutro: Piotra m.
Wschód słońca o godzinie 4.36.
Zachód słońca o godzinie 19.20.

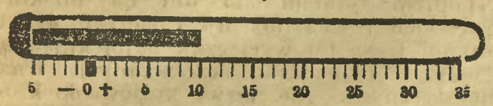
Stan pogody.

Na ogół pogodnie.

Chłodne powietrze pochodzenia polarnego, które w ostatnich dniach napłynęło nad Polskę, stopniowo nagrzewa się od podłoża i powoduje pogodę o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura w porównaniu z dniem poprzednim nieco wzrosła, a o godz. 14 notowano: 8 st. w Tarnopolu, 9 w Zakopanem, 10 w Lidzie, 11 w Kielcach i Wilnie, 12 w Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach i Przemyślu, 13 w Kaliszu, Brześciu, Pińsku i Łucku, a 14 w Warszawie i Krakowie.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Zemsta Johna" Ellmana, Boris Karloff oraz tygodniki.

BODEGA: Dwa filmy **„Pieniądz" i „Za krzywdę brata".**

CZARODZIEJKA: Carola Lombard, Wiliam Powell w filmie pt. **„Mój pan mąż"** i tygodnik.

LIDO. Kapitalna komedia morska — wspaniała symfonia — humor, śpiew i wystawy p. t. **„Królowa tańca".** W roli gł. Eleonor Powell i inni. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Genialna złotowłosa Shirley Temple w przebojowej komedii p. t. **„Bogate biedactwo".** Nadprogram: tygodniki i kolorówka.

POLONIA: „Niezwyciężony Robinson Kruzoe". W rolach głównych znakomity Mala oraz wspaniała Mamo Clark. Bogaty nadprogram.

—:—

Na zebraniu rady portowej omawiano sprawy inwestycyjne, sprawy projektu zarządzenia o przeładunku towarów na statkach linii regularnych, sprawy kradzieży i bezpieczeństwa w porcie, sprawy regulaminu dla rady portowej i komisji oraz bieżące sprawy eksplotacyjne i techniczne. W powyższym zebraniu brał również udział naczelnik wydziału portowego ministerstwa przemysłu i handlu inż. P. Bomas.

Komisja poboru głównego rekruta urzęduje w czasie od 10—25 maja br. w państwowej szkole morskiej. Bliższe szczegóły podają plakaty oraz referat wojskowy komisariatu rządu.

„Wieczory czwartkowe". Jutro, dnia 29 kwietnia w górnych salach „Café-Bałtyk" przy ul. 10 Lutego wystąpi prof. Edwin Jędrkiewicz, dramaturg i powieściopisarz oraz tłumacz dzieł klasycznych, z tematem dyskusyjnym pt. „Sztuka w życiu współczesnym". Po odczycie dyskusja. Wejście za okazaniem zaproszenia.

Program akademii 3 Maja w sali Szkoły Rzemieślniczej przy ulicy Morskiej 76 o godzinie 16-tej. 1) zagajenie, 2) chór kościelny, 3) deklamacja chórowa, 4) chór kościelny, 5) referat ks. A. Sylki, 6) chór kościelny, 7) deklamacja, 8) zakończenie i śpiew „Boże coś Polskę". O liczny udział w akademii uprasza zarząd TCL. Gdynia-Grabówek.

Grafolog, który „robi wariata".

Przeglądając pisma codzienne spotykamy w dziale ogłoszeń niemal stale ogłoszenia chiromantów, jasnowidzów, grafologów itp. wróżbiarzy, którzy korzystając z ludzkiej naiwności wyciągają od swej, niestety licznej zawsze, klienteli ostatnie nieraz grosze. Im większa nędza w kraju, tym większym powodzeniem cieszą się wszyscy wróżbiarze. Gdy zewsząd sypią się same troski i kłopoty, tak przyjemnie dowiedzieć się od jakiego Hindusa z Nalewek, że oczekuje cię niespodziewane szczęście od jakiegoś starszego blondyna, „leżącego" obok pikowej pani. Nadzieja, matka naiwniaków wstępuje w serce klienta, który wobec tak korzystnych widoków idzie za ostatnie kilkadziesiąt groszy oblać dobrą wróżbę.

W niektórych krajach wszelkie wróżbiarstwo zostało ustawowo zakazane (Niemcy). U nas przemysł ten kwitnie, a wróżbiarze-kombinatorzy często wykorzystują swe „magiczne zdolności" nie tylko dla przepowiedni, lecz i dla innych ciemnych machinacyj.

Ostatnio w gazetach gdyńskich pojawiły się gęsto anonsy „słynnego grafologa Londona". Wrażliwsze serca kucht nie mogły się oprzeć pokusie i przedpokój pana Londona zaludnił się niewieścią klientelą. Forsa szła jak woda. Im więcej gotówki jednak, tym większe apetyty. Grafolog nasz postanowił podnieść poziom swej klienteli i zabrać się do sfer bardziej inteligentnych. Jako też udało mu się zwabić do swego sanktuarium parę niewiast, posiadających pewien majątek osobisty i wobec tych pań roztoczył pan London cały swój czar i magię. Jakie argumenty stosował pan London, trudno stwierdzić, dość że dwie z jego klientek, pani Nowakowa i pani Szczygłowska zgłosiły się pewnego dnia do prokuratora, oskarżając pana Londona o wyłudzenie poważniejszych kwot pieniędzy pod pretekstem ożenku.

Oskarżony grafolog London, po „cywilnemu" Duczyński przyznał się coprawda, że forsę wziął, lecz twierdził jednocześnie, że jest niepoczytalny, na co posiada świadectwo lekarskie, a nawet i sąd grodzki w Poznaniu, przed którym stawał za jedną ze swoich sprawek, uznał jego niepoczytalność za prawdziwą. Świadectwo lekarskie, jakim się pan London-Duczyński posługiwał, otrzymał od lekarza pogotowia w chwili, gdy dostał, czy miał dostać napadu padaczki. Obecnie pan London-Duczyński jest przekonany, że jemu, jako „cichemu wariatowi" nic nie grozi i żerując przez długi czas na naiwności bliźnych udaje sam teraz naiwniaczka. Obrona oskarżonego wykorzystała ten moment jednak i sąd gdyński przychylił się do jej wniosku oddania grafologa do badania psychiatrycznego. Ciekawym, jest, czy w czasie badania słynny grafolog umiejący przepowiedzieć „przeszłość i przyszłość" będzie uprawiał nadal swe praktyki i czy przewidzieć potrafi wynik własnego procesu.

Nowe ceny pieczywa w Gdyni.

Komisariat Rządu w Gdyni, po wysłuchaniu opinii miejskiej komisji badania cen, ustalił następujące ceny maksymalne na wymienione w niżej zamieszczonej tabeli artykuły:

	za 1 kg
1. Chleb żytni z mąki 70% . . .	0,37 zł
2. Chleb żytni z mąki razowej 95%	0,33 zł
3. Bułki pszenno wodne wagi 60 g za sztukę	0,05 zł
4. Mąka żytnia 70%	0,40 zł
5. Mąka żytnia razowa 95% . . .	0,36 zł

Podane wyżej ceny obowiązują od dnia 27 kwietnia br. O wypadkach pobierania cen wyższych od ustalonych należy donieść Komisariatowi Rządu. Równocześnie Komisariat Rządu zarządza, aby wypiekany był jedynie chleb zawierający wagę 1 funta, 1 kg, 1½ kg lub 2 kg, **zakazany jest wypiek chleba o innej wadze.** Bułki pszenno-wodne muszą mieć wagę 60 gramów.

CO DAJE GDYNIA?

Zegluga rzeczna a port gdyński.

Port gdyński nie ma niestety naturalnego połączenia z siecią śródlądowych dróg wodnych, a problem budowy kanału Gdynia — ujście Wisły z pominięciem terytorium Wolnego Miasta Gdańska jest na razie wciąż jeszcze nierozwiązany.

Zagadnienie połączenia Gdyni z najbliższą polską przystanią i portem rzecznym — Tczewem pozostawiono wyłącznie inicjatywie prywatnej. Zagadnienie to jest w istocie swej bardzo skomplikowane. **Pomijając już bowiem moment polityczny (korzystanie z dróg wodnych Gdańska), strona techniczna nasuwała kolosalne trudności, gdyż przedsiębiorstwo, które miało podjąć się połączenia Wisły z Gdynią nie mogło się ograniczyć na otworzeniu jeszcze jednego oddziału w Gdyni i zbudowaniu magazynu, lecz musiało powiększyć swój tabor okrętowy statkami zdatnymi do żeglugi morskiej.** żeglugi rzecznej. Niedogodności te winny być jak najrychlej usunięte.

Jak zaznaczyliśmy już, komunikację Gdynia—Tczew uruchomiono w roku 1932. W tym celu „Vistula" pobudowała **własną przystań pasażersko-towarową** w basenie Prezydenta. Na obszernym placu **wzniesiono szereg budynków,** a mianowicie: **magazyn, budynek biurowy i poczekalnię** dla pasażerów. Magazyn zajmuje 625 metrów kwadratowych, a piwnice, jakie się pod nim znajdują, mają wymiar 105 m kw. Znaczne ilości towarów, które mogą być magazynowane na wolnym powietrzu zmieścić można na rampie przystani, gdyż przy 50 metrach długości posiada ona 17 metrów szerokości (wgłąb przystani). Koszty budynków po stałych powiększeniach przekroczyły **kwotę 100 tys. złotych.** Jeszcze poważniejsze są inwestycje na **tabor okretowy.**



Przystań „Vistuli". Przed wyjazdem S/S „Carmen".

Tych poważnych inwestycyj podjęło się Towarzystwo Żeglugi Rzecznej **„Vistula"** S. A. w Warszawie, które powołało w roku 1932 do życia zupełnie odrębny aparat, dysponujący **własną flotylą, składami i przystaniami.** Jeśli więc nazewnątrz placówka gdyńska „Vistuli" nosi miano oddziału i związana jest ściśle z centralą warszawską, traktować ją można, jako samoistne przedsiębiorstwo żeglugowe z punktu widzenia technicznego **związane ściśle z portem gdyńskim.** Moment ten stwarza wciąż jeszcze wiele trudności w pracy „Vistuli", gdyż szereg przepisów dotyczących żeglugi morskiej stosuje się również i do „Vistuli", którą nie traktuje się jako przedsiębiorstwo Statki wiślane nie nadawały się do żeglugi morskiej, to też dla podjęcia komunikacji zakupiono w pierwszej linii **pośpieszny statek pasażersko-towarowy „Carmen",** mogący pomieścić **350 pasażerów i 80 ton towaru.** Statek ten typu morskiego, a więc nadający się do żeglugi morskiej-przybrzeżnej, nabyto kosztem **120 tysięcy złotych.** Drugą jednostką wyłącznie do przewozu towarów jest **statek „San",** obliczony na **136 ton towaru** i nabyty za cenę **50 tysięcy złotych.** Niezależnie od tego własnego taboru „Vistula" poddzierżawia statek **„Grudziądz"** zabierający **144 tony towaru,** dalej holownik **„Kujawiak",** mogący zabrać również ładunek w wysokości 21 ton, oraz **dwie barki** zajęte stale w porcie, zabierające łącznie 200 ton ładunku.

Komunikacja morsko-rzeczna wymaga też specjalnie wyszkolonej **fachowej załogi,** która pracuje wyłącznie na odcinku Tczew—Gdynia i liczy **28 ludzi. Biura „Vistuli"** zatrudniają poza tym **12 wykwalifikowanych w ekspedycji i żegludze urzędników,** a przy przeładunku zatrudnionych jest stale od **20 do 70 robotników.**

Ruch towarowy pomiędzy Gdynią a portami wiślanymi jest utrzymywany w ciągu 9-ciu do 10-ciu miesięcy rocznie, a ruch pasażersko-turystyczny przez okres 4 miesięcy. W ruchu towarowym istnieją przesyłki pośpieszne i tzw. holownicze. Przesyłki pośpieszne dochodzą **z Gdyni do Warszawy w ciągu niecałych 60-ciu godzin, a do Krakowa w ciągu ok. 5-ciu dni.**

Ilość kursów rocznie w ruchu towarowym przekracza przeważnie liczbę **dwustu,** pasażerskich — **stu pięćdziesięciu,** przy czym rocznie holuje się około 60-ciu barek. Najwymowniejsze są cyfry przewozu pasażerów i towarów, które wynoszą w przeciągu ostatnich lat: **towary ca 51 tysięcy ton, pasażerowie: ca 33 tysiące rocznie.**

Gospodarcze znaczenie komunikacji morsko-rzecznej utrzymywanej przez „Vistulę" nabiera dziś specjalnie doniosłego charakteru przez powstanie projektu utworzenia ośrodka przemysłowego w trójkącie bezpieczeństwa. **Zasięg połączeń śródlądowych dzięki „Vistuli" powiększył się w roku bieżącym o dalszy poważny odcinek, a mianowicie będziemy mieli połączenie Gdynia—Kraków. Podróż statkiem pośpiesznym pasażerskim z Gdyni do Krakowa trwać będzie 5 dni.**

Niezależnie od gospodarczego znaczenia komunikacji morsko-rzecznej utrzymywanej przez „Vistulę" podkreślić należy moment **społeczno-wychowawczy.** Rok rocznie bowiem tysiące turystów w okresie letnim odbywa podróże statkami „Vistuli", mając możność zapoznania się z przepięknymi krajobrazami wiślanymi oraz zwiedzenia miast i ich historycznych zabytków, miast starych, leżących po obu stronach Wisły, miast posiadających szczytne tradycje.

Specjalnie niska taryfa turystyczna umożliwia bardzo szerokim sferom społeczeństwa korzystanie z żeglugi wiślano-morskiej, która stała się dziś dzięki „Vistuli" **najpopularniejszym środkiem komunikacji w letnich miesiącach wakacyjnych.**

Reasumując przytoczone wyżej dane, stwierdzamy, że w ogólnym bilansie dorobku Gdyni i w zestawieniu korzyści gospodarczych, jakie dziś Gdynia oddaje krajowi, „Vistula" zajmuje **zaszczytne bardzo miejsce, inwestując na terenie Gdyni w nieruchomościach i flotyli swej 270 tysięcy złotych, dysponując flotylą, składającą się z 6-ciu jednostek, zatrudniając łącznie około 100 pracowników i przewożąc rocznie przeszło 51 tysięcy ton towarów i przeszło 33 tysiące pasażerów.**

Czytelnicy nasi mają głos.

Zaniechać kpin z Pomorzan!

Niejednokrotnie mieliśmy okazję zapoznać się (i odczuć na własnej skórze) z ciętym dowcipem i dosadnymi żartami na temat Pomorza, toruńskich pierników, gwary pomorskiej itp., bądź w książkach i czasopismach, bądź też na scenach. Nie zdarzyło się natomiast dotychczas, ażeby tak szpetnie naśmiewano się z nas na falach eteru — w radio. Chodzi mianowicie o zakończenie „podwieczorku przy mikrofonie" z Bristolu w ostatnią niedzielę, w postaci nadprogramowego kawału „opera", z którym bardzo niesmacznie i najniefortunniej wyrwał się — Wyrwicz. Mamy wrażenie, że albo p. Wyrwicz niezbyt orientuje się w tutejszych stosunkach, albo też jego dotąd obfity repertuar monologów wyczerpał się, tak, że Wyrwicz na poczekaniu musiał popisać się takim właśnie „kwiatuszkiem", bo inaczej, skądby w najbujniejszej choćby fantazji mógł zrodzić się taki niesmaczny i mocno przesadzony „witz"?

Czy na Pomorzu, jak i w ogóle w b. dzielnicy pruskiej na stanowiskach wojewodów, starostów, naczelników, dyrektorów itp. zasiadają dziś „tutejsi"? Jak dotąd gospodarowali na ziemiach zachodnich w ogromnej przewadze nasłani ze serca „wschodu lub południa Polski", gdzie się podobno mówi przepięknym językiem polskim. „Tutejsi" bowiem wysyłani są na „niedaleki wschód" (prawdopodobnie jako pionierzy kultury zachodniej). Ostatecznie przyznaję, że nie jestem toruńczykiem i nie wiem, czy na stanowisku wicewojewody był jakiś Pomorzanin, ale przypuśćmy, że tak, to na pewno nie taki znowu, któryby, piastując tak wysokie i reprezentacyjne stanowisko i zdając sobie zarazem sprawę z braku elokwencji własnej, wygłupiał się przed „śmietanką towarzyską miasta Torunia" z takim niemrawym ględzeniem „w kółko Macieju" jak to zauważył złośliwie p. Wyrwicz. Jeżeli zaś idzie o sedno sprawy, tj. o ten zasadniczy przytyk do słynnego już dzisiaj „nie?" — to i owszem przyznajemy, że jest on w użyciu może zbyt często, jednak w przeciwieństwie do „hurtem" używanego języka rosyjskiego (już nie poszczególnych wyrazów lub naleciałości wschodnich, czy rusycyzmów) przez dość spory odsetek i to nie tylko fanatycznych rusofilów z Warszawy, wydaje się to po prostu drobnostką. Specjalny zaś nacisk w wymawianiu (niby z niemieckiego) spółgłoski „r", tak nie razi, jak wstrętne przekręcanie litery „ł" na „l" w wyrazach np. mydlo, glupota itp., co chyba musi uchodzić za paczenie brzmienia naszej pięknej polskiej mowy.

Nie wypominalibyśmy takich rzeczy (błahych w zasadzie) na łamach prasy, tym więcej, że jako Pomorzanie z natury nie jesteśmy złośliwi, ale za wiele już tych przytyków, zbyt dużo tego nabijania się z nas i naszych obyczajów! I my mamy swoją ambicję. Nie pozwolimy więcej z siebie kpić albo robić ze siebie przedmiot drwinek, choćby i takich słynnych stołecznych dowcipnisiów, jakim jest arcymistrz od kawałów, sam — Wyrwicz. A może by Pan tak, Panie Wyrwicz, spróbował raz z innej beczki i kiedyś powiedział coś niecoś (w kawałach naturalnie) na temat: „Kto przoduje w zbiórce na F. O. N., na „Pomoc Zimową"; która dzielnica posiada najwięcej radioabonentów, które województwa przynoszą najwięcej dochodu z różnych gdzieindziej nie płaconych podatków itd.

Swoją drogą zmodernizował Pan, Panie Wyrwicz, jedno z naszych starych przysłów: Na Pomorzu teraz będą mówili zamiast „Wyrwał się jak Filip z Konopi" — „Wyrwał się jak Wyrwicz w radio z Bristolu".

Pod adresem zaś dyrekcji Polskiego Radia także mamy prośbę serdeczną, a mianowicie: żeby takich pięknych audycyj jak „podwieczorki przy mikrofonie" nie pozwoliła szpecić w przyszłości takimi kiepskimi „witzami", jak omawiany, który wcale nie są w guście licznych radiosłuchaczy i sympatyków Polskiego Radia ze zachodnich rubieży w ogóle, a Pomorza w szczególności.

Jeden z radiosłuchaczy z Chojnic na Pomorzu.

Awantura zakończona śmiercią

Mogilno (mk). Po polu, obsianym zbożem, należącym do rolnika **Nowickiego Macieja** w Wilczynie pod Strzelnem, chodzili niej. **Kinalscy,** Wawrzyniec i Kazimierz, na co nie pozwolił właściciel pola. W odpowiedzi na zwróconą przez Nowickiego uwagę, Kinalscy obrzucili 77-letniego rolnika **stekiem obelżywych wyzwisk.** Nowicki zgłosił zajście policji, a kiedy wracał, bracia **Kinalscy dotkliwie go pobili.**

Na wieść o pobiciu starca syn Nowickiego, Marian, udał się wraz z swym szwagrem do mieszkania Kinalskich. Ci zaczaili się i gdy Nowicki z Formańskim przekroczyli próg domu, **rzucili się na nich nożami i poranili ich tak dotkliwie, że Nowicki zmarł** niebawem wskutek odniesionych ciosów, a szwagier jego, przewieziony do szpitala powiatowego w Strzelnie, **walczy ze śmiercią.** Braci Kinalskich aresztowano.

„Ku wolności".



Dalszym ciągiem informacyj, dotyczących potężnego filmu historycznego „Ku wolności", który już niebawem ujrzymy na ekranie kina „Kristal" jest sprawa udźwiękowienia obrazu.

Na wstępie stwierdzić musimy, że realizatorzy wywiązali się sumiennie z powierzonego im zadania przedstawiając publiczności kinowej dzieło godne pochwały. Prawdziwą i miłą niespodzianką dla każdego Polaka jest fakt, że film „Ku wolności" jest mówiony całkowicie w języku polskim. Ze względu na wysoką wartość artystyczną tego filmu, dubbingowanie „Ku wolności" kosztowało dużo wkładów finansowych i pracy i zaznaczyć wypada że podkład polski udał się nadzwyczajnie.

Bogactwo zdjęć plenerowych, świetny dobór aktorów, przepych i wystawa życia wiejskiego oraz cierpienia Polaków, duszących się w niewoli, znalazły w tym filmie swój wyraz i odbicie.

„Ku wolności" zaliczyć trzeba do najlepszych filmów historycznych jakie opiewały dotychczas tragiczne dzieje Polski rozbiorowej. (8097

Zebranie osadników w Koronowie.

Ogólne zebranie osadników, członków kółek rolniczych powiatu bydgoskiego odbędzie się **w czwartek, dnia 29 kwietnia rb. o godz. 12-ej w południe w Koronowie w** sali na Grabinie.

Zebranie to poświęcamy specjalnemu omówieniu zagadnień osadniczych przez delegowanych przedstawicieli centrali Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Poznaniu.

Członkowie, udający się w dniu 29 kwietnia 1937 r. na powyższe zebranie do Koronowa, korzystają z **50% zniżki bydgoskich kolejek powiatowych** za okazaniem legitymacji członkowskiej.

(—) **Stefan Radzimiński**
prezes Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych
(—) **Ignacy Ostrowski**
przewodniczący sekcji osadniczej.

— **Kat. Stow. Kobiet, oddział „Koło Pań" sekcja młodych,** ul. Cieszkowskiego 6. Dziś 28 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne. Drugi wykład z cyklu: „Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej" p. t. „Adolf Nowaczyński" wygłosi p. dyr. Polakowski. Sympatyczki mile widziane

— **Zaprzysiężonym tłumaczom języka** niemieckiego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy ustanowiony został sekretarz sądowy p. **Leon Wojciechowski,** który przeszedł do sądownictwa ze szkolnictwa.

— **XIII. roczny walny zjazd delegatów kół Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P.** odbędzie się dnia 2 maja br. w „Grand Café" **w Ostrowie** przy ul. Wrocławskiej. Zarządy kół wzywa się do gremialnego udziału wraz z sztandarami i do zastosowania się do poleceń, podanych w okólnikach zarządu Związku.

Palce zadżumionych na murach Tczewa

Tczew. W tym roku mija pół tysiąca lat od czasu, gdy na ziemi pomorskiej wybuchła straszliwa zaraza morowego powietrza. Pod wiewem zadżumionego powietrza ludzie padali jak muchy. Zmarłych nie było nawet komu pochować. Wiele wsi i miast pomorskich wymarło zupełnie — i śladu nawet dzisiaj po nich niema!

CAŁE MIASTO W PŁOMIENIACH.

Kiedy w roku 1433 pod murami miasta zjawili się husyci — na mieszkańców padł nieopisany lęk. Wszystko wyległo na obronne mury, aby bronić swego mienia przed dziką grabieżą barbarzyńców. Rozpaczliwa to była obrona! Z murów rzucano na atakujących olbrzymie złomy kamienne, a z bram miejskich lała się gorąca smoła. Wtenczas rozwścieczeni husyci podpalili Tczew, który, jak wspominają kronikarze cały spłonął.

ULICE ZAWALONE TRUPAMI.

Gdy husyci w końcu wtargnęli do dymiącego zgliszczami miasta — odbywały się tu straszliwe sceny. Mordowali niemiłosiernie wszystkich. Jęki i przekleństwa rozdzierały powietrze. Wszystkie ulice zawalone były stosami pomordowanych mieszczan. Ponieważ grzebaniem zmarłych nie miał się kto zająć — wybuchła w mieście dżuma. Kto jeszcze żył i był zdrów, to krył się teraz przed zadżumionymi. Przed nieszczęśliwymi zamykano drzwi. Straszliwy korowód zarażonych błąkał się po zaułkach miasta, nie mając znikąd ratunku.

KOŚCIOŁY POZAMYKANE.

Zadżumionych wypędzano z obrębu murów miejskich. Z sinymi plamami okropnej zarazy na ustach modlili się ci ludzie, skazani na śmierć w męczarniach przed zamkniętymi bramami kościołów. Gdy do miasta zbliżał się większy pochód zarażonych, wędrujących w poszukiwaniu żywności od osady do osady — wtenczas biciem w dzwony kościelne ostrzegano mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

PAMIĄTKA PO ZADŻUMIONYCH.

Długotrwała i okropna musiała być ta dżuma, skoro do dziś na murach Tczewa pozostały ślady po zadżumionych. Te straszliwe pamiątki po owych czasach można oglądać po obu stronach wejść południowych do kościoła św. Jerzego w Tczewie. Oto przy drzwiach na zewnętrznej ścianie widoczne tu są wyraźne wyżłobienia kuliste w cegłach. Wgłębienia te są wyżłobione palcami zadżumionych, którym nie wolno było wchodzić do kościoła.

A. Sz.

Informacje „Orbisu".

Tani urlop w Krynicy.
Wyjazd od 29 kwietnia do 5 maja, powrót od 1—19 maja. Ulgi indywidualne 66%. Pobyt 5 zł dziennie w pensjonacie III kategorii, 6 zł dziennie w pensjonacie II kategorii.

Tanie wyjazdy do Zakopanego
od 17 kwietnia do 31 maja. Wyjazdy indywidualne, ulga 66%.

Pociąg popularny do Gdyni
na Zielone Święta 16—17 maja. Cena 7,60 zł.

Wycieczka do Wiednia i Budapesztu
8—18 maja. Cena zł 140. Zapisy tylko do 2 maja.

Wycieczka do Londynu
na uroczystości koronacyjne 8—15 maja. Cena od 390 zł.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (8182

15 dni na bliskim Wschodzie.

Palestyna — Grecja — Turcja — Rumunia.

Donosząc czytelnikom naszego pisma o zorganizowaniu czterech wycieczek pod wspólnym tytułem „15 dni na bliskim Wschodzie", chcielibyśmy roztoczyć przed oczyma trasę tej wycieczki, najpiękniejszą i jedną z najbardziej uczęszczanych tras turystycznych. Ale nazwy krajów, do których zdąża wycieczka, starczą za opis...

Palestynę, Grecję, Turcję i Rumunię można zwiedzić w okresie dni 15 i już za cenę rozpoczynającą się od zł 345. Odjazdy „Polonii" nastąpią: 12. V. — 26. V. — 23. VI. — 21. VII. Na pokładzie statku turysta wygodnie przebywa urozmaiconą wycieczkę, wypoczywając w blasku i cieple słońca oraz rozkoszując się doskonałą kuchnią, z której słyną polskie statki. W przeciwieństwie do szablonowych wycieczek, prowadzących turystów po dawno udeptanych ścieżkach, podróż do krajów Lewantu odkrywa nowe horyzonty, dostarcza przeżyć i wzruszeń, których czas nie zdoła zatrzeć w pamięci.

Informacje i zapisy: Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe S. A., wszystkie placówki „Orbisu", Wagons-Lits (Cook i inne Biura Podróży).

— **Zarząd Stow. Techników Polskich** podaje do wiadomości, że w piątek dnia 30 bm. punktualnie o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Gimnazjalnej wygłosi p. inżynier Wł. Obtułowicz odczyt pt.: „Własności wody kotłowej".

Budynek restauracyjny w Strzemęcinie będzie rozebrany.



Grudziądz. Na skutek ponownego obsunięcia się ziemi w pobliżu restauracji w **Strzemięcinie,** o czym donosiliśmy, zarząd miejski rozpisał przetarg na rozbiórkę budynku restauracyjnego w tej miejscowości. Tym samym Grudziądz straci jedno z najpiękniejszych miejsc wycieczkowych, do niedawna tak chętnie odwiedzane przez mieszkańców Grudziądza.

Na cztery lata więzienia
i 100.000 złotych grzywny
skazany został przywódca bandy przemytniczej Chil Majer Urbach.

Gdynia, 28. 4. (Tel. wł.). Z chwilą wprowadzenia ograniczeń dewizowych powstała w Gdyni nowa gałąź przemysłu przemytniczego, a mianowicie **szmugiel dewiz do Gdańska.** Do rzędu przemytników dewizowych zaliczyć możemy dwie zasadnicze grupy: przemytnicy, którzy przewożą przez granicę dewizy, nie znając dokładnie przepisów skarbowych, czyli przemytnicy **„mimowolni",** którzy nie działają ani z chęci zysku osobistego, ani z chęci narażenia skarbu państwa na straty i przemytnicy **zawodowi,** świetnie zorganizowani, którzy posiadają swych licznych agentów po obu stronach granicy i którzy

obracają sumami sięgającymi milionów.

Rzecz charakterystyczna: przemytnicy „mimowolni" to często osoby wyznania chrześcijańskiego, natomiast przemytnicy zawodowi to

sami żydzi.

Walka z zawodowym przemytnictwem jest niezmiernie utrudniona gdyż pomijając już „fachowe" wyszkolenie szmuglerów, przysłowiowa solidarność utrudnia kolosalnie śledztwo. Rąbek tajemnicy przemytu dewiz odkryła nam ostatnia rozprawa sądowa, w której dziś zapadł wyrok.

Hersztem bandy przemytniczej był **Chil Majer Urbach,** biedny żydek, który nie dawno wyjechał do Palestyny, by tam próbować szczęścia, lecz rodacy, zamiast pomocy materialnej, dali mu tylko dobre rady i odpowiednie polecenie do kraju. Kierując się tym poleceniem, Urbach przystąpił do organizowania przemytu dewiz, działając z polecenia niewykrytch niestety jeszcze osób, kierujących przypuszczalnie większą „centralą przemytniczą". Jako współpracowników przyciągnął Urbach osoby najbliższe i najpewniejsze, a mianowicie **córkę swą Chaję Mortenfeld i zięcia Gerszena Mortenfelda;** ci znów dokooptowali do bandy **Nusyma i Sendera Gutglasów oraz Jakuba Lernera.**

Tak skompletowana banda rozpoczęła swą przestępczą działalność, mając poza tym niezliczonych „cichych" wspólników wśród współwyznawców, których rola ograniczała się do „wywiadu" i ostrzegania na czas przed niebezpieczeństwem.

Po niejakim czasie do bandy przystąpił **Machel Szweicer, również żyd, członek organizacyj sjonistycznych,** który z bliżej nie znanych powodów postanowił w pewnym momencie „zasypać" całą bandę, co też uczynił, komunikując się z organami kontroli dewizowej. Dzięki właśnie wystąpieniu Szwecera udało się przychwycić szmuglerów na gorącym uczynku i zebrać wystarczające dowody ich winy.

Szmugiel dewiz uprawiała banda przez pakowanie walut i papierów wartościowych

do wydrążonych nóg stołów, otoman i innych mebli,

do wydrążonych lasek i korków trzewików, do paczek z żywnością, podklejając banknoty i całe ich paczki pod siedzenia ławek w wagonach i autobusach. Przemycając w ten sposób dewizy, operowała banda dość długo. To też z pobieżnych obliczeń wynika, że udało się jej wywieźć bezkarnie do Gdańska walut i papierów wartościowych na sumę **przeszło 100 tysięcy złotych,** a aresztowania bandy dokonano, gdy do przemytu przygotowana została druga partia na taką samą prawie sumę.

Rozprawa przeciw bandzie przemytników zapełniła salę sądu okręgowego po brzegi publicznością, **w 99% żydami.** Po zeznaniach świadków, sąd zarządził przerwę i dopiero wczoraj we wtorek o godzinie 12 ogłoszono wyrok.

Ponieważ sąd na zasadzie przewodu sądowego nabrał przekonania, że oskarżeni tworzyli dobrze zorganizowaną bandę przemytniczą z hersztem Chilem Majerem Urbachem na czele, wyrok zapadł dość ostry. **Główny oskarżony, przywódca bandy został skazany na łączną karę 4 lat więzienia, utratę przez 5 lat praw obywatelskich itp. oraz grzywnę w wysokości 100 tys. złotych** z zamianą 100 zł grzywny za dzień aresztu. To też o ile grzywny nie będzie mógł uiścić, czeka go około 6 lat więzienia.

Zięć Urbacha — Gerszen Mortenfeld skazany został na 2½ roku więzienia i 30 tys. zł grzywny, córka Chaja Mortenfeld na 1½ roku więzienia i 20 tys. zł grzywny.

Nusym Gutglas skazany został na 1½ roku więzienia oraz 5 tys. zł grzywny, przy czym wszystkim skazanym — podobnie jak Urbachowi — w razie niemożności zapłacenia grzywny zaliczony będzie dzień więzienia za 100 złotych.

Sendera Gutglasa sąd uwolnił z braku dowodów winy. Na koniec Jakuba Lernera skazał sąd na 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny nie za przemyt, którego mu nie można było udowodnić, lecz za **nielegalny handel walutami obcymi.**

Po odczytaniu wyroku, w trakcie czego oskarżona Mortenfeldowa **zemdlała** i została ocucona, prokurator stawił wniosek o częściowe zabezpieczenie grzywny Urbacha przez zajęcie będących w jego posiadaniu czeków na sumę ok. 9 tysięcy złotych, do czego sąd się przychylił oraz obrońca oskarżonego Lernera o wypuszczenie go ze względu na stosunkowo niewielki wymiar kary, na wolność za kaucją. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i zgodził się zwolnić z aresztu osk. Lernera za kaucją w wysokości 1000 złotych.

STRASZNE ZABÓJSTWO
przy ulicy Lipowej w Gdyni.

Z Gdyni donosi nasz korespondent:

Przy ulicy Lipowej pod nr. 7, zamieszkiwał od dłuższego czasu właściciel fabryczki wyrobów ceramicznych niejaki **Varysella** (Warzela) wraz ze swą żoną Jadwigą. Jako sublokator mieszkał tam również robotnik Albert Piątkowski, który pracował u Varyselli. Od pewnego czasu dochodziło pomiędzy gospodynią a sublokatorem do utarczek słownych, aż ostatnio sprzeczka zamieniła się w wielką awanturę, w czasie której Piątkowski dobył noża i zadał Jadwidze Varysyella dwie głębokie rany pchnięte w pierś w okolicę serca, a następnie w głowę, po czym wybiegł na podwórze. Ciężko ranna Varysella wybiegła za zabójcą na podwórze, wołając: **zabił mnie!** po czym nie mając więcej sił zwaliła się na ziemię. Wezwane pogotowie po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewiozło nieszczęsną ofiarę zbrodni do szpitala, gdzie **zmarła ona nie odzyskawszy przytomności.**

Sprawca zbrodni **robotnik Piątkowski** został przez policję niebawem aresztowany i przesłuchany, odmawiając na początku wszelkich zeznań. Zabójca został oddany do dyspozycji władz sądowych, które wymierzą mu niewątpliwie odpowiednią karę. Przyczyny zajścia nie zostały natomiast jeszcze należycie wyjaśnione.

Bohater walki o polskość.
Ś. p. Michał Drzymała.



Jak już donosiliśmy, wczoraj w Grabównie (pow wyrzyski) zmarł w wieku lat 80 słynny bohater walki o polskość Wielkopolski w czasach „Kulturkampfu" Michał Drzymała. **Sprawa Michała Drzymały stała się symbolem niezwyciężonej polskości ziem zachodnich, a jego wóz przeszedł do historii.**

W 1904 roku biedny wieśniak Michał Drzymała w Podgradowicach pod Rakoniewicami w powiecie wolsztyńskim **chciał na własnej parceli kilkumorgowej zbudować własny dom.** Rząd pruski na zasadzie tak zwanej noweli osadniczej z 1904 roku odmówił mu prawa pobudowania domu na własnej ziemi, gdyż nie uzyskał zezwolenia osiedleńczego.

Drzymała pozostał z rodziną bez dachu nad głową. Mimo, że cierpiał nędzę, nie zdradził sprawy polskiej. Nie uległ pokusom i nie sprzedał z trudem zdobytego kawałka ziemi pruskiej komisji kolonizacyjnej. Ponieważ musiał gdzieś mieszkać z rodziną, **kupił od cyganów za 350 marek niemieckich wóz na kołach i w tym wozie zamieszkał, nie opuszczając kawałka swej ziemi.**

Społeczeństwo polskie przyszło mieszkającemu w wozie cygańskim Michałowi Drzymale z pomocą. Drogą ofiarności publicznej kupiono bohaterskiemu chłopu nowy wóz, który zbudowano w Poznaniu. Drzymała otrzymał na mieszkanie dla siebie i swej rodziny biało-zielony wóz, do którego wstawił piec. Jednak żandarm pruski zabrał mu piec, a **na Drzymałę posypały się grzywny.** Gdy mu zabierano piec, Drzymała kupował drugi i z wozu nie ustąpił ani też nie sprzedał Niemcom swej ziemi.

Tak walczył z Prusakami Michał Drzymała. **Jego dola stała się głośna w całej Europie.**

Henryk Sienkiewicz rozpisał rodzaj **olbrzymiej ankiety w sprawie gwałtów pruskich wobec ludności polskiej,** ankiety, którą rozesłał do najwybitniejszych postaci politycznych, literackich i naukowych wszystkich cywilizowanych krajów. **Wynik ankiety był dla polityki hakatystycznej druzgocący.**

Sienkiewicz nie pominął też w swojej ankiecie wybitnych osobistości w Niemczech. Stamtąd jednak nie nadeszła — z dość zrozumiałych zresztą względów — żadna odpowiedź. Nie pominął przede wszystkim **Wilhelma II, do którego wystosował list otwarty, wydrukowany w wielu gazetach.**

W roku 1927 sejmik wojewódzki w Poznaniu przyznał 70-letniemu Drzymale zasiłek roczny. W r. 1928 Drzymała **otrzymał osadę w Grabównie w powiecie wyrzyskim,** gdzie też obecnie zmarł.

Fotografia Drzymały, którą obok reprodukujemy, pochodzi z roku 1919 — **z czasów powstania wielkopolskiego.**

Pogrzeb ś. p. Drzymały **odbędzie się w dniu 29 kwietnia rb. w miejscowości Miasteczko (pow. wyrzyski).** Szereg miast wielkopolskich wysyła na jego pogrzeb swe delegacje.

Pośmiertne odznaczenie.

Poznań, 28. 4. (PAT). Ś. p. Michał Drzymała **otrzymał po śmierci odznaczenie „Polonia Restituta".** Trumnę ze zwłokami udekoruje naczelnik urzędu wojewódzkiego w dniu pogrzebu.

Prześladowanie prasy katolickiej w Gdańsku.

Gdańsk. Prasa katolicka w Gdańsku, podobnie jak i w całych Niemczech jest z całą bezwzględnością prześladowana.

„Danziger Volkszeitung", wydawany od szeregu lat przez katolików niemieckich trzy razy tygodniowo, został zawieszony jeszcze w r. 1931 na pół roku. Po tym okresie zaczął wychodzić co dzień.

W dniu 25 marca br. znów zamknięto go na okres sześciu miesięcy z powodu „niebezpieczeństwa dla interesu państwa". Wówczas katolicy gdańscy zaczęli wydawać „Das kleine Blatt".

Dopatrując się w tym przekroczenia zakazu o zamknięciu pisma, władze gdańskie postawiły w stan oskarżenia ks. Stachnicka, prezesa partii centrowej w Gdańsku. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia za „nielegalne" wydawnictwo.

Odkopano przedhistoryczne groby
w poznańskim.

Poznań, 28. 4. (PAT.) Z Pleszewa donoszą: podczas prac ziemnych, prowadzonych na gruntach ks. prob. Bręczewskiego w Sośnicy pod Pleszewem, przed kilku dniami **robotnicy odkopali cztery groby przedhistoryczne,** z których trzy przez nieumiejętność zostały poważnie zniszczone. Na miejsce odkrycia przybyła z ramienia muzeum wielkopolskiego dr. Karpińska, która odkryła jeszcze dalsze cztery groby — wszystkie dobrze zachowane. Badania wykazały, że **groby te pochodzą z okresu epoki żelaznej (od 800 do 500 lat przed Chr.)** z okresu tzw. halsztackiego. Szczególnie dobrze zachowany był 6-ty grób, który zawierał **11 urn,** w tym dwie z wyobrażeniem twarzy ludzkiej i kilka przystawek. Prace wykopaliskowe zostały przerwane z powodu robót rolnych i wznowione zostaną w jesieni br. Wszystkie wykopane urny i przedmioty przesłane zostaną do **Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.**

Ze sportu.

Niemcy — Belgia 1:0.



W Hanowerze, jak donosiliśmy, odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy—Belgia, zakończony nieznacznym zwycięstwem Niemiec 1:0. Zdjęcie przedstawia moment zdobycia jedynej bramki przez Hohmanna. Zawodom przyglądało się 58 tysięcy widzów.

PRZED MECZEM TENISOWYM POLSKA—FRANCJA.

W dniach od 1 do 3 maja rb. rozegrany zostanie w Warszawie **międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Francja.**

Nasi goście wystąpią w składzie Henrotin, Jamain i Petra. Skład polski został ustalony we wtorek, po meczach pokazowych. **W singlu pań wystąpi oczywiście Jędrzejowska.** W dwóch singlach walczyć będzie **Tarłowski.** W pozostałych dwóch **Hebda i Tłoczyński.** W grze podwónej panów: **Hebda i Tłoczyński.** W grze mieszanej **Jędrzejowska i Tłoczyński.**

ANGIELSKI TRENER DLA POLSKICH PIŁKARZY.

Zarząd PZPN. na posiedzeniu wczorajszym uchwalił zaangażować trenera angielskiego **Alexa Jamesa** na okres letni, od 1 lipca do października br.

Trener zagraniczny byłby wykorzystany w następujący sposób:

W Warszawie odbyłby się obóz dla czołowych piłkarzy i instruktorów piłkarskich, następnie 2—3 tygodniowy obóz dla juniorów, po czym trener wyjechałby w teren.

RICHTER POZOSTAJE NADAL NASZYM TRENEREM.

Polski Związek Lawn-Tenisowy postanowił zaangażować trenera na **dalsze dwa tygodnie.** Richter opiekować się będzie w dalszym ciągu naszą drużyną Davis-Cupową.

40 TYS. OSÓB WEŹMIE UDZIAŁ W ZLOCIE SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Jak już podaliśmy w dn. **26 do 29 czerwca odbędzie się w Katowicach walny zjazd sokolstwa polskiego.** W zjeździe weźmie udział **około 40 tys. uczestników.** Z Ameryki przyjeżdża specjalna delegacja **w liczbie ok. 700 osób.**

Ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim uczestnikom zjazdu znaczne ulgi na kolejach.

Nie w piątek lecz w niedzielę
BYDGOSKIE DERBY BOKSERSKIE.

W niedzielę, 2 maja o godz. 11,30 odbędą się w sali Resursy Kupieckiej rewanżowe zawody bokserskie **KPW. — Astoria.** Bilety w cenie od 1 zł do 25 groszy.

DZIECI NA START!

W ramach igrzysk sportowych, organizowanych przez Miejski Komitet W. F. i P. W. odbędą się w niedzielę, dnia 2 maja br. wyścigi dla dzieci do lat 10-ciu na drezynkach, hulajnogach i z obręczami.

Zbiórka najmłodszych tych zawodników z odnośnymi przyborami w niedzielę, o godzinie 14.45 na Stadionie.

Wszystkie matki winny przyprowadzić swe pociechy i dać im możność zmierzenia się z „rywalami".

Wyścigi te z pewnością wywołają wielkie zainteresowanie. Dla uczestników przewidziane są upominki.

Poza tym odbędzie się wyścig na dystansie 50 m dla dzieci do lat 10, 12 i 14.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego, ul. Libelta 5, tel. 2256, w godzinach od 8—15.

Zjazd duchowieństwa katolickiego w Bydgoszczy.

W ubiegły wtorek obradowali w Bydgoszczy w sali Domu Katolickiego przy Farze **asystenci duchowni Akcji Katolickiej** z dekanatu bydgoskiego i sąsiednich dekanatów ziemi nadnoteckiej — w liczbie stu trzydziestu.

Kradzież w kościele.

Złodzieje nie przebierając w środkach — kradną gdzie się tylko da. Nawet w kościele, podczas przystępowania do stołu Pańskiego, kradną. Ostatnio znajdującej się w kościele Klarysek **p. Gertrudzie Delatowej, zam. przy ulicy Gajowej 31** skradł jakiś złoczyńca torebkę damską z zawartością ogólnej wartości 30 zł.

Czyje rzeczy?

Ostatnio dokonano szeregu włamań, wzgl. kradzieży ze strychów różnego rodzaju bielizny. Na komisariacie II Policji P., Wileńska 6, znajduje się bielizna różnych gatunków, m. in. chusteczki z monogramem J. O. oraz rower męski, półbalonówka marki „Biland" nr. rej. 40071 Y.

Poszkodowani winni się zgłosić w godz. urzędowych od 8—15 w wyżej wymienionym komisariacie, celem rozpoznania i odebrania swojej własności.

——::——

Piękna uroczystość w parafii nowskiej.

Uczczenie 25-lecia duszpasterstwa ks. Tadeusza Bartkowskiego.

Z Nowego nad Wisłą piszą nam:

Dzień 15 kwietnia 1937 r. pozostanie na długo w pamięci mieszkańców miasta Nowego, jak i wiernych parafii nowskiej.

Był to dzień, w którym mijała chwila pobytu miejscowego proboszcza **ks. Tadeusza Bartkowskiego** w parafii nowskiej już 25 lat; wdzięczni parafianie zgotowali swemu długoletniemu kochanemu duszpasterzowi nielada owację z okazji swego **ćwierćwiecza pobytu w Nowem.**

Miasto Nowe od wieków, jak to wykazują księgi kościelne, nie obchodziło podobnego jubileuszu!

Podniosłym momentem uroczystości było przybycie **ks. biskupa Okoniewskiego,** w towarzystwie ks. infułata Bartkowskiego z Pelplina. Arcypasterza powitała u granic miasta delegacja.

Przed plebanią zgromadziły się wielkie rzesze ludu oraz organizacje ze sztandarami. W procesji przy dźwiękach orkiestry miejscowej wprowadzono księdza biskupa oraz księdza jubilata w otoczeniu licznego duchowieństwa do miejscowej świątyni.

Uroczysta mszę św. z asystą celebrował ks. prob. Bartkowski. kazanie wygłosił dziekan nowski **ks. prałat Działowski z Pieniążkowa.**

Po nabożeństwie przemówił do ks. jubilata i do wiernych ksiądz biskup, nadając jubilatowi tytuł **radcy duchownego.**

W czasie uroczystości kościelnej wykonał chór mieszany pod batutą p. Frydrychowskiego udatne pienia.

W plebanii zebrały się delegacje, składając duszpasterzowi życzenia i upominki. Z samorzutnie złożonych ofiar parafian podarowano proboszczowi **parę koni wyjazdowych.**

Podczas obiadu, do którego zasiadło spore grono osób, przemawiali ks. biskup, wicestarosta świecki Dołżycki oraz ks. proboszcz jubilat.

Po południu opuścił ksiądz biskup nasze miasto, owacyjnie żegnany. Wieczorem znowu zgromadzili się wierni. Sala p. Borkowskiego nie była w stanie pomieścić wszystkich cisnących się u wejść a chcących wziąć udział w akademii jubileuszowej. W pierwszych rzędach zauważyliśmy starostę powiatowego świeckiego. **mgr. Cwinarowicza** wraz z małżonką, pierwszego starostę świeckiego p. **Wojnowskiego,** dalej p. **Korzeniewskiego** z Grudziądza członka dozoru kościelnego w Nowem przed 25 laty, kiedy dzisiejszy jubilat przejmował parafię i wielu innych.

Akademię zainaugurował płomiennymi słowy burmistrz miasta p. **Kuchczyński,** wręczając jubilatowi dyplom **obywatela honorowego miasta Nowego,** nadany uchwałą korporacyj miejskich.

Niespodzianką dla księdza radcy było wręczenie mu przez p. starostę Cwinarowicza **złotego krzyża zasługi,** nadanego przez najwyższe władze państwowe w uznaniu wielkich zasług położonych dla sprawy polskiej, które podniósł w swym przemówieniu p. Wojnowski. Już w pierwszym roku przybycia ks. Bartkowskiego do Nowego, był to rok wyborów do parlamentu pruskiego, przybył do niego ówczesny landrat w Świeciu **Halem** — po to, by nowy proboszcz w akcji przedwyborczej stanął po jego stronie. Spotkał on się jednak z odprawą. Ksiądz Bartkowski z poświęceniem pracował w polskiej Radzie Ludowej, w szkółce polskiej itd.

Program akademii wypełniły: deklamacje młodzieży, występ dzieci z ochronki i szkoły powszechnej. popisy chóru „Lutni" i wreszcie szereg przemówień czołowych działaczy.

Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy", zakończono uroczystości jubileuszowe, a wypadły one doprawdy wspaniale.

Cena kawy i herbaty.

Warszawa, 28. 4. (PAT) W związku z uchwałą komisji kontroli cen, zrzeszenie importerów kawy i herbaty donosi co następuje:

Cena detaliczna na kawę Rio 7, lub Victoria 7 została ustalona na 6,10 zł z kg.

Cena detaliczna na „mieszankę popularną" herbaty została ustalona na 16 zł za kg.

Wymienione maksymalne ceny obowiązują w detalu od dnia 1 maja br. w całym kraju.

Ceny obecne na inne gatunki tych towarów nie mogą być podnoszone. Jednocześnie w celu zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenieniu mylnych wiadomości zrzeszenie komunikuje, że ani cło, ani manipulacja celna zmianom nie podlegają.

Nawet przez okna kradną radioaparaty.

Nastała wiosna z której słusznie każdy pragnie skorzystać, otwierając okna mieszkania. W związku z tym, zaleca się ostrożność, gdyż niestety złodzieje wykorzystują okazję. Ostatnio zanotowano już kilka kradzieży, dokonanych przez otwarte okna.

W sobotę jakiś złodziej dostał się przez otwarte okno do mieszkania p. **Wojciecha Głazina, zamieszkałego przy ulicy Gołębiej nr. 53** odmontował radioaparat, wartości 250 zł, skradł go i uciekł tą samą drogą.

——::——

— **Tańsza kąpiel dla poborowych.** Zarząd miasta Bydgoszczy chcąc udostępnić w okresie głównego poboru rekruta korzystanie z tanich kąpieli, obniżył dla poborowych opłaty w Łaźni Miejskiej na Szwederowie za kąpiel natryskową na 10 groszy, za kąpiel w wannie 25 groszy włącznie mydła i ręcznika.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 29 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Parę informacyj **7,30:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,30:** Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. W programie utwory Karola Szymanowskiego. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Koncert orkiestry policji uańtstwowej pod dyr. Adama Dołżyckiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Nie dość wytrwałe próby rolników" —— pogadanka. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Orkiestra Jack. Hylton'a i soliści (płyty). **16,00:** Skrzynka ogólna. **16,15:** Życie kulturalne stolicy. **16,20:** Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. **16,35:** „Miłość Schumanna" — reportaż muzyczny. **17,15:** Przeglądamy garderobę wiosenną — pogadanka. **17,30:** Audycja poświęcona Japonii. **17,50:** „Polska Jagiellonów" w oświetleniu prof' Kolankowskiego — prof. K. Chodynicki (z Poznania). **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Melodie filmowe (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Koncert kameralny poświęcony utworom Maurycego Ravela. **19,45:** Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wyk.: wileńska orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Janina Kulczycka (sopran) i Marian Wawrzkowicz (tenor). **20,25:** „Bilans miesiąca propagandy ośrodków wychowania fizycznego" audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** XXIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Witold Friemann. **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** „Po siewie" pogad. rolnicza. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,15:** Orbis mówi. **15,17:** Tańce i piosenki (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Drobne utwory skrzypcowe (płyty). **16,05:** „W 30-lecie strajku szkolnego na Pomorzu" — odczyt wygłosi Józef Mazur. **18,20:** Wesoła muzyczka (płyty). **18,45:** Program na jutro. **20,25:** Bilans miesiąca propagandy ośrodków wychowania fizycznego. Audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska **Sztokholm. 19,30:** Koncert orkiestr. **Deutschlandsender. 20,10:** Wesoła muzyczka wiosenna. **Monachium. 20,10:** Wieczor muzyczny. **Oslo. 20,00:** Symfonia IX Beethovena. **Droitwich. 21,25:** Koncert ork. dętej. **Luksemburg. 21,30:** Koncert symf. **Wiedeń. 21,20:** Wesołe porady wiosenne. **Lipsk. 22,30:** „Taniec na północy". **Deutschlandsender. 23,00:** Prosimy do tańca. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę o godz. 16,00 mgr Andrzej Bukowski omówi twórczość zasłużonego pisarza pomorskiego Cyryla Danielewskiego, popularnego wszędzie twórcy pieśni „Wisło moja". Audycję zilustrują recytacje ciekawych fragmentów jego pracy. O godz. **20,45** wystąpi na fali regionalnej z koncertem wiolonczelowym prof. Tadeusz Kowalski. Akompaniuje prof. Irena Kurpisz-Stefanowa. Usłyszymy sonatę g-moll Eccles'a, Martini'ego — Andantino, Paradies'a — Sicilienne i Debussy'go — Menuet.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27. IV. 37 r.

Zboża

Ż y t o 24,25; 24,00—24,50; pszen. standart. 29,00—29 25 o w i e s 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz 661—667 g/l. 24,25—24,75 jęcz. 643—649 g/l 23,50—23,75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,00—23,25;

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 00,00—34 00 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 00,00—.8,00 **Dotychczasowe standarty:** Mąka żytnia gat. I 0—65% 35 50—36 00, mąka żytnia gat. I. 0—65% wł. w. (dla okręgu bydgoskiego) 00,00—43,00; mąka żytnia pośl. ponad 65% wł. w. 00,00—00 00;

Nowe standarty: Mąka pszenna gat I 0—65% wł. w. 00,00—43,00; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat, II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 00,00—00,00,

Dotychczasowe standarty: Mąka pszenna gat, I. wyciągowa 0—20% wł. w 47,75—49,25; gat. IA 0—45% wł. w. 46,75—47,25 gat. IB 0—55% wł. w. 46,00—46,50; gat. I C 0—60% wł. w 45,00—45,50; gat. I. D 0—65% wł. w. 00,00—43,00; gat. II A 20.—55% wł. w. 40.50—41,50; gat. IIB 20—65% gat. w. 40,00—41,00; gat. IIC 45—55% wł. w 39,00—40.00. gat IID 45—65% wł. w. 38,25—39,25; gat. IIE 55—60% wł. w. 37,00—38.00; gat. IIF 55—65% wł. w. 34,00—34 50; gat. II. G. 60—65% wł. w. 33,00—33,50; mąka pszenna r a z o w a 0—95% wł. w. 36,00—36,50; Otręby żytnie wymiał stand. 14 75—15,25; Otręby pszenne miałkie stand. 15,00—15 50; Otręby pszen. średnie 15,00—15 50: Otręby pszen. grube 15,50—15,75; Otręby jęczmienne 16,50—17,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22 00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 24,00—25,00; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00 seradela 23,00—25 00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 00 00—00,00. mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 51,00—54,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00 koniczyna biała 100,00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00.

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 22,50—23,00; maknch rzepakowy 17,75—18,25; makuch słonecznikowy 40/42% 23,50—24,50; śrut soja 23 00—23.50; wytłoki suszone 9,00—9,50; ziemniaki pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki nadnoteckie 5,00—5,50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 21,50—22,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,50—4 00; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie: spokojne

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kg

Bydgoszcz, dnia 27. IV. 1937 roku.

Świnie:

Klasa: I. 1,30 — 1,34 zł. klasa II. 1,26 — 1,28 zł. klasa III. 1,18 — 1,22 zł.

Bydło:

Klasa: I. 1,00 — 1,06 zł. klasa II 0,80 — 0,90 zł. klasa III. 0,66 — 0,70 zł.

Cielęta:

Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,86 — 0,94 zł. klasa III. 0,70 — 0,80 zł.

Skopy:

Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 — 1,00 zł

Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w Bydgoszczy

(—) H. Wawrzon (—) Syl. Tepper.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. IV. 1937 roku.

Spędzono: wołów 52, buhajów 200, krów 320 bydła 572, świń 1810, cieląt 912, owiec 102 Razem 3396 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	66 — 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52 — 58
Mięsiste tuczone starsze	48 — 50
Miernie odżywione	38 — 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 66
Tuczone mięsiste	52 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	48 — 52
Miernie odżywione	38 — 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 66
Tuczone mięsiste	52 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione	40 — 50
Miernie odżywione	24 — 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66 — 68
Tuczone mięsiste	52 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione	48 — 50
Miernie odżywione	38 — 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38 — 46
Miernie odżywione	36 — 38

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	82 — 92
Tuczone cielęta	72 — 80
Dobrze odżywione	64 — 70
Miernie odżywione	50 — 60

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64 — 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50 — 60
Dobrze odżywione	00 — 00

Swinie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102 — 104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94 — 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90 — 92
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	80 — 88
e) maciory i późne kastraty	80 — 96
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu: normalny targ przypadający na poniedziałek dnia 3 maja 1937 roku przekłada się spowodu święta na środę dnia 5 maja 1937 rokn.

Dobrze wytuczone bydło ponad notowanie.

Stan wody na Wiśle w dniu 27 bm.: Kraków —2,65, Zawichost 1,79, Warszawa 1,90, Płock 1,82, Toruń 2,37, Fordon 2,35, Chełmno 2,18, Grudziądz 2,35, Piekło 1,94, Tczew 2,10, Einlage 2,48, Schievenhorst 2,54. Temp. wody ± 8,0.

Projekt nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich od 22. V. 1937 r.

(Od redakcji: Poniżej rozpoczynamy druk projektu nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich. Całość projektu składa się z 5 odcinków, które zainteresowanym radzimy zachować).

Z ważnością od 22 maja br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy, który w komunikacji międzynarodowej, jak i na liniach PKP przewiduje szereg zmian w układzie pociągów dalekobieżnych i lokalnych.

Zmiany te będą miały **dla okręgu pomorskiego** następujące ważniejsze znaczenie komunikacyjne:

I.

1) Na linii **Warszawa — Nasielsk — Działdowo — Grudziądz — Laskowice — Gdynia** przewiduje się całorocznie nową parę pociągów pośpiesznych w porze dziennej: **Nr. 603/403** Warszawa odj. 15.50, Grudziądz przyj. 19.44, odj. 19.46, Gdynia przyj. 22.28; z powrotem 404/604 Gdynia odj. 15.20, Grudziądz przyj. 18.00, odj. 18.02, Warszawa przyj. 22.03.

2) Na linii **Poznań — Bydgoszcz — Gdynia — Hel** przewiduje się w okresie letnim od 26. VI. do 4. IX., nową parę pociągów pośpiesznych w porze dziennej: **Nr. 202/203/401/411** Poznań odj. 10.10, Bydgoszcz przyj. 12.10, odj. 12.40, Gdynia przyj. 15.17, Hel prz. 8.19; z powrotem **Nr. 412/402/204/201** Hel odj. 9.00, Gdynia odj. 11.26, Bydgoszcz przyj. 14.08, odj. 14.18, Poznań przyj. 16.19.

3) Na linii **Warszawa — Nasielsk — Działdowo — Grudziądz — Laskowice — Gdynia — Hel** pociągi pośp. **Nr. 601/611 i 612/602** kursujące w porze nocnej, otrzymują postoje również na stacji Jabłonowo Pom.

4) **Dla udogodnienia komunikacji Bydgoszczy z Warszawą przedłuża się bieg pociągu osobowego Nr. 422, z Bydgoszczy, obecnie kursującego między Toruniem a Warszawą, oraz bieg jego przyśpiesza się dojazdem z Bydgoszczy 5.45, Toruń przyj. 6.27, odj. 6.30, Warszawa przyj. 10.53.**

5) Również **przedłuża się do Bydgoszczy bieg pociągu osobowego Nr. 421 Kutno — Toruń,** Kutno odj. 6.20, Toruń przyj. 8.43, odj. 8.50, Bydgoszcz przyj. 9.48.

6) Dla ruchu turystycznego **do Szwajcarii Kaszubskiej** przewiduje się w okresie letnim od 20. VI. do 4. IX. nową parę pociągów osobowych na linii **Gdynia — Kościerzyna, skomunikowanych w Somoninie z Kartuzami:** Nr. 1432 Gdynia odj. 6.20, Kartuzy przyj. 7.59, Kościerzyna przyj. 8.07; z powrotem Nr. 1431 Kościerzyna odj. 20.48, Kartuzy odj. 21.02, Gdynia przyj. 22.20.

7) Z powodu niedostatecznego zapełnienia pociągów pośpiesznych Nr. 305 i 306 kursujących obecnie na linii Poznań — Toruń — Jamielnik — Dt. Eylau, bieg tych pociągów ogranicza się tylko do przestrzeni Poznań — Toruń. W miejsce tych pociągów zaprowadza się na linii Toruń — Dt. Eylau nową parę pociągów osobowych Nr. 323 i 326 skomunikowanych w Toruniu z pociągami Nr. 305 i 306, przy czym przyjazd pociągu Nr. 323 do Torunia-Miasta ustalono na godzinę 10.39, a odjazd pociągu Nr. 326 z Torunia na godz. 16.48.

II.

Poza wymienionymi w pierwszym odcinku zmianami przyśpieszono w miarę możności bieg niektórych pociągów pośpiesznych, a mianowicie:

1) Poc. pośp. nr. 9 **Lwów — Gdynia** (kursuje całorocznie, zaś Lwów — Hel od 19. 6. do 4. 9.), przyśpieszono 58 minut: Lwów odj. 16,00, Kraków odj. 22,00, Katowice odj. 23,47, Poznań odj. 5,13, Bydgoszcz przyj. 7,23, odj. 7,28, Gdynia przyj. 10,11, Hel przyj. 12,55.

2) Poc. pośp. nr. 10 **Hel — Gdynia — Lwów** (kursuje Gdynia — Lwów całorocznie, zaś Hel — Lwów od 20. 6. do 5. 9.), przyśpieszono 20 minut: Hel odj 16,15, Gdynia odj. 19,20, Bydgoszcz przyj. 22,07, odj. 22,12, Poznań przyj. 0,22, Katowice przyj. 5,55, Kraków przyj. 7,45, Lwów przyj. 14,00.

3) Poc. pośp. nr. 403 **Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdynia** (kursuje całorocznie), przyśpieszono 21 minut: Warszawa odj. 15,25, Toruń przyj. 18,48, odj. 18.52, Bydgoszcz przyj. 19,30, odj. 19,38, Gdynia przyj. 22,28.

4) Poc. pośp. nr. 404 **Gdynia — Bydgoszcz — Toruń — Warszawa** (kursuje całorocznie), przyśpieszono 20 minut: Gdynia odj. 15,20, Bydgoszcz przyj. 18,04, odj. 18.12, Toruń przyj. 18,50, odj. 18,54, Warszawa przyj. 22,18.

5) Poc. pośp. nr. 401 **Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdynia — Hel** (kursuje od 26.. 6. do 4. 9.), Warszawa odj. 8,25, Toruń przyj. 11,43, odj. 11,46, Bydgoszcz przyj. 12,24, odj. 12,40, Gdynia przyj. 15,17, odj. 15,31, Hel przyj. 18,19, przyśpieszono 28 minut.

6) Poc. pośp. nr. 402 **Hel — Gdynia — Bydgoszcz — Toruń — Warszawa** (kursuje od 27. 6. do 4. 9.) Hel odj. 9,00, Gdynia przyj. 11,14, odj. 11,26, Bydgoszcz przyj. 14,08, odj. 14,20, Toruń przyj. 14,58, odj. 15,01, Warszawa przyj. 18,28, przyśpieszono 34 minuty.

7) Poc. pośp. nr. 601 **Warszawa — Mława — Grudziądz — Gdynia — Hel** (kursuje Warszawa — Gdynia — całorocznie, zaś Warszawa — Hel od 20. 6. do 5. 9.), Warszawa odj. 23,55, Jabłonowo Pom. przyj. 3,43, odj. 3,44, Grudziądz przyj. 4,11, odj. 4,14, Gdynia przyj. 7,08, odj. 7,32, Hel przyj. 10,11, przyśpieszono 17 minut.

8) Poc. pośp. nr. 602 **Hel — Gdynia — Grudziądz — Mława — Warszawa,** (kursuje Hel — Warszawa od 20. 6. do 5. 9., zaś Gdynia — Warszawa całorocznie). Hel odj. 20,52, Gdynia przyj. 23,21, odj. 23,34, Grudziądz przyj. 2,17, odj. 2,20, Jabłonowo Pom. przyj. 2,53, odj. 2,54, Warszawa przyj. 7,03, przyśpieszono tylko 5 minut z uwagi na bieg pociągu w porze nocnej i zbyt wczesny przyjazd do Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Swięto lasu w nadleśnictwie Bartodzieje.



W ub. sobotę odbyło się uroczyście święto lasu na terenie nadleśnictwa Bartodzieje. Około 2000 dzieci z 6 szkół powszechnych udało się do lasu w Zimnych Wodach gdzie po przemówieniu p nadleśn. inż. Lewickiego odbyło się uroczyste sadzenie drzewek, gry, zabawy itp. Zdjęcie przedstawia moment sadzenia drzewek przez dziatwę szkolną.
Fot. J. Czarnecki.

Znów najechanie.

Ostrzeżenia pod adresem rodziców, by nie pozostawiali swych dzieci bez opieki na ulicy, nie zawsze są przestrzegane. Otóż w poniedziałek o godz. 2,30 po poł. uległa nieszczęśliwemu wypadkowi najechania **4-letnia Bożenka Boenke, córka Franciszka, elektromontera, zam. przy ul. Kujawskiej nr. 44.** Dziecko, bawiąc się na ulicy i przebiegając przez jezdnię, wpadło pod samochód osobowy, kierowany przez p. Leona Górnego z Inowrocławia. I znów szczęściu zawdzięczać należy, że dziewczynka odniosła stosunkowo lekkie obrażenia, a to dzięki opanowaniu kierowcy, który w porę zatrzymał samochód na miejscu. Pokaleczone dziecko odstawiono do domu rodzicielskiego.

Odpowiedzi redakcji.

Działaczom niepodległościowym z obczyzny. Wniosków nadesłanych przed dwoma laty do komitetu zjazdu b. działaczy niepodległościowych w Bydgoszczy, nie można brać pod uwagę, gdyż są one wszystkie niewystarczające. Wnioski spisane być muszą na przeznaczonych do tego kwestionariuszach, które posiadać będą sekretariaty. komitetu. (W Bydgoszczy powstaje osobny sekretariat komitetu). O ile ktoś z b. działaczy wychodzczych dołączył **dokumenty** do wniosków nadesłanych do Bydgoszczy, niech zwróci się pisemnie po te dokumenty pod adresem: Związek działaczy niepodległościowych z Niemiec — Poznań, ul. Półwiejska 20.

Z życia towarzystw.

Środa 28 kwietnia.

Godz. 19,30: **Kat. Słow. Kobiet, oddział „Koło Pań" sekcja młodych.** Zebranie plenarne. Wykład p. dyr. Polakowskiego. Ważne sprawy bieżące. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Godz. 20,00: **Związek Zawodowy Pracowników Kupieckich.** Plenarne zebranie sprawozdawcze zarządu głównego w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12/3. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia„.** Lekcja oddziału II męskiego w hotelu Lengning ul. Długa 37.

Czwartek 29 kwietnia.

Godz. 19,00: **Komenda drużyn PCK Bydgoszcz.** Zbiórka wszystkich drużyn w umundurowaniu na stadionie miejskim.

Godz. 18,00: **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. z 1914-19 r., koło kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie nadzwyczajne u p. Mellerowej, plac Piastowski. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 20,00: **Zw. Techników R. P., oddz. bydgoski.** Zebranie plenarne w lokalu p. Berendta, ul. Dworcowa 6. Uprasza się o liczne przybycie.

Godz. 20,30: **Złotnicy-zegarmistrze.** W Resursie Kupieckiej zebranie organizacyjne pomocników zegarm., złotników, grawerów i optyków z Bydgoszczy i okolicy. Uprasza się o przybycie wszystkich fachowców.

* * *

BKS Polonia, sekcja lekkoatletyczna. Treningi sekcji odbywają się codziennie od godz. 16-ej na stadionie miejskim.

Losowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 26 kwietnia 1937 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 33-cie z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

51291	51620	53912	53943	53951	54313
54423	54739	54901	55273	55849	56511
56810	56913	57245	57849	58150	58555
59065	59559	59695	60147	61447	61501
61779	61934	62617	64393	65290	65399
66759	67878	72460	73791	73946	74498
75041	77496	77950	79714	79895	81618
82251	85421	88639	91902	92063	92113
92505	92543	95637	96501	98433	98821
99543	99622	99732	100443	101593	101869
103729	104166	104277	104700	104711	109320
109395	112403	113617	113717	114060	114240
114660	114871	115354	116325	117239.	

Bank Polski płacił w dniu 28. 4. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25½
dolary kanadyjskie	5,25½
funty szterlingów	26,01
franki szwajcarskie	120,45
franki francuskie	23,33
belgi belgijskie	89,—
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	288,40
korony czeskie	15,80
szylingi austriackie	96,50
marki niemieckie	121,—
guldeny gdańskie	99,80

†

Dnia 27 kwietnia 1937 r. o godz. 4-ej po południu zmarł, przeżywszy lat 23, po długiej cierpliwie znoszonej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój kochany syn i nasz najdroższy brat, siostrzeniec i kuzyn ś. p.

Seweryn Mieczysław Przybył

Sodalis Marianus, student prawa i ekonomii

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30 kwietnia o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej 44 na cmentarz parafii Serca Jezusowego. (8208

W smutku pogrążeni

Ojciec i rodzeństwo.

Bydgoszcz, dnia 28. 4. 1937 r.

†

Dnia 27 kwietnia 1937 r. o godz. 1,30 rano zasnęła w Bogu po długich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza, nigdy nie zapomniana żona, nasza najtroskliwsza matka, teściowa, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia ś. p.

Marianna Wyrzykowska

z domu Urbańska

przeżywszy 63 lata, o czym donoszą w nieutulonym żalu

Mąż, córka, zięć i rodzina.

Bydgoszcz, Berlin, Więcbork. (4381

Eksportacja drogich nam zwłok odbędzie się w piątek 30. kwietnia br. o godz. 5-ej po poł. z domu żałoby ul. Adolfa Kolwitza 6 na cmentarz parafialny na Bielawkach. Msza św żałobna odprawiona zostanie w sobotę 1 maja o godz. 8 rano w kościele ks. Misjonarzy.

†

Dnia 26. IV 1937 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, matka, babcia, teściowa, siostra i bratowa

z Sadeckich

Antonina Matowska

w 64 roku życia, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29. IV 1937 r. na cmentarz starofarny z domu żałoby ul. Poznańska 34 o godz. 4-ej po poł. (8180

Bydgoszcz, Berlin, Amsterdam, Swinnemünde.

POLECENIA

Tapety Linoleum Ceraty
najtaniej u 5395
Waligórskiego
Bydgoszcz
Gdańska 12, tel. 1223

Tapety
najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

MEBLE
solidne i trwałe w wielkim wyborze poleca (12293
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21

Przeprowadzki
przewozy. Expres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty**, linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Moskwa—Szanghaj" z Polą Negri i nadprogram. Nieodwołalnie ostatni dzień.

ADRIA: „Dama Kameliowa" z Gretą Garbo i nadprogram.

APOLLO: „Detektyw Helena Garfield" i dodatek p.t.: „Rumba wędruje przez świat" oraz nadprogram.

REWIA: „Żółty skarb" z Garrym Cooper. Na scenie rewia w wykonaniu świetnego zespołu artystów scen stołecznych.

BAŁTYK: „Tajfun" i „Malibu".

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** 4953

Mereżkę
plis okrętką, dzinrki maszynowe wykonuje na poczekaniu. Grunwaldzka 67 II p. (8171

Łóżka metalowe
po korzystnych cenach
Juliusz Musolff
T. z o. p. (8160
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
kolonialkę. Adres Dziennik. (8196

Rower
damski, męski. Okazja! Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (4097

Restauracja
pełnym wyszynkiem, śródmieściu Gdyni, dobrą klientelą, powodu choroby właściciela sprzedam lub zamienię na majątek. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „5000". 7658

Sprzedam
5 mórg, sad, budynki, ziemia ogrodowa, tanio. Niziny 49. (8169

Rowery
używane sprzedam. Bramka, warsztat. (8167

Nowy domek
Inowrocławiu korzystnie sprzedam lub wydzierżawię, ogród, chlewy, stajnia. Potrzeba 10 000 zł. Zgłoszenia filia Dziennika „Solidność". (4313

Dom (8221
ogrodem. Toruńska 116.

Kolonialkę
sprzedam. Wiad. Blanki 25, Majrowicz. (8202

Pszczoły 8199
sprzedam. Biedaszkowo 38

Sypialnia
dębowa korzystnie na sprzedaż. Rycerska 10, m. 7. (8195

Dwa
olejne obrazy, zegar, rzeźbą myśliwską sprzedam. Niedźwiedzia 4—7. (8177

Sypialnia
kuchnia 280,— zł. Podwale 15, (stolarnia). (8187

Motocykl
250 ccm sprzedam. Zbożowy Rynek 6, skład. (8222

Sprzedam (8057
2 wozy robocze, 1 resorowy. Grunwaldzka 217.

Maszyna
do sieczki, młocarnia i brona na sprzedaż. Szubińska 21. (4379

Kolonialkę (8212
sprzedam, komorne tanie. Grudziądz, Mickiewicza 38

Piekarnię (8227
dobrze prosperującą od kilku lat odstąpię. Oferty Dziennik Bydg. pod „105".

Motocykl
Rudge, 500 ccm z przyczepką sprzedam. Wełniany Rynek 3. (8200

KUPNA

½ ctn.
beczki od śledzi kupuje firma Antoni Piliński, Trybunalska 2. 8163

Kupię
konia na biegunach, bez pokrycia ewentl. z pokryciem. Of. do filii Dzien. Bydg. pod „B. B.". (4378

Kartofli
fabrycznych nie przebranych 900 ctr kupię. Leon Szneider Sierakowice. (7444

NAUKA

Stenografii
i pisania na maszynie udziela Kursy Handlowe G. Vorreau, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 10. (7763

POSADY WOLNE

Podróżującego
do lat 25, z pewną praktyką w zawodzie kupieckim poszukuje się. W rachubę wchodzą tylko byli wojskowi kat. A. Język niemiecki pożądany Wnioski nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. Of. do „Par" Poznań pod „5514". (8061

Dzielny
krawiec zaraz potrzebny. Gdańska 31, m. 15. (4377

Służąca
kuchnia warszawska, pierwszorzędne referencje potrzebna natychmiast. Zgłosz. od 4—5. Jagiellońska 8, m. 2. (4381

Służąca
potrzebna. Magdański, T. Magdzińskiego 13. (8157

Pomocnik
krawiecki na duże sztuki zaraz potrzebny. Damrat, Gdynia-Chylonia, Chylońska 27c. (8215

Służąca
(przychodnia) z gotowaniem potrzebna, Ul. Poznańska 15, skład kolonialny. (8183



Pomocnik
krawiecki, podręczna potrzebni. Długa 32. (8220

Ekspedient (8206
do działu wełny i jedwabi dobra siła od zaraz potrzebny. Roman Ernst, Bydgoszcz, Stary Rynek 7.

Wykwalifikowane
prasowaczki
poszukuje (8205
Farbiarnia Kopp
Św. Trójcy 6.

Gospodyni
samodzielna dobrze obeznana z kuchnią restauracyjną potrzebna od zaraz. Adres wskaże Dziennik. (8188

Młodsza
do posługi. Br. Pierackiego 24, m. 3. (4387

Fryzjer
potrzebny zaraz. Toruńska 128. (8189

Potrzebny
czeladnik męski. Bornsztajn, Długa 42. (8179

Potrzebne
podręczne. Urocza 1 m 3, Pollak. (8184

Ekspedient
ze znajomością dekoracyj okien wystawowych, pisaniem lakiem potrzebny od 1. 5. 37. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, podaniem wysokości wynagrodzenia. Pomorski Dom Towarowy, Tczew, Dworcowa nr 34. 8131

Fabryka Mebli
AMBROŻY PAŁCZYŃSKI
Wełniany Rynek 9 8039
Poleca swe najtańsze źródło zakupu urządzeń mieszkaniowych.

Dzielny
kupiec

poszukiwany dla większego przedsiębiorstwa przemysłowego na Pomorzu. Wymagana dokładna znajomość buchalterii, polskiej i niemieckiej korespondencji, organizacji biurowej i wszelkich ustaw. (8219

Oferty z fotografią i podaniem wysokości wynagrodzenia pod **„Wymaganie".**

Potrzebni
damski fryzjer lub fryzjerka zaraz. Zaremba, Toruń, Mostowa 27. (8138

Dzielna
podręczna potrzebna do płaszczy damskich. Długa 3, w podwórzu. (8174

Posługaczka
potrzebna. Chwytowo 6, m. 13. (8198

Służąca
do dwóch osób, świadectwa, gotowanie. Grodzka 6—4. 8191

Potrzebny
szewc. Długosza 3. (8207

Uczciwa
do pracy, szuka posady. „15". (8197

POSADY POSZUKUJĄ

Dwie
ekspedientki rzeźnicko—wędliniarskie rutynowane kilkuletnią praktyką poszukują posady, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Dzielne". (7927

Wychowawczyni
rutynowana przyjmie posadę do dzieci w inteligentnym domu. Oferty pod „Freblanka" filia Dzien. 4376

Gosposia
wiek średni, z dobrym gotowaniem poszukuje posady. Of. pod „0050" 8204

Kto
da inteligentnej, przystojnej, lecz biednej pannie posadę wychowawczyni, samodzielnej gospodyni, ekspedientki w kolonialce lub jakimbądź interesie. Oferty filia „Wdzięczność". (8213

Biegła
maszynistka, znajomość język polski, niemiecki z długoletnią praktyką, szuka odpowiedniej posady, miejscowość obojętna. Of. pod „Biegła" do adm. Dzien. Bydgoskiego. 8192

POKOJE WOLNE

Balkonowy
Podgórna 5—2. (8203

Pokój
dla panienki, pani z utrzymaniem lub bez. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (7670

Umeblowany 8173
Wełniany Rynek 6—8.

Pokój
umeblowany używaniem kuchni lub bez dla 1 osoby. Rycerska 10—6. (8194

Umeblowany
osobne wejście. Podgórna 15—3. (8185

Umeblowany
łazienka, telefon. Zamojskiego 4—4. (8201

Pokój
ładnie umeblowany utrzymaniem lub bez. Pomorska 62, m. 1. (8223

Pokój
słoneczny. Sienkiewicza nr 31—4. (4412

Pokój
Chrobrego 24—3. (4415

Pokój (4407
całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5.

Pokój (8181
komfortowy dla pana. Jankowski, Gdańska 51.

Pokój
słoneczny, umeblowany. Plac Kościuszki 2, m. 26.

Pokój
umeblowany na parterze z werandą, używaniem kuchni i łazienki w pobliżu Alei Mickiewicza. Adres w filii pod „Od maja".(8170



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
Kozietulskiego 32, Bielaw.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

3 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

4 pokojowe:
Nakielska 15.

5 pokojowe:
I.II.ptr.1.6.Swiętojańska 21

4 pokojowe
wszelkie wygody. Chrobrego 19, gospodarz. (4382

4 pokojowe
ogrodem. Curie Skłodowskiej 12 (4384

Kto
zamówi meble, otrzyma 2 pokoje kuchnią za miesięcznym czynszem. Wiadomość Dziennik. 8186



4 pokojowe
mieszkanie z wygodami, bardzo ciepłe, pierwsze piętro. Chrobrego 23—8. (4391

3 pokoje
z kuchnią do wydzierżawienia. Jachcice, Niecała nr 36. (4409

4 pokojowe
wolne. Gdańska 93. (4396

2 pokojowe
wolne 1 maja. Nakielska nr 77. (8190

Pokój
kuchnią do wynajęcia. Lenartowicza 32—3 (8224

Pięciopokojowe
wyremontowane. Gdańska nr 34. (4390

LETNISKA

Majątki — Leśniczówki
letników nadeślemy wam. Zgł. Erest, Biura Propagandy Letnisk, Bydgoszcz Gdańska 34—1. 8168

ZDROJOWISKA

Chrześcijański pensjonat I klasy **Sienkiewiczówka w Ciechocinku,** otwarty 1 maja. Gorąca i zimna woda w każdym pokoju. Kuchnia wykwintna. Nowe umeblowanie. Pokoje brydżowe. Telefon 137. (8151

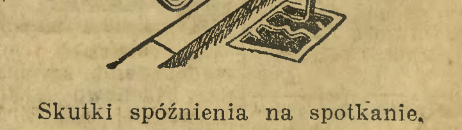
RÓŻNE

Kosmetyczny
instytut „Cedib", Słowackiego 1, tel. 1059 usuwa: piegi, wągry, krosty, zbyteczne owłosienie. Masaże. Naświetlania. Odmładzające hormonowe kuracje. Porady bezpłatne. (6697

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 określa zdumiewająco trafnie przeszłe, przyszłe zdarzenia. (8172

Wspólnik
do intratnego interesu pouszkiwany. Zgłosz. pod „O. H" do Dziennika. (8128

NARZECZONA SIŁACZA.



Skutki spóźnienia na spotkanie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.